

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ



SĘDZIA



NR 4 (75) 2019

**100 LAT
POLSKIEGO
SĘDZIOWANIA**

+WYWIAD NUMERU:

Marciniak o świętach i mistrzostwach Europy

+BARANOWSKA I WÓJS

Na debiutanckim CORE

+FRANKOWSKI

Jako VAR w Kraju Kawy





ALWAYS FORWARD
FORWARD ALWAYS



JOIN US AT
NIKE.COM / FOOTBALL



PREZISJA

PHANTOM SERIES



100-LECIE POLSKICH GWIZDKÓW



To już nikogo nie dziwi. „Runda jesienna” to dwadzieścia kolejek we wszystkich trzech klasach rozgrywkowych szczebla centralnego rywalizacji mężczyzn. Drużyny I i II ligi kończyły ją na przełomie listopada i grudnia a PKO BP Ekstraklasa gra prawie do Wigilii. I jeszcze, w pierwszym tygodniu grudnia, rozegrano mecze 1/8 finału Totolotek Pucharu Polski. I znów sędziowie i sędziowie wykonali kawał dobrej roboty. Tak, to ocenia Kolegium Sędziów PZPN. Ale i wśród innych członków naszego środowiska i szeroko rozumianego otoczenia, trudno znaleźć tych, którzy taką opinię oprostują.

Za Polskim Związkiem Piłki Nożnej już prawie 100 lat istnienia i przepraszam tych wszystkich, którzy uważają, że od tego powinienem rozpocząć. Tak, 20 i 21 grudnia 1919 roku odbył się Zjazd założycielski PZPN, którego pierwszym prezesem został dr Edward Cetnarowski a pierwszą siedzibą był Kraków. I już prawie 100 lat panie i panowie z gwizdkiem, pod egidą PZPN, czuwają nad przepisowym przebiegiem zawodów. W 1919 r. utworzony został Wydział Spraw Sędziowskich przy PZPN a jego przewodniczącym został Ignacy Rozenstock, sędzia i działacz piłkarski, a także dziennikarz sportowy. I od 100 lat praca sędziów budzi niemałe emocje, co biorąc pod uwagę specyfikę naszej pracy, nie powinni dziwić. To jest przecież „wstępniak” napiszę więc tylko, że już

w latach dwudziestych ubiegłego stulecia „Przegląd Sportowy” apelował aby „zrobić porządek z tymi sędziami”. A dziś nikomu rozsądnie myślącemu nie przyjdzie to do głowy aby wystąpić z takim apelem, nawet w obliczu naszych oczywiście błędnych decyzji. I to powinno, tylko i wyłącznie, mobilizować nas do dalszej, intensywniej pracy. Bo przecież, to chyba już jest niekwestionowane, „bez sędziego się nie da”.

A na okładce Szymon Marciniak w stroju adekwatnym do jubileuszu PZPN. Dobrze się prezentuje, nie da się ukryć. I równie dobrze będzie się prezentował w stroju „UEFA” na arenach EURO 2020, bo głęboko wierzę, że tam się znajdzie. W numerze wywiad z Szymonem, ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia na pierwszym planie.

100 lat działalności PZPN i związkowych struktur sędziowskich. Nie może więc zabraknąć, nazwijmy to, przeglądu polskich rojemców, w tym równym jednemu wiekowi okresie. I jest chyba tylko jedna osoba, która mogłaby tego dokonać. To Jurek Figas, nasz były sędzia najwyższej klasy i jednocześnie mistrz pióra, wieloletni Redaktor Naczelny naszego „Sędziego”. To będzie na pewno ciekawy i barwny materiał, na tyle na ile encyklopedyczny, dokumentalny charakter takiego przeglądu na to pozwala.

Będzie w numerze na temat CORE. Tego naszego CORE Asystenci Polska i tego „uefowskiego”, w którym z powodzeniem, w roli instruktorów UEFA, występują Kasia i Maciej Wierzbowsky. A jako uczestniczki wzięły w nim udział, w tym „uefowskim”, Kasia Wójs i Paulina Baranowska. I obie nasze koleżanki mają już za sobą debiuty w meczach ekstraklasy. Były to debiuty udane. Nie ryzykuję chyba wiele pisząc, że dla obu pań, i pewnie nie tylko dla nich, brama na boiska ekstraklasy jest szeroko otwarta.

Będzie również o wyprawie Bartosza Frankowskiego do Brazylii, gdzie prawie przez miesiąc w mistrzostwach świata U-17 wspomagał sędziów pełniąc funkcję VAR. Będą również trzy historie Polaków, którzy sędziują poza Polską. To taka ciekawostka. Nie najważniejsza przecież, ale interesująca, w sam raz do świątecznej lektury.

Koniec kolejnego roku. Pora więc na życzenia. I będę składał je na łamach „Sędziego” już po raz dziewiąty. I będę składał je z niekłamanej satysfakcją, z całego serca. Życzę Wam Wszystkim spokojnych radosnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie najbliższych. Życzę wam również, a może przede wszystkim, wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku. Niech zdrowie Wam dopisuje, a Wszystkie Wasze marzenia niech się spełnią.

Zbigniew Przesmycki, Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN

Wesołych Świąt życzy „Sędzia”

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam dużo miłości, domowego ciepła i rodzinnej wigilii. Poświęćcie ten czas swoim najbliższym. Wykorzystajcie go na wszystkie rodzinne sprawy, na które nie mieliście czasu przez codzienne obowiązki. Przecież nie ma nic ważniejszego na świecie, niż rodzina i przyjaciele. Dzielicie się dobrem z innymi. Pamiętajcie o potrzebujących. Bądźcie dumni ze wspaniałej profesji, którą wykonujecie. Spełniajcie swoje kolejne marzenia w nowym 2020 roku.

Jakub Jankowski, Redaktor Naczelny „Sędziego”



Sędzia
POLSKA piłka

Wydawca: **Polski Związek Piłki Nożnej**
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7
02-366 Warszawa
tel. +48 (22) 55 12 300
fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpnp.pl

Zespół wydawniczy: **Janusz Basałaj** (przewodniczący); **Paweł Drazba** (sekretarz);
Zespół redakcyjny: **Jakub Jankowski** (redaktor naczelny), **Roman Kostrzewski**,
Jerzy Figas, **Bartosz Owsiński**, **Adam Faliszewski**, **Michał Górka**
Skład graficzny: **Piotr Przychodźni**
Foto: **Archiwum**, **CyfraSport**, 400mm.pl, **Maciej Kozina**,
Dariusz Storiński, **Jakub Jankowski**

- 4** Międzynarodowe występy naszych sędziów Nowi Sędziowie Zastużeni i Honorowi
- 5** Z wizytą w Kraju Kawy
- 6-7** WYWIAD NUMERU: „Walcze o najważniejsze mecze do sędziowania”
- 8-15** Sto lat PZPN – Jubileuszowo o polskich kaloszach
- 16-17** Kary indywidualne dla osób funkcyjnych – zasady postępowania Test 20 pytań
- 18-21** Gdynia przystankiem na centrale
- 22-23** Baranowska i Wójs na pierwszym CORE
- 24** „Widok sędziującej kobiety już nie dziwi”
- 26-27** #Szacunek Dla Arbitra
- 28-29** Emigracja z gwizdkiem w rękę
- 30-31** 46 lat z gwizdkiem w rękę
- 32-33** English for Refs..., czyli język angielski dla sędziów
- 34-37** Ściegno Achillesa – Prewencja
- 38** Paragwajskie mistrzostwa Ostrowskiego
- 39** Znowu nas ubyło
- 40-43** Regiony
 - ♦ Kujawsko-Pomorski ZPN
 - ♦ Lubelski ZPN
 - ♦ Łódzki ZPN
 - ♦ Mazowiecki ZPN
 - ♦ Opolski ZPN
 - ♦ Pomorski ZPN
 - ♦ Warmińsko-Mazurski ZPN
 - ♦ Wielkopolski ZPN
 - ♦ Zachodniopomorski ZPN

**KOLEJNY NUMER
CZASOPISMA UKAŻE SIĘ
W MARCU 2020 ROKU**



MIĘDZYNARODOWE WYSTĘPY NASZYCH SĘDZIÓW

Liga Mistrzów

Galatasaray SK – Paris Saint-Germain FC (0:1), 1.10.2019 r.: Szymon Marciniak (sędzia), Paweł Sokolnicki, Tomasz Listkiewicz (asystenci), Tomasz Musiał (techniczny), Paweł Gil (VAR), Tomasz Kwiatkowski (AVAR);

SSC Napoli – FC Salzburg (1:1), 5.11.2019 r.: Szymon Marciniak (sędzia), Paweł Sokolnicki, Tomasz Listkiewicz (asystenci), Tomasz Musiał (techniczny), Paweł Gil (VAR), Marcin Borkowski (AVAR);

SK Slavia Praga – FC Internazionale Milano (1:3), 27.11.2019 r.: Szymon Marciniak (sędzia), Paweł Sokolnicki, Tomasz Listkiewicz (asystenci), Tomasz Musiał (techniczny), Paweł Gil (VAR), Marcin Borkowski (AVAR);

FC Bayern München – Olympiakós SFP (2:0), 6.11.2019 r.: Paweł Raczkowski (sędzia), Michał Obukowicz, Radosław Siejka (asystenci), Krzysztof Jakubik (techniczny), Tomasz Kwiatkowski (AVAR);

Liga Europy

Eintracht Frankfurt – Royal Standard de Liège (2:1), 24.10.2019 r.: Daniel Stefański (sędzia), Marcin Boniek, Dawid Golis (asystenci), Damian Sylwestrzak (techniczny);



Paweł Raczkowski ma za sobą kolejny mecz w Lidze Mistrzów.

AZ Alkmaar – FK Partizan Belgrad (2:2), 28.11.2019 r.: Daniel Stefański (sędzia), Marcin Boniek, Dawid Golis (asystenci), Bartosz Frankowski (techniczny);

Feyenoord Rotterdam – BSC Young Boys 1898 (1:1), 7.11.2019 r.: Paweł Gil (sędzia), Konrad Sapela, Marcin Borkowski (asystenci), Piotr Lasyk (techniczny);

ŠK Slovan Bratislava – SC Braga (2:4), 12.12.2019 r.: Paweł Gil (sędzia), Konrad Sapela, Marcin Borkowski (asystenci), Piotr Lasyk (techniczny);

Ferencvárosi TC – Ludogorec Razgrad (0:3), 3.10.2019 r.: Bartosz Frankowski (sędzia), Jakub Winkler, Marcin Boniek (asystenci), Daniel Stefański (techniczny);

Eliminacje ME 2020

Szwajcaria – Irlandia (2:0), 15.10.2019 r.: Szymon Marciniak (sędzia), Paweł Sokolnicki, Tomasz Listkiewicz (asystenci), Tomasz Musiał (techniczny);

Irlandia Północna – Holandia (0:0), 16.11.2019 r.: Szymon Marciniak (sędzia), Paweł Sokolnicki, Tomasz Listkiewicz (asystenci), Tomasz Musiał (techniczny);

Litwa – Serbia (1:2), 14.10.2019 r.: Paweł Raczkowski (sędzia), Michał Obukowicz, Radosław Siejka (asystenci), Paweł Gil (techniczny);

Armenia – Grecja (0:1), 15.11.2019 r.: Paweł Raczkowski (sędzia), Michał Obukowicz, Radosław Siejka (asystenci), Daniel Stefański (techniczny);

Portugalia – Luksemburg (3:0), 11.10.2019 r.: Daniel Stefański (sędzia), Marcin Boniek, Dawid Golis (asystenci), Paweł Gil (techniczny);
Kosowo – Anglia (0:4), 17.11.2019 r.: Paweł Gil (sędzia), Konrad Sapela, Marcin Borkowski (asystenci), Daniel Stefański (techniczny);

Z WIZYTĄ W KRAJU KAWY

Za Bartoszem Frankowskim kolejna ważna impreza piłkarska. 33-letni abiter na przełomie października i listopada br. był VAR na mistrzostwach świata U-17, które rozegrano w Brazylii (26.10 – 17.11.2019 r.). Podczas turnieju sędzia z Torunia 7 razy został obsadzony na mecze.

Frankowski był jednym z 17 sędziów VAR, którzy przyjechali na turniej do Kraju Kawy. Najwięcej arbitrów było z Europy – siedmiu. Polak przebywał w Ameryce Południowej od 18 października do 15 listopada.

Bazą sędziów w trakcie całego turnieju była stolica kraju – Brasilia. Turniej odbywał się też w dwóch innych miastach: Goiânia i Vitória. Leżąc tam wiedziałem, że zobaczę znajomych. Sędziów z Meksyku, Kolumbii czy Kataru spotkałem już w czerwcu w trakcie rozgrywanych w naszym kraju MŚ U-20. Z niemal wszystkimi arbitrami reprezentującymi UEFA znalazłem się z wcześniejszych kursów i turniejów – relacjonuje swoją przygodę Frankowski.

Toruniani obsadzony był siedem razy. Trzykrotnie w VOR (Video Operating Room – pomieszczenie VAR) współpracował z Niemką Bibianą Steinhaus, dwukrotnie z sędziującym na co dzień w amerykańskiej MLS Kanadyjczykiem Drewem Fisherem i dwukrotnie z Holendrem Denisem Higlerem. Jego mecze to: Ekwador – Australia, Paragwaj – Meksyk, Chile – Haiti, Angola – Brazylia (faza grupowa), Angola – Korea, Francja – Australia i Hiszpania – Francja (faza pucharowa).

Najtrudniejszy mecz to spotkanie Francji z Australią. Prowadziła je Claudia Umpierrez z Urugwaju. Dwukrotnie służyliśmy jej pomocą w weryfikacji przy przewinieniach na czerwonej kartce i zagraniu piłki ręką przez napastnika przed podyktowanym rzutem karnym. Na sam koniec meczu użyliśmy technologii linii spalonych do anulowania ostatniej bramki dla Francji. Muszę podkreślić, że Claudia miała bardzo trudne zawody i poradziła sobie z nimi naprawdę dobrze. Nowoczesne sędziowanie polega właśnie na korzystaniu z pomocy sędziów VAR i nie powinno być dla nikogo ujmą podejście do monitora. Ostatecznie przecież liczy się tylko finalna – prawidłowa decyzja. Szczera analiza zdarzenia przed monitorem to duża sztuka, a umiejętność zmiany swojej pierwotnej decyzji świadczy o świetnym profilu psychologicznym sędziego – opowiada Frankowski.

I dodaje: – Każdego dnia mieliśmy trwające 3-4 godziny treningi praktyczne z udziałem zawodników odgrywających boiskowe sytuacje. Jedna 10-minutowa sesja z ich udziałem przynosiła tyle materiału do analizy, co kilka ligowych meczów razem wziętych. Poza tym mogłem podpatrywać innych sędziów i przenosić do swojego warsztatu to, co wartościowego u nich zauważyłem.

Praktycznie nie było czasu na zwiedzanie Brazylii. Udało się jednak zobaczyć stolicę kraju. W porównaniu do polskich i europejskich

miast Brasilia jest bardzo młoda. Zbudowano ją w 1960 r. Architekci z całego świata zachwycają się jej modernistyczną architekturą. – Nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że znajduję się na jednym z polskich dużych blokowisk. Nasuwały mi się skojarzenia z Nową Hutą czy toruńskim Rubinkowem. Brazylijczykom zażdroszczę pogody i... owoców mango, które rosną w publicznych parkach. Kochają futbol. Tam gra się wszędzie. Każdego dnia rozgrywane są jakieś spotkania ligowe. Trzy kanały telewizyjne na okrągło transmitują mecze – mówi torunianin.

Jakub Jankowski



Chwila wytchnienia i spacer po Brasili.

NOWI SĘDZIOWIE ZASŁUŻENI I HONOROWI

Kapituła Nadawania Tytułu Sędziego Zasłużonego i Honorowego Kolegium Sędziów PZPN podsumowała 2019 r. Przez minione 12 miesięcy jej członkowie spotkali się dwukrotnie. Nadali 19 tytułów Sędziego Zasłużonego i 10 tytułów Sędziego Honorowego.



Przedstawiciele kapituły. Od lewej: Antoni Plona, Roman Kostrzewski, Jerzy Figas, Leszek Saks, Andrzej Ogorzewski i Andrzej Sękowski.

Pamiętajmy, że skład kapituły tworzą: Jerzy Figas (przewodniczący), Roman Kostrzewski (sekretarz), Andrzej Ogorzewski, Antoni Plona, Andrzej Sękowski (członkowie) i Leszek Saks (łącznik z ramienia KS PZPN). W 2019 r. odbyły się dwa posiedzenia: 15 stycznia i 10 września. Leszek Saks był odpowiedzialnym za stworzenie warunków do pracy oraz dokonanie wstępnej weryfikacji dokumentów otrzymanych z poszczególnych KS pod względem formalnym. Łącznie rozpatrzono 31 wniosków na Sędziego Zasłużonego (19 pozytywnie, 12 negatywnie) i 13 na Sędziego Honorowego (10 pozytywnie i 3 negatywnie).

Należy podziękować przewodniczącym poszczególnych kolegiów za dobrą współpracę. Wszystkie wnioski były nadsyłane w terminie. Ponadto kapituła wystąpiła z inicjatywą nowego odznaczenia dla wybitnych sędziów – zasłużonych dla promocji i rozwoju naszej organizacji. Jesteśmy przekonani, że w roku 100-lecia PZPN wspólnie z komisją odznaczeń związkową sprawę załatwimy pozytywnie – mówi Roman Kostrzewski.

Jakub Jankowski

ODZNACZENIA W 2019 R.

Sędziowie Zasłużeni

1. Krzyślak Zygmunt; 2. Karolewicz Henryk; 3. Gumienny Stefan (wszyscy Wielkopolski ZPN); 4. Dykiert Piotr (Zachodniopomorski ZPN); 5. Gemzo Henryk; 6. Jenda Krzysztof; 7. Karkut Marek; 8. Kleszcz Adam; 9. Kownacki Dariusz; 10. Ryszawa Andrzej; 11. Sadowski Zdzisław (wszyscy Mazowiecki ZPN); 12. Kurzawa Jarosław (Łódzki ZPN); 13. Spiesz Sławomir (Małopolski ZPN); 14. Zych Zbigniew (Lubelski ZPN); 15. Opaliński Marek (Dolnośląski ZPN); 16. Mianowski Krzysztof; 17. Kwiatkowski Tomasz (obaj Mazowiecki ZPN); 18. Kozłowski Andrzej (Wielkopolski ZPN); 19. Tatar Jarosław (Małopolski ZPN)

Sędziowie Honorowi

1. Karaś Krzysztof (Mazowiecki ZPN); 2. Mucha Wiesław (Dolnośląski ZPN); 3. Lewandowski Roman; 4. Milczarek Eugeniusz; 5. Nawojski Andrzej; 6. Zajkowski Jerzy (wszyscy Zachodniopomorski PZPN); 7. Stempniewski Sławomir; 8. Gudyn Jacek (obaj Mazowiecki ZPN); 9. Gancarz Ryszard (Lubuski ZPN); 10. Tuszyński Włodzimierz (Łódzki ZPN)



Bartosz Frankowski i Niemka Bibiana Steinhaus przed jednym z meczów.



Drużynowe zdjęcie arbitrów VAR na MŚ U-17.



SZYMON MARCINIAK

„WALCZĘ O NAJWAŻNIEJSZE MECZE DO SĘDZIOWANIA”

– Jestem w najlepszym momencie mojej kariery. Wszystko wskazuje na to, że sędziowanie się dla mnie zaczyna. Nadal mam w sobie duży głód. Koledzy, których spotykam na międzynarodowych kursach mówią, że 40-41 lat to najlepszy wiek do sędziowania. Ja mam na karku 38 wiosen, a już byłem na dwóch dużych imprezach. Co roku walczę o najważniejsze mecze w Europie – mówi w szczerej rozmowie z „Sędzią” Szymon Marciniak. Opowiada o planach na święta, a także przyszłorocznych mistrzostwach Europy.

Przed wyjazdem na Mistrzostwa Świata 2018 często udzielałeś wywiadów, chętnie występowałeś w mediach. Od kilkunastu miesięcy jesteś mniej aktywny. Dlaczego?

To była dobra lekcja od życia. Nauczyła mnie, że niektórzy tylko udają kolegów, chcą być blisko ciebie, dowiadywać się jak najwięcej. A ty naiwnie dużo im mówisz, czasem za dużo. Ilekroć coś takim osobom powiedziałem, zawsze obracano się to przeciwko mnie. Odczułem to na mundialu w Rosji. Jednak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Przeczedłem przez sito różne media i tych „kolegów”. Niektórych unikam, a na niektórych już nawet nie patrzę. Wiem, że części z nich będzie zależało na jakichś informacjach, jednak już ich ode mnie nie usłyszą. Poza tym nauczyłem się lepiej zarządzać swoim skupieniem, koncentracją, dbać o – nazwijmy to – „świeżość mentalną”. Udzielanie zbyt dużej liczby wywiadów tego nie ułatwia. Wręcz przeciwnie, przeszkadza.

Jesteś w czołówce sędziów w Europie i na świecie. Wielu by powiedziało, że Marciniak doszedł już do szklanego sufitu. Jednak sędziowanie to nieustanny samorozwój. Co zmieniło się u Ciebie przez te kilkanaście miesięcy?

Zwiększyła się u mnie świadomość tego, co zawsze może się wydarzyć. Jeszcze lepiej poznałem swoje ciało i organizm. To był dla mnie trudny rok. Zmagam się z kontuzją pleców, dlatego musiałem zrezygnować z poprowadzenia ważnych meczów fazy pucharowej europejskich pucharów. Wchodzę w taki etap swojej kariery, że czuję jeszcze większą odpowiedzialność. Czasem trzeba powiedzieć sobie „stop”, żeby nie zepsuć tego, co wypracowało się miesiącami. Jeśli podejmiesz błędną decyzję, nikt nie będzie cię pytał, czy byłeś zdrowy w 100%. Będziesz bezwzględnie rozliczany. Muszę myśleć perspektywicznie, a przecież 2020 r. będzie wyjątkowy. Przed nami Mistrzostwa Europy w nowej formule i każdy z sędziów chce tam być. Dlatego mu-

siatem podjąć przez ostatnie 12 miesięcy tak wiele trudnych decyzji. Sam u siebie zwalczać tę nadaktywność i teraz mogę z optymizmem, ale i pokorą, myśleć o tym co będzie w 2020 r. Cieszę się, że runda jesienna 2019/2020 wypadła bardzo dobrze. Podkreślę, że czuję się doświadczonym arbitrem, co w sędziowaniu ma kolosalne znaczenie. W ekstraklasie sędziowałem już ponad 270 meczów, ponad 30 w Lidze Mistrzów, kolejne w rozgrywkach międzypaństwowych. Oczywiście nie uniknąłem błędów. Trudno sędziować tydzień w tydzień mecze na wysokim poziomie i w ogóle się nie pomylić.



– W czasie świąt też trzeba zrobić trening. Rodzina już się do tego przyzwyczaiła, ale kiedyś... – mówi Marciniak.

Często jesteś delegowany jako VAR, a przecież lubisz być i czujesz się liderem. Jako VAR nie pełnisz roli lidera. Czy odpowiada Ci to?

W przeszłości byłem wychowywany, przez rodziców i poprzez sport, jako piłkarz, żeby umieć grać zespołowo, z całą drużyną – do jednej bramki. Ci, którzy mnie znają, wiedzą że jestem dobrym kumpsem i zawsze można na mnie liczyć. VAR pomaga sędziom, ale od niego zależy też, czy „weźmie” trudne decyzje na siebie. W ostatnim czasie mieliśmy ciężkie mecze w Lidze Mistrzów, zarówno w fazie grupowej, jak i pucharowej. Najważniejsze, że wspólnie z kolegami na boisku podejmowaliśmy dobre decyzje. W meczach europejskich pucha-



Minuty przed rozpoczęciem finału Ligi Europy pomiędzy FC Chelsea a Arsenal FC. Szymon Marciniak i Paweł Sokolnicki byli VAR w tym meczu..

Głównym aspektem jest to, o czym przed chwilą mówiłem: cały czas trwa praca i dyskusja nad tym pułapem, powyżej którego VAR powinien interweniować. To się przesuwa, fluktuje. Trochę inaczej może wyglądać w meczach danej ligi krajowej, a inaczej, na przykład, w LM. VAR stworzono do naprawy błędów w czarno-białych sytuacjach. Niektórym się to nie podoba. Zdarzają się momenty, kiedy VAR powoduje dyskusje, chociażby opuszczanie linii bramkowej przez bramkarza przy karnym. Wytyczne są takie, że jeśli zawodnik strzela w prawo, a bramkarz rzuca się w lewo, to jaki ma to wpływ na końcowy wynik „jednostki”? Ale jeśli ktoś uważa, że VAR powinien podchodzić do tego literalnie, to będzie mieć swoje argumenty. Są też rozmowy na temat anulowania bramek strzelonych po 1-2 centymetrowym spalonym. Przecież niemożliwa jest ocena dokładnego momentu podania, bo liczy się pierwszy kontakt z piłką, ale trudno – nawet w powtórkach i na stopklatce – ocenić czy to jest właśnie ten moment.

Mecze ligowe, mecze zagraniczne, szkolenia, sympozja, obozy przygotowawcze – Twoje życie nie różni się niczym, od życia zawo-



Szymon mocno liczy na powołanie na ME 2020. Na pierwszych swoich mistrzostwach był w 2016 r. Sędziował m.in. mecz Hiszpania – Czechy.

rów zawsze mamy do czynienia z sytuacjami niejednoznacznymi, trudnymi i po tych kontrowersjach media skupity się na mnie. Śmieszyły mnie komentarze dotyczące VAR wygłaszane przez osoby, które się na tym nie znają. Dla mnie najważniejsze były prawidłowe decyzje i zadowolenie moich kolegów, którzy prowadzili te mecze. Bardzo, bardzo wysoko oceniła mnie za to Komisja UEFA. Wiem, że największą dyskusję budzi linia interwencji, czyli ustalenie pewnego spójnego pułapu, kiedy VAR powinien interweniować, a kiedy nie. Wyznaczają je FIFA oraz UEFA, a naszym zadaniem jest umiejętnie z tego korzystać.

VAR jest w piłce nożnej od kilku lat. To projekt, który ewoluuje. Jak zmienił się „od kuchni” w ostatnim czasie?

dowego piłkarza. Czy płynnie udało Ci się wejść na ten wyższy poziom zarządzania swoim czasem?

Jest tego bardzo dużo. Faktycznie, to tak jak u piłkarza występującego w bardzo dobrym zespole europejskim. Jednak trzeba być gotowym mentalnie i fizycznie do takiego trybu życia. Dla każdego z nas ważna jest rodzina, a moja żyje sędziowaniem. Wakacje czy święta są temu podporządkowane. Nawet w czasie świątecznych obiadów wstaję od stołu, mówię, że idę pobiegać i że niedługo wrócę. Kiedyś to ich szokowało, mówili: „Szymon, ty chyba wariat jesteś”. Dziś nie robi to żadnego wrażenia. Rodzina rozumie liczne wyjazdy. Wie, że robię to też dla nich. Żeby żyło nam się dobrze i żebym ja się spełniał. Czuję, że piszę dużą, fajną historię.

Jestem w najlepszym momencie mojej kariery. Wszystko wskazuje na to, że sędziowanie się dla mnie zaczyna. Nadal mam w sobie duży głód. Koledzy, których spotykam na międzynarodowych kursach mówią, że 40-41 lat to najlepszy wiek do sędziowania. Ja mam na karku 38 wiosen, a już byłem na dwóch dużych imprezach. Co roku walczę o najważniejsze mecze w Europie.

Teraz czas na chwilę odpoczynku. Przed nami Święta Bożego Narodzenia. Jak je spędzisz?

Mocno rodzinnie. Zawsze znajdziemy czas, żeby go spędzić z moją rodziną i rodziną żony. Przy każdym stole zasiada ponad 20 osób. Trochę jednak żałuję, że ostatnio nie ma śniegu na święta. Lubię pobiegać w takim klimacie, pójść z rodziną na spacer, porzucić się śnieżkami z dziećmi. Niezwykłością tego czasu jest jego prostota: siadamy przy stole, mamy czas, żeby porozmawiać, wspominać, odciąć się od piłki nożnej.

A jak wygląda u Ciebie podział obowiązków w tym okresie? Wspólnie z żoną gotujesz wigilijne potrawy, czy zajmujesz się... nieprzeszkadzaniem w kuchni?

Mam w domu prawdziwą Magdę Gessler – kuchnia mojej żony jest wymieniona. Ja nawet nie podejmuję rękawicy. W kuchni nie przeszkadzam. Zajmuję się dowożeniem potrzebnych produktów. Moje ulubione potrawy? Przede wszystkim barszczyk z uszkami i zimne nóżki z kurczaka. Odpowiada mi, że w dzień wigilijny człowiek się oszczędza, żeby nie zjeść aż tyle, bo są kolejne dwa świąteczne dni. Wiadomo, ile kosztuje obżarstwo przez trzy dni. Później trzeba w to włożyć bardzo dużo pracy. A przecież już w styczniu startują przygotowania do ligi. Przyznam, że jestem łasuchem. Uwielbiam ciasta, które robi moja żona. To duże wyzwanie, żeby zjeść ich mało...

Przed nami 2020 r., czyli czas m.in. Mistrzostw Europy. Celowo przytaczam ten turniej i pytam o plany na kolejne 12 miesięcy?

Zapowiadają się emocjonująco. Będzie dużo dobrych meczów. Powolny rozbieg biorę już w pierwszy weekend stycznia, gdzie organizuję Płock CUP, podczas którego będę też sędziował. Z roku na rok grają w nim coraz lepsze drużyny, a sam turniej się rozrasta. Potrwa 2 dni, będzie się toczył w 2 halach, mamy zgłoszenia od 32 drużyn. Zapewniamy atrakcyjne nagrody, również finansowe.

Ja jednak chciałbym od Ciebie usłyszeć coś o ME 2020.

Sędziowie będą stacjonować w Stambule, stamtąd będą latać na mecze. W marcu poznamy nazwiska tych, którzy pojadą na ME. Ja i mój zespół jesteśmy w gronie kandydatów. Najważniejsze, żeby dopisywało nam zdrowie. Przepustką będą dobre występy w meczach Ligi Mistrzów i Ligi Europy. Wierzę w to, że utrzymam formę z jesieni i mam plan, jak to osiągnąć. Mistrzostwa byłyby świetnym zwieńczeniem sezonu, zwłaszcza, że mijający rok, tak jak wspominałem, nie był łatwy. Kontuzja, którą miałem, przekreśliła to, na co pracowałem długimi tygodniami. Dlatego chcę dobrze rozłożyć siły.

Rozmawiał Jakub Jankowski



STO LAT PZPN

– JUBILEUSZOWO O POLSKICH KALOSZACH

Sędzia kalosz! Przez długie lata było to najostrzejsze i najbardziej krytyczne wyzwanie kibiców pod adresem piłkarskich rozjemców. Dziś ta prawda wydaje się bajkowa. Na ulicy, w autobusie, w pociągu, w szkołach, na ekranach kin i telewizji, a także na stadionach dominuje „język łaciński”. Postępują się nim niejednokrotnie parlamentarzyści. Słowem inne czasy, inny świat. A przywrócenie kultury obcowania, to zadanie bardzo trudne.

Stulecie polskiej piłki staje się jednak szczególną okazją, aby przypomnieć niektóre najwspanialsze fakty z sędziowskiej karty. Początki Temidy w naszym kraju to również odważna postawa w rozgrywkach niezłomnych w latach hitlerowskiej okupacji. Wreszcie odradzające się po zakończeniu II Wojny Światowej, życie sportowe w klubach, związkach okręgowych, wojewódzkich i PZPN. W tym strukturach wojewódzkich i PZPN jak również Polskiego Kolegium Sędziów i terenowych organach. A więc powspominajmy.

Pod urokiem wspomnień

Było i jest w naszych sędziowskich szeregach wielu wyróżniających się w swoich zawodach. Także ze zdolnościami przypisanymi z urodzenia. I właśnie o nich zdań kilka.

Najliczniejszą grupę stanowią medycy i inżynierowie różnych specjalności. W latach przedwojennych oraz 60' i 70' reprezentowali ją między innymi: dr Feliks Kaflński, dr Andrzej Libich, a w latach późniejszych dr Tomasz Mikulski – syn Mariana (mgr farmacji). Inżynierów: Grzegorz Prącik, Władysław Michalik, Ryszard Banasiuk. Prawników: Janusz Hańderek, Kazimierz Orłowski. Dziennikarzy: Grzegorz Aleksandrowicz, Jerzy Figas, Janusz Hańderek, Michał Listkiewicz. Możemy pochwalić się także naczelnikiem DOKP w Krakowie – Ryszardem Rebilasem, oficerem policji – Robertem Matkiem. Najpopularniejszym sędzią w sutannie był kapelan Mazowieckiego ZPN, a jednocześnie proboszcz parafii w Piasecznie – ks. Stanisław Śmigasiewicz.

– Wydaje mi się, że na boisku przed sędzią księdzem – piłkarze czuli chyba jednak większy respekt. Na pewno przy mnie mniej przeklinali...

Dzisiaj zdecydowaną przewagę mają indywidualni przedsiębiorcy.

Nie powinniśmy jednak zapomnieć o sędziowskiej grupie artystycznej. Była wyjątkowa trójka urozmaicająca wieczory przy ognisku, kolacjach, na zgrupowaniach i kursach szkoleniowo-unifikacyjnych: Dobrosław Stec – śpiew, Bogusław Kasprzyk – organki, Leopold Rajpold – humor.

Niewątpliwą gwiazdą był tutaj (podobnie jak na boisku w kraju i zagranicą!) lublinianin Dobrosław Stec. Obdarzony pięknym głosem tenora, wyśpiewywał najpopularniejsze arie operetkowe. Ich wykonanie było naprawdę na wysokim poziomie i nagradzane przystawową „burzą” oklasków.



Mówi się, że Michał Listkiewicz był jednym z prekursorów dla roli asystentów w sędziowaniu.

Potem na scenę (najczęściej na ławkę, krzesło) wchodził mistrz ustnej harmonijki – Bogusław Kasprzyk. Potrafił na tym trudnym do opanowania instrumencie wygrać w zasadzie każdą melodię. Miał w repertuarze wspaniale skomponowane wiązanki muzyczne. Często znane do nich słowa podchwytowała sędziowska publiczność. I zmuszała mistrza do bisów.

A kiedy już nasyciliśmy się śpiewem i muzyką, z największą przyjemnością słuchaliśmy dowcipów i monologów (często autorstwa znanych polskich satyryków) w niepowtarzalnej interpretacji Leopolda Rajpolda. Rozbawiał nas dosłownie do łez.

Ach jak miło sobie powspominać...

Na przekór okupantowi

Niemal przez całą hitlerowską okupację Polski odbywały się mecze piłki nożnej. Niezbędni byli więc sędziowie. Tym bardziej, że w wielu regionach i miastach wprowadzono rozgrywki mistrzowskie. Tak było w Warszawie, Krakowie, na Pomorzu, w Lublinie i Dęblinie.

Gra w piłkę, wyjście na boisko, bieganie z gwizdkiem, czyli rola arbitra to czynności surowo zakazane. A jednak łamano niemieckie przepisy z premedytacją. W ten sposób zawodnicy, sędziowie udowodniali, że duch wolności nadal w narodzie istnieje. Nie bali się ani więzień, ani śmierci, bo tak niejednokrotnie kończył się sportowy patriotyzm.

W stolicy jednym z organizatorów rozgrywek piłkarskich był sędzia Grzegorz Aleksandrowicz, co dokumentuje w swojej książce „Moja przygoda z gwizdkiem”. On również inspirował do naśladowstwa inne regiony kraju. Lublinianie zapamiętali dobrze jego odwagę i poświęcenie. Znaleźli tam zresztą inną zaufaną osobę – arbitra Ryszarda Wnuka. W książce wydanej przez Lubelski ZPN „Nieznani: Lublin-Dąbrowa 1940-1943” czytamy:

„Zaczęło się od pamiętnego meczu 1.09.1940. Zagrać pod nosem hitlerowców w środku miasta i w dodatku w rocznicę agresji to był duży wyczyn. I coś bardzo potrzebnego dla sponiewieranych psychicznie rodaków. A później poszło już z górki. Mielśmy co ważne oddane grono sędziów z nieocenionymi Józefem Madejem, Jurkiem Jeszke i Zygmuntem Raczkowskim”.

A więc sędziowie byli i są zawsze tam gdzie piłka.

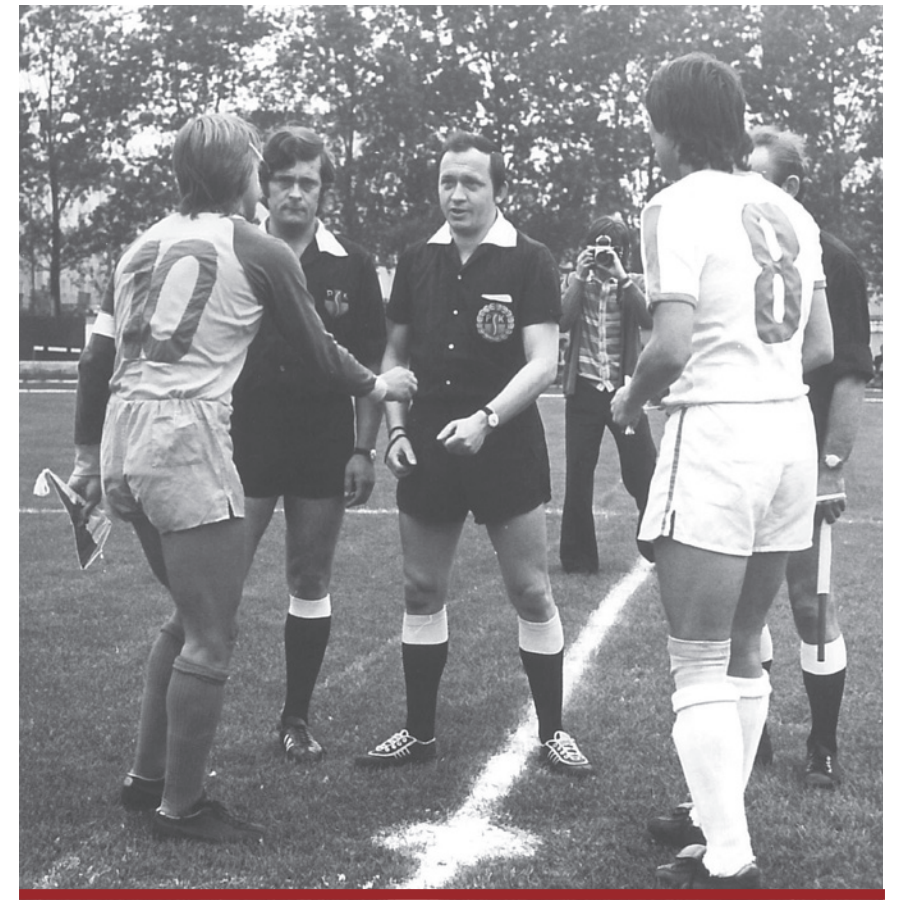
Na czele z Prezesem PZPN

Nie sposób napisać o wszystkich rozjemcach piłkarskich nawet z uwzględnieniem poszczególnych okresów i dekad. Pokusiliśmy się jednak przywołać na pamięć chociaż niektórych z nich – grupę dostojnych i wyróżniających się z klasą. Także znamienitych działaczy naszej organizacji. Przypisaliśmy ich jako reprezentantów poszczególnych regionów.

Białystok: Henryk SZPICZKO i Ryszard LIDER.

Duet z Podlasia dobrze zaznaczył się na boiskach I i II ligi. Utalentowanym arbitrem był zwłaszcza ten pierwszy. Prowadził zawody I ligi. Słowem białostoczanie mieli kim się pochwalić.

Bydgoszcz: Tadeusz SZTOLCMAN – nauczyciel, sędzia piłkarski. Przesędziował 365 za-



Andrzej Ogorzewski przez 14 lat prowadził mecze w dawnej I lidze.

Trochę statystyki

W każdej kolejce rozgrywkowej Ekstraklasy, I i II ligi do prowadzenia zawodów KS PZPN wyznacza:

- w Ekstraklasie: 8 sędziów, 16 asystentów, 8 VAR, 8 AVAR, 8 technicznych
- w I i II lidze: 18 sędziów, 36 asystentów, 18 technicznych

- Na każdy mecz I i II ligi delegowani są obserwatorzy, których jest 50. 2 razy w roku – po cyklu wykładów z Przepisów Gry i ich interpretacji wszyscy muszą zdać egzamin rozwiązując test 30 pytań.

Sędzie

Zawody Ekstraligi Kobiet prowadzą: 6 sędzi, 12 asystentek, 6 technicznych. Na zawody I ligi kobiet delegowane jest: 12 sędzi i 24 asystentki. Na wszystkie zawody delegowani są obserwatorzy i obserwatorzy szczebla centralnego.

Organizacja sędziowska w PZPN liczy 9770 członków. W tym:

- sędziów zawodowych: 9
- asystentów zawodowych: 11
- TOP Amator A – 26
- TOP Amator B – 27
- asystenci szczebla centralnego:
- Ekstraklasa – 19, I i II liga – 42.

wodów wszystkich klas. Od 1972 r. był aktywnym działaczem Polskiego Kolegium Sędziów. Poświęcał wiele uwagi szkoleniu arbitrow, a przede wszystkim młodym adeptom piłkarskiego arbitrażu.

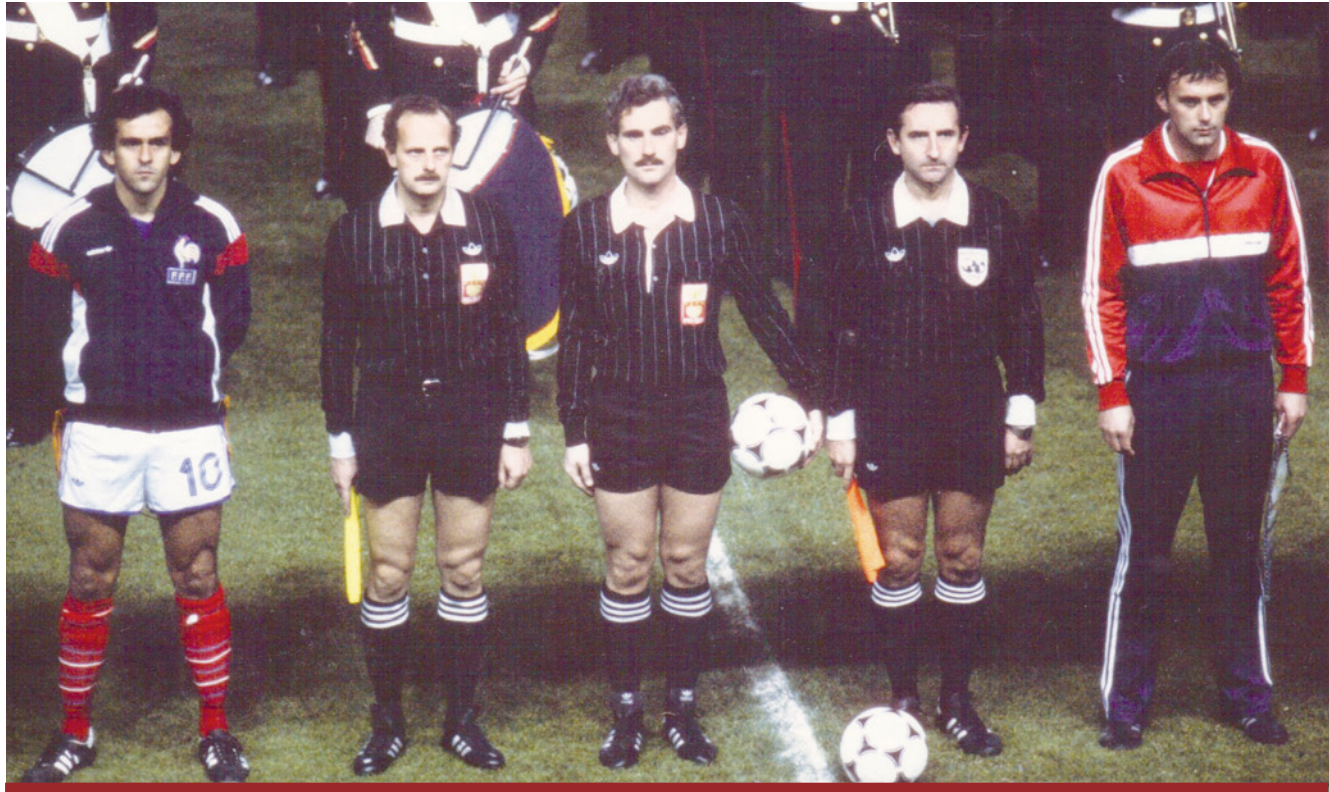
Roman KOSTRZEWSKI – należy do najpopularniejszych sędziów w kraju. Prowadził najtrudniejsze (albo o mistrzostwo, bądź o spadek) zawody I ligi (obecna ekstraklasa). Był wyjątkowo „energetyczny” – tak mówili koledzy. Zawodnicy wiedzieli, że z „Romą” nie wolno zadzierać.

Gdańsk: Jan SIEJKA – ukończył pierwszy kurs w wyzwolonym Gdańsku. W początkach lat '50 włącza się w społeczną pracę w Kolegium Sędziów. Prowadził organizację na wybrzeżu w trudnych dniach październikowego przesilenia. W ekstraklasie sędziował do 1965 roku. Później pełnił funkcję obserwatora. W 1976 r. został powołany na prezesa OZPN.

Jerzy KACPRZAK – imię i nazwisko wyjątkowo popularne do dziś w świecie sędziowskim. Przystojny oficer Marynarki RP uwodził sobą w życiu codziennym jak i na boisku. Sędzia pierwszoligowy i międzynarodowy. Uzyskiwał zwykle najwyższe oceny z prowadzonych zawodów. Imponował także inteligencją i kulturą obcowania.

Maciej WIERZBOWSKI – sędzia od 1990 r. Przez sześć lat jako główny w trzeciej lidze i asystent ekstraklasy. Kiedy FIFA wprowadziła podział na sędziów i asystentów wybrał tę drugą funkcję. Karierę międzynarodową rozpoczął w rozgrywkach UEFA na MŚ w Korei – Japonii sędziował cztery mecze w tym półfinał Brazylia – Francja. Prowadził zawody





Kazimierz Orłowski (asystent po prawej) przed meczem el. MŚ Francja – Luksemburg. Obok Michał Listkiewicz i Andrzej Libich, a także gwiazdor piłki Michele Platini.

Pucharu UEFA, finały MŚ juniorów w Argentynie (2001) oraz Korei Południowej (2007). Był jednym z pierwszych sędziów zawodowych w Polsce. Po zakończeniu czynnej kariery arbitra udziela się w strukturach sędziowskich w UEFA oraz PZPN.

Katowice: Ryszard BANASIUK – to jeden z wielu sędziów czarnego ślaska będących na ustach kibiców całej Polski. Wybraliśmy go dla podkreślenia, że długo sprawował funkcję przewodniczącego CKSz. Był doskonałym autorem testów i wykładów. Dzięki bardzo wnikliwej interpretacji podstawowych artykułów (11 i 12) Przepisów Gry. Był wyjątkowo wymagającym i surowym obserwatorem.

Ale nie można zapomnieć o takich arbitrach jak: Włodzimierz STORONIAK, Zbigniew ŚLABIK, Zygmunt STACHURA, Tadeusz STACHURA, Kazimierz KWIATKOWSKI, Robert MAŁEK, Stanisław GRZESICZEK, Tomasz RUSEK, Marcin LIS.

Kielce: Mieczysław JOPOWICZ – Przemity mężczyzna z niezwykle szczerym uśmiechem. Potrafił sędziować, a także dowodzić organizacją sędziowską. Zdolności te posiadał także Andrzej ORDYSIŃSKI. Z Kielcami byli kojarzeni: Mieczysław SKALSKI (Ostrowiec Św.), Marian KOMORNICZAK, Edward ŚLUSARCZYK (obaj ze Starchowic), Kazimierz BUKOWSKI, Czesław ALBERSKI, Jerzy FIGAS, Tomasz SIWIEC (obaj Radom).

Kraków: Adam OBRUBAŃSKI – w 1924 r. jako pierwszy Polak sędziował mecz międzynarodowy w Budapeszcie: Węgry – Austria. W latach 1924 – 1925 znajdował się na liście arbitrow FIFA.

Julian MYTNIK – sędzia I ligi i prezes arbitrow Krakowa. Miał duży posłuch wśród swoich członków organizacji. Do wielkich nazwisk i grona arbitrow zaliczali się wów-

czas Władysław MICHALIK, Grzegorz PRACIK, Andrzej RUTKOWSKI, Edward NOREK, Wiesław BARTOSIK (najprzystojniejszy z krakowskich sędziów – tak opiniowano w kraju i za granicą), Zbigniew URBANCZYK, Edward IWANSKI, Andrzej SĘKOWSKI, Janusz HAŃDEREK, Stanisław LENIEWICZ, Stefan SOCHA, Mieczysław WÓJCİK, Henryk DIDUCH, Franciszek FRONCZYK (Tarnów), a obecnie z młodych Tomasz MUSIAŁ.

Lublin: Dobrosław STEC – chodząca legenda nie tylko Lubelskiego ZPN. Imponował przede wszystkim koleżeńskością i skromnością, a do tego ogólną wiedzą i talentem organizacyjnym.

Kazimierz ORŁOWSKI – sędzia I ligi, arbiter międzynarodowy. Panu mecenasowi – razem ze strojem sędziowskim powagi dodawała także toga.

Tomasz MIKULSKI – szybko poszedł w ślady ojca (Marian MIKULSKI, mgr farmacji). Jeden z tych polskich arbitrow FIFA z najdłuższym stażem.

Podobnie **Paweł GIL**. Zastąpił go także w znacznej mierze: Ryszard WNUK, Zdzisław BRZOZOWSKI, Marek KOWALCZYK, Marian RAPA, Piotr PAWŁOWSKI, Zygmunt MAŁYSZEK.

Łódź: Janusz MARCINKOWSKI, Włodzimierz KAROLAK, Andrzej OGORZEWSKI – od początku należeli do najlepszych w roli rozjemców. Mieli nazwiska liczące się w klubach i wśród zawodników. Swoimi wiadomościami teoretycznymi i doświadczeniem praktycznym potrafili dzielić się z młodszymi sędziami. Piastowali funkcje we władzach KS PZPN i KS OZPN. Czołowymi asystentami w kraju i na szczęblu międzynarodowym są Konrad SAPELA i Radosław SIEJKA. Łodzianie są także dumni z innego powodu – organizacją sędziow-

ską w Polskim Związku Piłki Nożnej dowodzi **dr Zbigniew PRZESMYCKI**.

Olsztyn: Alojzy JARGUZ – nie było i nie ma sporu co do prawdziwego wirtuoza piłkarskiego arbitrażu. Był nim sędzia z Suwałk – Alojzy Jarguz. Alek to człowiek specjalnie urodzony dla piłki. A najlepiej czuł się i prezentował na boisku w stroju arbitra i gwizdkiem. Potrafił posługiwać nim się zawsze w mistrzowski sposób. Wspaniale wyczuwał faul i kiedy dać sygnał na przerwanie gry i wyjątkowo rzadko przytrafiał mu się błąd. Właśnie temu mężczyźnie w latach '60, '70 i '80 przypadło prowadzenie najważniejszych zawodów w Polsce, Europie i na świecie. Sędziował na czterech MŚ (włącznie z dwoma turniejami młodzieżowymi) w Argentynie i Hiszpanii oraz w Japonii i Australii. Miał na swoim koncie arbitra 18 międzypaństwowych meczów reprezentacji, 25 w europejskich pucharach około 70 międzklubowych – międzynarodowych, ponad 250 spotkań na najwyższym szczeblu ligowym w kraju. Rekord dotychczas niepobity.

Opole: Ryszard WÓJCİK – był sędzią pierwszoligowym i międzynarodowym, obserwatorem UEFA, reprezentował znakomicie polskich arbitrow na MŚ we Francji. Z Opola wywodzili się jeszcze Zbigniew STROCIK, Bernard HOLIK, Bruno TOMASZEK. Wszyscy doskonale znani piłkarskiej społeczności.

Poznań: Marian KUSTOŃ – pierwszy sędzia, który delegowany został na piłkarski turniej Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. Był także znakomitym działaczem – przez cztery kadencje zasiadał w KS PZPN jako wiceprezes do spraw szkolenia. Był także prezesem Wielkopolskie-

go ZPN. Z tej osobowości przykład brali znamienicy sędziowie: Antoni GORĄCZNIAK, Bogdan HIRSCH, Lech PAPROCKI.

Rzeszów: Jerzy ŚWISTEK – „zabijał piłkarzy” na boisku swoim wzrostem (prawie 2 metry). Miał do arbitrażu piłkarskiego olbrzymi talent. Długoletni sędzia pierwszoligowy i FIFA. Gwarantował sobą przeprowadzenie zawodów zawsze na wysokim poziomie.

Szczecin: Krzysztof CZEMARMAZOWICZ – Sędzia z przeszłością międzynarodową i dużymi uzdolnieniami. Rozstrzygał w najtrudniejszych zawodach. Na szczeblu centralnym sędziowali wówczas jeszcze: Jan DYMNY, Włodzimierz DZIURBAN, Jan KACZMAREK.

Mazowsze: Grzegorz ALEKSANDROWICZ – sędzia od 1936 r. Od 1948 r. arbiter ligowy. Jako pierwszy Polak sędziował 6 września 1953 r. w Sofii mecz eliminacyjny MŚ: Bułgaria – Czechosłowacja. W latach 1958 – 1961 członek Prezydium Zarządu PZPN. Przedstawił się doskonale w książce „Moja przygoda z piłką i gwizdkiem”.

Oto bardzo znamieny fragment: „Jako student Wyższej Szkoły dziennikarskiej w Warszawie „zaciągnąłem się” do jednej ze stołecznych redakcji, jako zbieracz informacji sportowych i wyników. W swoich relacjach piłkarskich niejednokrotnie określałem sę-

dziów „dobry”, „słaby”, bądź też „doskonali”. Z zasady te przymiotniki zawsze mi skreślano. Dlaczego? Zapytałem nieśmiało. – Z jakiego tytułu uzurpujesz sobie prawo do oceny sędziów? Czy masz ku temu odpowiednie kwalifikacje? – Nie – odpowiedziałem. Ale reakcje zawodników, trenerów, kibiców? – Nie radzę polegać na tego rodzaju opiniach. Jeżeli ukończysz kurs sędziowski, zdasz egzamin i przeprowadzisz co najmniej 50 meczów, wówczas – oceniaj! Zgoda?

Nie mogłem się nie zgodzić. Po kilku miesiącach stanąłem przed Komisją KS WOZPN. Zostałem sędzią.

Michał LISTKIEWICZ – ukończył filologię węgierską na UW. Pracował jako dziennikarz w redakcjach „Tempa”, „Sztandaru Młodych”, później „Sportu”. W 1973 r. sędzia piłkarski – arbiter ligowy. Uprawnienia arbitra FIFA otrzymał w 1986 r. Prowadził mecze w ME (1988 oraz w tym samym roku na Igrzyskach Olimpijskich). Zakwalifikował się na MŚ 1990. Zabytnął wtedy jako asystent. W tej roli pojechał na kolejne MŚ. Kariere zakończył w 1996 r. z „dorobkiem” 1100 zawodów, w tym 150 międzynarodowych. W 1989 r. pracował w PZPN jako rzecznik prasowy, następnie sekretarz do spraw międzynarodowych oraz zastępca i sekretarz generalny.

Od czerwca 1999 r. do 30 października 2008 r. pełnił funkcję 23 Prezesa PZPN. Aktywnie działając w strukturach UEFA i FIFA w lipcu 2007 r. wszedł w skład ośmioosobowej Komisji Sędziowskiej FIFA.

Stanisław EKSZTAJN – był nie tylko sędzią szczególnie poważanym w kraju i za granicą. Uznany został przez wielu arbitrow jako najlepszy prezes organizacji sędziowskiej. A na takie uznanie zasłużyć w Warszawie nie było zadaniem łatwym.

Do rywalizacji o splendory zawsze mogli stanać: Kazimierz BUKOWSKI, Edward BUDAJ, Władysław ŁAZOWSKI, Jan ŁOZOWSKI, Marian ŁAZREWICZ, Mieczysław WALCZAK, Herman STEIN, Eugeniusz KOLATOR, Wacław MAJDAN, Andrzej LIBICH, Stanisław WZOREK, Henryk STEUER, Mirosław RYSZKA, Mirosław MILEWSKI, Sławomir STEMPIŃSKI, Paweł RACZKOWSKI, Krzysztof JAKUBIK, Tomasz LISTKIEWICZ, Paweł SOKOLNICKI.

Wrocław: Marian ŚRODECKI – Dolny Śląsk dał Kolegium Sędziów wybitnego swojego arbitra. Po zakończeniu czynnej kariery wygrał wybory na przewodniczącego KS i został równocześnie wiceprezesem PZPN do spraw sędziowskich.

Z góry uprzedzamy nie są to niewątpliwie i na pewno wszystkie personalia sędziów, którzy zastąpili na przypomnienie. Przepraszamy za pominięcie kolegów, którzy powinni być również wymienieni. Być może uda się to nadro-

Szkolenie najważniejsze

Od 2013 r. staramy się utrzymać jak najwyższe standardy systemu szkolenia sędziów i sędzi w Polsce. Co pół roku organizujemy centralne kursy szkoleniowe dla obserwatorów i sędziów Ekstraklasy, I, II i III ligi oraz dla sędzi Ekstraligi i I ligi kobiet. Wykorzystując najnowsze materiały i wdrażając nowoczesne metody szkoleniowe, aktywizujące uczestników kursów, przygotowujemy ich do kolejnych sezonów rozgrywkowych.

Oczywiście w zakresie naszych obowiązków jest przeprowadzenie egzaminów sprawnościowych, pisemnych z Przepisów Gry. Przede wszystkim jednak ujednolicanie interpretacji, tłumaczenie materiałów szkoleniowych, uwzględnianie wskazówek UEFA i FIFA, przedstawianie okólników i wymagań IFAB. A wiadomo, że w ostatnim czasie możemy przecież mówić o rewolucyjnych zmianach w Przepisach Gry.

Przeszkoliliśmy 35 instruktorów ze wszystkich wojewódzkich związków podczas kursu FIFA. Staramy się egzekwować, by wojewódzkie kolegia sędziów wykorzystywały swoje kompetencje na niższych szczeblach. Opracowujemy i udostępniamy wszystkim ośrodkom w każdej rundzie materiały szkoleniowe w postaci prezentacji i wyselekcjonowanych klipów. Takie projekty wzorowane na UEFA jak CORE (Centre of Refereeing Excellence) dla sędziów czy dla asystentów, są już stałym punktem w naszym kalendarzu, mającym na celu podnoszenie poziomu sędziowskiego. Dawanie szansy szybkiego rozwoju utalentowanym, młodym arbitrom.

Wspominając początki mojej przygody sędziowskiej i porównując stosowaną metodykę w tamtych czasach (dostęp do materiałów i cyklu treningowego, gdzie musiałam wynajmować prywatnie trenera, by móc przygotować się do Igrzysk Olimpijskich czy Mistrzostw Świata), a warunki obecne, śmiało stwierdzam, że jest przepaść. Co nie oznacza, że nie może być jeszcze lepiej. Myślę o większej profesjonalizacji i o zawodowstwie wśród wyselekcjonowanych instruktorów. W ten sposób można by wprowadzić większą unifikację Przepisów Gry na niższych szczeblach rozgrywkowych. Potrzebny jest większy wpływ na pozyskiwanie nowych talentów sędziowskich oraz wychowanie jak największej grupy następców naszej czołówki.



Katarzyna Wierzbowska, czyli pierwsza kobieta w męskiej ekstraklasie.

Obecnie możemy być dumni, i ja jestem, z poziomu jaki prezentują nasi sędziowie na arenie międzynarodowej. Widać po nominacjach w rozgrywkach FIFA czy UEFA. Cenieni są także nasi obserwatorzy UEFA. Cieszy mnie fakt, że w gronie potencjalnych kandydatek na EURO 2021 w roli sędzi jest Monika Mularczyk i Ewa Augustyn. W zorganizowanym specjalnym, pierwszym w historii UEFA kursie dla asystentek reprezentowały nas z kolei Katarzyna Wójs i Paulina Baranowska, gdzie ja i Maciej Wierzbowski byliśmy jako instruktorzy-wykładowcy. Dodam, że dziewczyny świetnie wypadły podczas wstępnych testów przed EURO 2021.

Wszystkie sukcesy poparte są ciężką pracą. Zwracając się do tych, którzy się jeszcze zastanawiają, czy warto dołączyć do Kolegium Sędziowskiego, odpowiadam – warto! Jest to niesamowita przygoda, szansa na rozwój osobisty, możliwość poznania wielkich osobowości polskiego i światowego futbolu, odkrycie terenów i stadionów w Polsce czy w świecie, na które byśmy nie trafili, gdyby nie nasza pasja. W moim przypadku mogę stwierdzić: futbol, to mój styl życia.

Katarzyna Wierzbowska
Przewodnicząca Centralnej Komisji Szkoleniowej PZPN



bić. 2020 r. będzie rokiem jubileuszowym. Jeżeli otrzymamy stosowną korespondencję (e-mail) postaramy się ją wykorzystać właśnie na tamach „Sędziego”.

Pulsometr wszystko pokaże

O swoją kondycję dba każdy sędzia. Pomaga mu obecnie w tym trener przygotowania fizycznego, były czołowy zawodnik LA – Grzegorz Krzosek (wspiera go Zbigniew Wojtunik). To on opracowuje dla arbitrów piłkarskich (także futsalu!) szczegółowe plany treningowe, sprawdza ich realizację. Mają oni (przy uwzględnieniu jednego meczu) odbyć 4 treningi w tygodniu: regeneracyjny (po zawodach), trening niskiej intensywności, trening o średniej intensywności i o wysokiej wydajności. Praktycznie na każdy z nich powinien przeznaczyć około 80 minut. Jakość tych ćwiczeń wykazują dokładnie pulsometry. Oczywiście w te urządzenia wyposażeni są arbitrzy.

Dwa razy do roku sędziowie zobowiązani są zaliczać testy kondycyjne FIFA, oraz dwukrotnie poddać się monitorowaniu wagi i tkanki tłuszczowej (pomiaru antropometryczne). Słowem wcale nie tak prosty jest żywot arbitra, aby utrzymać się na wysokim poziomie fizycznym.

Trzeba też podkreślić, że nasz trener ma wysoką markę w FIFA. Pracuje również nad kondycją sędziów międzynarodowych podczas turniejów (MŚ, ME), monitoruje i przygotowuje im plany treningowe. Często delegowany jest na szkolenie sędziów z zakresu wydajności organizmu. Prowadzi także wykłady dla trenerów przygotowania fizycznego arbitrów z różnych krajów.

Przeciętnie 80 dni każdego roku spędza poza Polską. Ale Zarząd KS PZPN ma pełne podstawy do satysfakcji, że to właśnie „nasz człowiek”, czyli Grzegorz Krzosek zdobył takie uznanie. Nic więc dziwnego, że ma duże zasługi w awansach naszych arbitrów. Zarówno w kraju jak i w piłkarskim świecie.

Jak ładujemy akumulatory?

Nie tylko piłkarze w okresie zimy „ładują akumulatory”. Czinią tak również sędziowie. Swego czasu wiązało się z tym sporo kłopotów: niskie temperatury, zaspane śniegiem drogi i dróżki, bieżnie na stadionach mocno utrudniały zajęcia kondycyjne na powietrzu. W latach ’70 przytułił nas Spala i Cetniewo, a ściślej obiekty tamtejszych Centralnych Ośrodków Sportowych. Ale wreszcie znaleziono właściwe rozwiązanie dla sędziów. Podobnie jak zawodnicy ze spotów ligowych, regularnie zaczęli wyjeżdżać na swoje zgrupowania w warunkach wiosennych. KS PZPN wybrał Turcję, a konkretnie słoneczną Antalyę. I tak już jest od 10 lat. W 2020 r. pojadą tam po raz 11. Mają tam gdzie odbywać treningi, zajęcia teoretyczne z interpretacji z Przepisów Gry, a przede wszystkim, możliwości prowadzenia zawodów sparingowych, drużynom polskim i zagranicznym. A każdy mecz oglądają i oceniają decyzje sędziowskie wszyscy pozostali członkowie zgrupowania wśród nich członkowie zarządu i CKSz.

Do Antalyi zapraszani są przez KS wykładowcy FIFA i UEFA, byli międzynarodowi arbitrzy. W kadrze „obozowej” znajdują się z reguły także trener przygotowania fizycznego, fizjoterapeuta, psycholog sportowy. Zgrupowanie kończy egzamin (30 pytań) zaś kondycyjny odbywa się w kwietniu już w Polsce.

Coraz częściej na liście wyjeżdżających znajdują się sędzie z emblematami FIFA i obserwatorzy międzynarodowi. Dodajmy na dobrą atmosferę Antalyi niewątpliwie wpływ mają turecka kuchnia i słońce.

Potrafimy grać w piłkę

Arbitrzy piłkarscy nie tylko prowadzą zawody. Dość często sami rozgrywają mecze i to bardzo zacięte, emocjonujące i stojące na zupełnie dobrym poziomie. Niewątpliwie około 75% z nich przed „uzbrojeniem się” w gwizdek bądź chorągiewkę i charakterystyczny kostium sprawiedliwego grało w piłkę...

Jeszcze nie tak dawno raz w roku (zwykle w grudniu) odbywały się tradycyjne mistrzostwa sędziów w piłkę halową z udziałem reprezentacji KS regionalnych związków. Nieoficjalnie zapoczątkował je Śląsk. Potem w jego ślady poszły inne KS. Zarząd KS PZPN zdecydował się w końcu opracować nowy regulamin zawodów (HMPS), które odtąd miały spełniać rolę przygotowania kondycyjnego do rundy wiosennej. Stąd w drużynach występowały (po parę minut) sędziowie ligowi. Losowanie par było podobne do finałów ME: kolorowe kule, przezroczysta miska, pośrodku tablica z nazwami drużyn, które zmierzą się między sobą. Atrakcje były także inne: na zakończenie pierwszego dnia rozgrywek: kolacja z występami artystycznymi. Ostatnio musieli wystąpić także w tej roli... sędziowie!

Piłkarsko do najsilniejszych zaliczali się zwykle ekipy: Śląska, Mazowsza, Łódzkiego i Podkarpacia. Warszawa zaczęła liderować kiedy trenerem został Leszek Saks. Prowadził zespół profesjonalnie. „Dziennik Zachodni” z 19.12.2012 r. donosił, że „w finale XX HMPS rozgrywanych w Pruszkowie, reprezentacja Mazowsza zwyciężyła Śląsk 4:1. Trzecie miejsce przypadło arbitrom z Pomorskiego ZPN, którzy „zagarnęli” przy okazji tytuł fair-play. Leszek Saks wywalczył tym samym 5 tytuł mistrzowski i 4 z rzędu! Jego sędziowie w 6 meczach zdobyli 30 goli!” Teraz nie ma już HMPS... Są rozgrywane turnieje wojewódzkie. Najpoważniejsze odbywają się nadal na Śląsku; zawody noszą imię Edwarda Konopki – byłego prezesa OKS w Katowicach, wyjątkowo zaangażowanego w popularyzację rozgrywek wśród arbitrów. Na Mazowszu arbitrzy grają też rok rocznie w innym ośrodku piłkarskim województwa.

Spójrzmy na listę czołowych sędziów występujących niedawno na parkietach największych hal i kopiących piłkę podczas HMPS: Arkadiusz Pazdyka (bramkarze), Paweł Gil, Tomasz Musiał, Eugeniusz Wyląg, Mariusz Złotek, Krzysztof Jakubik, Bartosz Frankowski, Szymon Marciniak, Andrzej Czyżniewski, Paweł Pskit, Zbigniew Urbańczyk, Adam Lyczmański.

A więc prawdziwa sędziowska i piłkarska „śmietanka”.



Legenda polskiego gwiazdka. Alojzy Jarguz przed meczem MMŚ Australia – Argentyna w 1981 r.



Przez lata sędzia międzynarodowy, dziś, w 100-lecie PZPN, dowodzi KS – Zbigniew Przesmycki.

„Sędzia” bardzo potrzebny

Mamy tym razem na myśli nasz periodyk „Sędzia”. Towarzyszy nam od ponad 40 lat. Przy jubileuszowym święcie PZPN warto napisać o jego narodzinach.

Organizacją sędziowską dowodził wówczas Eugeniusz Kolator. Któregoś dnia, na posiedzeniu Zarządu KS, Prezes wystąpił z ciekawą inicjatywą: Integracji środowiska, przekazywaniu różnych materiałów szkoleniowo-informacyjnych, przybliżaniu sylwetek arbitrów z boiska i życia rodzinnego, wreszcie popularyzacji poszczególnych OKS-ów – dobrze powinno służyć własne wydawnictwo. Propozycję „zaklepano” natychmiast. Alojzy Jagruz i Dobrosław Stec ówczesni wiceprzewodniczący KS zgłosili wniosek, aby zajął się tym człowiek zarządu – dziennikarz, Jerzy Figas.

Wizja pisma nie nastęrczyła trudności. Jednak finansowe ograniczenia nakazały dużą wstrzeźliwość co do kosztów. W tych okolicznościach powstał produkt „Komunikaty”. Format zeszytowy, druk na powielaczu, ilość stron w zależności od ... kondycji redaktora. Na przykład: przeciętnie od 150 do 250 egzemplarzy. Czytelnicy – wtedy jeszcze sędziowie główni i liniowi szczebla centralnego, członkowie KS i OKS-ów oraz wszyscy wymieniani w poszczególnych artykułach i wiadomościach. Pismo wywołało duże zainteresowanie. Niecierpliwie oczekiwano na każdy nowy numer „Komunikatów” ukazujących się... co 3 miesiące.

Nowy przewodniczący KS Marian Środecki uczynił na tzw. polu wydawniczym nowy krok do przodu.

– Spróbujmy redagować normalnie, na odpowiednim papierze, w zakładzie graficznym. Kolportaż proponuję odpłatnie. Postaram się, aby w tym częściowo partycypował PZPN – uzasadniał prezes.

Tak się też stało. Zmienił się tytuł – „Sędzia”. Nakład wzrósł do 1000 egzemplarzy. Było też co czytać. Sędziowie skupiali się przede wszystkim na materiałach opracowanych przez członków CKSz. Z dużą uwagą spotykały się testy ze znajomości Przepisów Gry. Prawidłowość odpowiedzi sprawdzana była na zebraniach OKS! Chętnie czytano również o tym, co dzieje się w organizacji „na górze” (w zarządzie KS PZPN) i „na dole” (w zarządach OKS). A jak radośnie przyjęto (po trzech latach!) pierwszy kolorowy numer „Sędziego”.

Przyszła kolej na pismo PZPN „Polska Piłka”. Powstało dzięki zaangażowaniu wiceprezesa PZPN Zbigniewa Bońka. „Sędzia” stał się jego składową częścią. W tym samym momencie przestał się ukazywać oddzielnie „Trener”.

Obejmujący niebawem przywództwo w PZPN Zbigniew Boniek w swoich nowatorskich rozważaniach, co do działalności związku uznał, że coraz lepiej powinniśmy wykorzystać w środkach komunikacji medialnej – internet. Tego rodzaju technika dominuje do chwili obecnej. Ale...

Obojętnie kto „Sędziego” redaguje, wszyscy czynią to z dużym zaangażowaniem i sercem. Tak należy ocenić zwłaszcza trójkę dotychczasowych naczelnych: Jurka Figasa, Piotra Tenczyńskiego i Kubę Jankowskiego. I tak trzymać!

Nominacja kapituły

Od 2012 r. wnioski o nadanie tytułów sędziów zastużonych i honorowych (najwyższa ranga) rozpatruje pięcioosobowa kapituła : Andrzej Ogorzewski, Antoni Plona, Andrzej Sekowski oraz Roman Kostrzewski (sekretarz) i Jerzy Figas (przewodniczący). Sprawami technicznymi z ramienia KS zajmuje się Leszek Saks.

Kapituła powołana została za kadencji obecnego przewodniczącego KS Zbigniewa Przesmyckiego. Wnioski zaakceptowane przez kapitułę trafiają do rozpatrzenia na zarząd. Należy podkreślić, że kapituła zaostriżyła regulamin przyznawania odznaczeń, zwłaszcza na odznakę sędziego honorowego. Ostatnio rozszerzyła też warunki jej uzyskania: w wyjątkowych przypadkach mogą się nią szczycić długoletni sędziowie i działacze naszej organizacji nieprowadzący zawodów na szczeblu centralnym.

Niedawno kapituła wystąpiła do Zarządu KS z propozycją utworzenia nowej odznaki dla najbardziej zastużonej grupy sędziowskiej w kraju. Sprawa znajduje się w Komisji ds. Odznaczeń PZPN. Mamy nadzieję, że zostanie pozytywnie rozpatrzona na posiedzeniu Zarządu PZPN w roku jubileuszu 100-lecia związku. A pierwszym naszym nominatem do nowego odznaczenia miał być Alojzy Jarguz. Wielka szkoda, że tego nie zdążyliśmy uczynić.

Sprawiedliwość z VAR

Sędzia sportowy nie jest nieomylny. Mówi się, że błąd wpisany został w tak zwaną sztukę arbitrażu. Jednak każda pomyłka niesie z sobą przykre następstwa dla rywalizujących drużyn i zawodników. Dążąc do eliminowania błędów, poszczególne federacje sportowe zdecydowały się na skorzystanie z osiągnięć techniki. Do piłki trafił system Video Assistant Referee (VAR) wspomagający pracę sędziów. Pierwsze próby – po wprowadzeniu on-line – odbyły się w Japonii na Klubowych MŚ. Dwóch sędziów VAR, jeden z praktyką arbitra głównego, drugi asystenta, analizowali sytuacje: czy gol został zdobyty w sposób przepisowy, czy nie nastąpił błąd związany z przyznaniem rzutu karnego, bądź niepodktykowaniem prawidłowego rzutu karnego i czerwoną kartką (właściwa identyfikacja faulującego zawodnika). Oczywiście sędzia musi zwrócić się o stosowne informacje do sędziów VAR, albo otrzymać je w ramach komunikacji radiowej. W każdym razie to sędzia podejmuje – po sprawdzeniu obrazu video – ostateczną decyzję.

VAR zdomowił się już dziś w naszej ekstraklasie. System ma tyle zwolenników, co przeciwników. Niemniej wciąż podkreśla się, że sędziowie mogą wykorzystywać podpowiedzi VAR – w momentach oczywistego popełnienia błędu w wyżej wymienionych sytuacjach.

W obecnej chwili korzystamy z tzw. udoskonalonej wersji Video Assistant Referee. Ocena zdarzeń na boisku zajmuje przeciętnie niecałe 40-60 sekund. Niekiedy wraz z ostateczną decyzją sędziego – około 2 minuty.

Najlepszym sędzią VAR wśród polskich arbitrów jest Paweł Gil. Jego umiejętności, a ściślej jego spostrzegawczość oraz praktyczna znajomość Przepisów Gry i ich interpretacji, znalazły uznanie w kierownictwa sędziowskiego FIFA i UEFA.



Od nich wiele zależy

Sędziowie liniowi – mówiono na nich przez długie lata. Było to również stosowne określenie do ich funkcji. W zasadzie sygnalizowali głównemu przede wszystkim wyjście piłki poza obręb boiska i której drużynie przysługuje wrzut z autu bądź rzut różny. Jednocześnie „obowiązkowo” pokazywali spalonego, co z reguły należało do zadań najtrudniejszych. Czasami jeszcze „machali” chorągiewką, aby przywołać arbitra bo dzieje się coś nieprzepisowego...

Dziś mają znacznie szersze uprawnienia. Stąd też inna nominacja – sędzia asystent. Zmianę tej funkcji podyktowały w 1990 r. poważne błędy sędziów liniowych na MŚ, a rekrutujących się spośród sędziów głównych, co było zresztą dotąd normalną praktyką. Ale właśnie wtedy sięgnięto po rozum do głowy. Sepp Blatter jako sekretarz generalny FIFA uznał, że należy wprowadzić specjalizację. Przyczynił się do tego nasz główny arbiter międzynarodowy Michał Listkiewicz. Wyznaczony w pierwszym meczu na liniowego, sprawdził się wyjątkowo dobrze. Nic dziwnego, bowiem wcześniej już przemierzał się właśnie do takiej specjalistycznej grupy na kolejne MŚ w USA.

Jest już młoda gwardia asystentów rokujących duże nadzieje na przyszłość. Jedni z nich to: Marek Arys, Bartszo Heinig, Adam Kupsik i Jakub Winkler.



Maciej Wierzbowski przez lata nosił plakietkę FIFA, sędziował na Mistrzostwach Świata. Dziś jego umiejętności szkoleniowe docenia FIFA i UEFA.

Mamy kim pochwalić się wśród asystentek. Niedawno w męskiej ekstraklasie bardzo dobrze pomagały sędziom: Paulina Baranowska (Lechia Gdańsk – Legia Warszawa) i Katarzyna Wójs (Jagiellonia Białystok – Lechia Gdańsk).

Według FIFA ponad 60% najważniejszych decyzji podczas zawodów podejmowanych jest po sygnalizacjach sędziów asystentów. Wiadomo – wraz z sędzią, sędziami asystentami, sędzią technicznym i VAR, tworzą oni obecnie zespół sędziowski. Od właściwej współpracy tego ogniw zależy teraz poziom arbitrażu na zawodach. I możemy zadowalać się obiektywną opinią mimo nieuniknionych pomyłek – jest on naprawdę coraz wyższy.

Futsal się liczy

Piłka nożna na hali ma coraz większe powodzenie u zawodników i kibiców. Także u sędziów. Oni również nadali futsalowi rozmachu i... połysku! W tym momencie mamy na myśli towarzyszące zawodom spiecia ze strony piłkarzy i trenerów. Obojętnie jednak co na temat „kulis” można powiedzieć, sędziowie futsalu liczą się coraz bardziej w kraju i za granicą.

Najstarszym arbitrem jest Henryk Bąk (Zabrze). Doświadczeniem odznaczają się: Adrian Skorczak (Gostyń Wlkp.), Wojciech Curyło (Kraków), Łukasz Woliński (Lublin), Damian Dorn (Bydgoszcz). Falę młodości w szeregi rozjemców wprowadzają: Marcin Miśta (Zawiercie), Krzysztof Malinowski (Piła), Kamil Dulański (Chabówka). Sporo splendoru przynoszą także najmłodszy w Europie sędzia międzyna-

rodowy: Damian Grabowski (Wałbrzych) i sędzia grupy Elite – Tomasz Frąk (Ostrowiec Św).

W futsalu wprowadzana jest nieśmiało nowość – zmiana miejscami sędziego I i sędziego II w grze po przerwie. Wpływa ona na zmniejszenie mobbingu na arbitrów przez osoby ze stref technicznych. Kto wie, czy ten zapis nie będzie obowiązywał od nowego sezonu rozgrywkowego Futsal Ekstraklasy.

Na zgrupowaniu sędziów pojawiają się już teraz trenerzy FIFA od przygotowania fizycznego – Grzegorz Krzosek i fizjoterapeuta Zbigniew Wojtunik. A więc jest coraz bardziej profesjonalnie.

Plażowa też finiszuje

Jeszcze niedawno o beach soccerze mówiło się dość sporadycznie. Obecnie już dużo częściej. Podobnie z arbitrami. Rozszerzają się ich szeregi, a najlepsi otrzymują nominacje na międzynarodowe turnieje i prestiżowe zawody. Łukasz Ostrowski na przełomie lutego i marca br. prowadził prestiżowy turniej Mundialito de Clubes (rozgrywany od 2011 r. co dwa lata), tym razem w Rosji. A mecze z udziałem czołowych ośmiu drużyn Europy i Ameryki Południowej odbywały się w zadaszonej hali dla 14 tys. kibiców.

Czyli na plaży... przez cały rok!

Za zdrowie pań

Okazje do przechylenia lampki szampana za zdrowie i awanse naszych sędzi mieliśmy dużo. Przyznać musimy, że nabór pań do obcowania z futbolem i to w charakterze rozjemczyń w czasie zawodów przebiegał powolnie. Wraz z rozwojem piłkarstwa kobiecego, sędzi systematycznie przybywało. Działo się tak przede wszystkim w dużych regionach: Krakowie, Warszawie, Lublinie, Łodzi i Poznaniu. Liderkami i najbardziej popularnymi w swoich nowych rolach były m.in. krakowianki Ewa Gajewska – była sędzia międzynarodowa, obserwator UEFA; Urszula Wrona – córka czołowego arbitra spod Wawelu, Magdalena Wrona – również z Krakowa, ale zbieżność nazwisk przypadkowa, lublinianka Iwona Małek – nauczycielka matematyki, warszawianka – Emilia Wnuk – jako sędzia przez ponad 10 lat prowadziła mecze międzynarodowe. To zresztą jedyna kobieta, która prowadziła rozgrywki męskie na tak wysokim poziomie. W dawnej II lidze spotkała Kmita Zabierzów z Górnikiem Polkowice, a do tego dwa mecze w PP: Jeziorak Iława – Zagłębie Lubin i Amica Wronki – Górnik Polkowice.

Niebawem talentem asystentki i zaangażowaniem w opanowaniu Przepisów Gry i ich interpretacji błysnęła Katarzyna Wierzbowska. Wyznaczana na mecze I ligi drużyn męskich, miała duży handicap przedarcia się na szczebel międzynarodowy. Teraz po skończonej karierze międzynarodowej jest przewodniczącą CKSz w Kolegium Sędziów PZPN. Pierwsza kobieta z tą funkcją w historii tego gremium. Doświadczenie i jej wiedzę wykorzystują federacje UEFA i FIFA. Delegują na najpoważniejsze zawody i turnieje w roli obserwatora, wykladowcy na liczne kursy i sympozja.

Znowu wypada podkreślić, że dziś mamy liczną grupę pań, które doskonale reprezentują naszą organizację.



Jerzy Figas, czyli autor tego tekstu, w przeszłości świetny sędzia i pierwszy, historyczny red. naczelny Sędziogo.

Szymon – król rankingu

Nie ma co do tego żadnych wątpliwości; liderem polskich sędziów jest Szymon Marciniak z Płocka.

Miał wtedy już 21 lat, gdy ukończył kurs futsalowego arbitrażu. Początkowo rolę boiskowego rozjemcy łączył z amatorską grą w piłkę nożną. Dopiero po 4 latach obcowania z gwizdkiem zajął się profesjonalnie opanowywaniem sztuki „sprawiedliwego”. Umiejętnie dostrzeżono jego talent w KS PZPN i FIFA. Od 2009 r. prowadzi zawody w ekstraklasie. Dwa lata później jako sędzia międzynarodowy wystąpił w zawodach rundy elitarniej ME U-17 Francja – Białoruś. Wkrótce pokazał się w Lidze Europy UEFA. Niedługo potem został arbitrem meczu eliminacyjnego MŚ 2014 Portugalia – Azerbejdżan. Od lipca 2015 r. jest sędzią UEFA klasy Elite. W 2016 r. rozstrzygał na Mistrzostwach Europy oraz na Mundialu w Rosji w 2018 r. W 2018 r. i 2019 r. widzieliśmy go na zawodach drużyn LM i LE oraz eliminacjach ME 2020. A więc wciąż na topie!

Na łamach „PS” w tradycyjnym wywiadzie z red. Izą Koprowiak sędzia Marciniak ujawnił:

– Zawsze to czułem, że nadaję się na przywódcę. W szkole byłem gospodarzem klasy, w drużynach, w których grałem – kapitanem. Zwykle we wszystkim byłem pierwszy. Umiąłem jednoczyć ludzi, skracać dystans...

– Czy sędzia musi być aktorem? Moim zdaniem musi umieć sprzedać swoją decyzję nawet jeśli nie jest jej pewien. Kiedy sędzia ma strach w oczach, zawodnicy to wyciągają i wykorzystają. Zawsze patrzę w twarz piłkarzom. Pokazując kartkę chcę mieć z nim kontakt wzrokowy. Przekonuję, że mam rację...

– Jestem kinomanem. Dzień po meczu lubię rano obejrzeć dobry film. Wtedy zazwyczaj jestem sam na sali kinowej. Przenoszę się w inną rzeczywistość. Zupełnie się resetuję.

Żelazna kasa – KFP!

Organizacja sędziowska ma dla swoich członków jeden bardzo ważny atut – KFP, czyli Ko-

Prezesi KS

Praktycznie nie jest możliwe określić konkretnie ilu w historii Polskiego Kolegium Sędziów było prezesów. Trudno zwłaszcza ustalić to w okresie przedwojennym. Wówczas sprawami sędziowskimi zajmowali się najczęściej członkowie Zarządu PZPN, którym akurat przydzielono taką „działkę”.

W każdym razie do pierwszych prezesów zaliczamy:

dr Józefa Lustgartena – opracował i wydał pierwsze przepisy piłkarskie PZPN;

Janusza Adama Mallow – prezes PKS 1928-1931;

Filipa Kmicieńskiego – sędzia FIFA, członek Zarządu PZPN, działał w Kolegium Sędziów, opracowywał Przepisy Gry;

oraz:

dr Wacław Kaflński – wiceprezes PZPN ds. sędziowskich;

Mieczysław Walczak – wiceprezes PZPN ds. sędziowskich;

Stefan Glinka – Prezes PKS i wiceprezes PZPN;

Jan Kmiecik – Prezes PKS;

Grzegorz Aleksandrowicz – przewodniczący wydziału piłki nożnej GKFiT;

Stanisław Eksztajn – wiceprezes PZPN ds. sędziowskich;

Henryk Steuer – wiceprezes PZPN ds. sędziowskich;

Eugeniusz Kolator – wiceprezes PZPN ds. sędziowskich;

leżeński Fundusz Pośmiertny. Kiedy przyjdzie nam rozstać się z ziemskim padodem, najbliższa rodzina arbitra, w ramach wpłaconych przez niego składek (60 zł rocznie), otrzymuje zapomogę pieniężną. Obecnie jest to niewątpliwie znacząca kwota – 8500 zł. Zostaje przekazana w momencie złożenia niezbędnych dokumentów. To duża ulga w tak trudnej sytuacji.

Dawniej zostając sędzią rzeczywistym, należało przystąpić jednocześnie do KFP. Dziś ten wymóg nie jest aż tak przestrzegany. Większość sędziów doskonale wie, że zostając członkiem funduszu uczestniczy przede wszystkim w koleżeńskej sztafecie wsparcia.

Przez długie lata prowadzeniem funduszu KFP zajmował się kol. Walenty Biechoński – sędzia wyjątkowo ceniony i szanowany w środowisku.

Obecnie zarządowi KFP PZPN przewodniczy Andrzej Sękowski. Członkiem zarządu jest Leszek Saks, a pozostałymi członkami funduszu wszyscy prezesi KS wojewódzkich związków.

Jerzy Figas

Marian Środecki – wiceprezes PZPN ds. sędziowskich;

Zygmunt Stachura – wiceprezes PZPN ds. sędziowskich;

Tadeusz Diakonowicz – Przewodniczący KS PZPN;

Jerzy Goś – Przewodniczący KS PZPN;

Janusz Hańderek – Przewodniczący KS PZPN;

Andrzej Strejlau – Przewodniczący KS PZPN;

Sławomir Stempniewski – Przewodniczący KS PZPN;

Kazimierz Stępień – Przewodniczący KS PZPN;

Janusz Eksztajn – Przewodniczący KS PZPN;

Zbigniew Przesmycki – Przewodniczący KS PZPN.

Uptywające lata dyktowały (nie tylko u nas różne zmiany strukturalne). Dosięgły one także organizację sędziowską. Każdy z nich – obojętnie od trwania kadencji oraz okoliczności, w których sprawował tę zaszczytną funkcję przewodnictwa – starał się możliwie najlepiej wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Długo szczególną osobowością, ba szarą eminencją Kolegium Sędziów PZPN (zwłaszcza za czasów prezesa Stanisława Eksztajna) był Stefan Paszkowski – koordynator szkolenia arbitrów w kraju. Był w tej funkcji świetny (wcześniej praktyk na boisku). Elegant co się zowie (zawsze w nienagannie skrojonym garniturze i koniecznie w krawacie). Dżentelmen w całej okazałości.



KONKLUZJE

KARY INDYWIDUALNE

DLA OSÓB FUNKCYJNYCH

– ZASADY POSTĘPOWANIA

Przevinienia w czasie gry. W przypadku osób funkcyjnych Przepisy Gry nie zakładają konieczności automatycznego przerwania gry przy zachowaniu, za które sędzia sięgnie po reprimendę/żółtą kartkę/czerwoną kartkę wobec winnego. Jeśli to zachowanie nie wpływa na grę (w tym zachowanie wobec jednego z sędziów), to powinna być ona kontynuowana, a sankcje wycofane w najbliższej przerwie w grze.

Sędzia winien jednak przerwać grę, jeśli zachowanie osoby funkcyjnej wpływa lub może wpłynąć na:

- atmosferę w najbliższym otoczeniu pola gry (np. atak na członka przeciwnego zespołu, co często prowadzi do przepychanek, masowej konfrontacji);
- zachowanie widzów (np. prowokacyjne/agresywne zachowanie w stosunku do kibica przeciwnej drużyny).

Podjmując decyzję o przerwaniu/nieprzerwaniu gry w konkretnej sytuacji sędzia winien brać pod uwagę zarówno konieczność dbania o ciągłość gry w tym o nie skrzywdzenie drużyny posiadającej piłkę (argument za „odłożeniem” sankcji do najbliższej przerwy), jak i porządek oraz bezpieczeństwo (niesportowe zachowania zawodników rzadko przenoszą się poza pole gry; odwrotnie niż w przypadku osób funkcyjnych).



Z zapisów Art. 12 wynika, że reprimenda dla osoby funkcyjnej jest sankcją dyscyplinarną, a zatem czas na nią przeznaczony przez sędziego jest nienormalną przerwą w grze.

Polityka trzech (czterech) kroków. Aktualne zapisy Art. 12 są zgodne z duchem dotychczas stosowanej „polityki trzech kroków”. Na str. 113-114 opisano grupy przykładowych (najczęstszych) przewinień osób funkcyjnych, za które sędzia sięga po reprimendę/żółtą kartkę/czerwoną kartkę. Tak samo jak w dotychczasowej „polityce trzech kroków” – sędzia techniczny/asystent, widząc jednostkowe niewłaściwe zachowanie osoby funkcyjnej, winien zwrócić uwagę i ostrzec o kolejnych krokach – sankcjach, które będzie już nakładał sędzia (dotychczasowy 1. krok „polityki”).

Co oczywiste, w drastycznych przypadkach sędziowie winni od razu sięgać po kary indywidualne (żółta kartka/czerwona kartka), bez wcześniejszych rozmów i reprimend. Podczas zawodów z udziałem sędziego technicznego, przy powtarzających się nieprzepisowych zachowaniach osoby funkcyjnej, możliwe jest pominięcie przez sędziów reprimendy – sędzia może od razu ukarać winnego napomnieniem, jeśli uwaga (ostrzeżenie) w wykonaniu sędziego technicznego nie przyniosła efektu.

Z zapisów Art. 12 wynika, że reprimenda dla osoby funkcyjnej jest sankcją dyscyplinarną, a zatem czas na nią przeznaczony przez sędziego jest nienormalną przerwą w grze w rozumieniu Art. 7.



Sędzia techniczny, widząc jednostkowe niewłaściwe zachowanie osoby funkcyjnej, winien zwrócić uwagę i ostrzec o kolejnych krokach.

Procedury przedmeczowe i pomeczowe. Aby zminimalizować ryzyko ewentualnych problemów z identyfikacją ukaranych osób funkcyjnych, sędziowie przed meczem winni zweryfikować dane tych osób z rzeczywistością (kto został wpisany do protokołu, a kto naprawdę siedzi w strefie technicznej).

Po meczu sędzia wpisuje do załącznika wszystkie pokazane przez siebie napomnienia i wykluczenia osobom funkcyjnym, analogicznie jak zawodnikom, w tych samych rubrykach na żółte i czerwone kartki. Reprimendy nie są odnotowywane. Jeśli przy wypełnianiu sprawozdania system Extranet nie pozwala na opisanie żółtej kartki/czerwonej kartki osoby funkcyjnej tak samo jak zawodnika, kary indywidualne dla osób funkcyjnych należy umieścić w uwagach (z podaniem wszystkich danych – minuta, imię, nazwisko, drużyna, funkcja, rodzaj kary, powód kary).

Trener będący również zawodnikiem. Za niektóre przewinienia (np. wkopanie drugiej piłki na boisko) Przepisy Gry przewidują wyższą karę dla osoby funkcyjnej niż dla zawodnika. Świadczy to o większej odpowiedzialności za wizerunek gry, ciążyącej na osobach funkcyjnych. Jeśli tego rodzaju przewinienie popełni uczestnik meczu będący zarówno zawodnikiem, jak i osobą funkcyjną, zostanie ukarany karą wyższą – jak osoba funkcyjna.

Trener jako jedyna osoba funkcyjna. Zapisany w Art. 12 system żółtych i czerwonych kartek dla osób funkcyjnych ma zastosowanie we wszystkich rozgrywkach, również

tam, gdzie wobec zawodników stosowane są kary wychowawcze (zamiast żółtej kartki).

W rozgrywkach drużyn młodzieżowych, gdy trener jest jedynym dorosłym opiekunem drużyny, jego wykluczenie nie jest powodem do przedwczesnego zakończenia zawodów. Mecz toczy się dalej, a trener dalej ma obowiązek opieki nad swoją drużyną, niezależnie od tego, że przebywa na trybunie lub za ogrodzeniem boiska.

Hierarchia ważności osób funkcyjnych obecnych w strefie technicznej

Art. 12 stanowi, że w przypadku przewinienia popełnionego przez nieustaloną osobę funkcyjną w strefie technicznej, gdy sędziowie nie są w stanie ustalić sprawcy, sankcje dyscyplinarne zostają nałożone na „najwyższego rangą trenera obecnego w strefie technicznej”. Zapis ten należy – zgodnie z intencją ustawodawcy oraz duchem gry – rozciągnąć na wszystkie osoby funkcyjne przebywające w strefie technicznej, a zatem również kierownika drużyny, lekarza etc. W celu sprawnego przeprowadzenia procedury sędziowie powinni przed meczem ustalić hierarchię ważności osób funkcyjnych i stosować ją przy tego typu zdarzeniach. Kolejność wpisania poszczególnych osób do protokołu może mieć jedynie charakter pomocniczy ponieważ zawsze nr 1 w tej hierarchii będzie trener (niezależnie od tego, na której pozycji jest wpisany do protokołu). W dalszej kolejności będą to inni trenerzy (np. asystent, II trener, trener bramkarzy, trener przygotowania motorycznego), a dalej pozostałe osoby funkcyjne.

TEST Z PRZEPISÓW GRY

1. Czy sędzia musi utrzymywać ramię nad głową wskazując rzut wolny pośredni, jeżeli ewidentnym jest, że bramka nie może zostać zdobyta bezpośrednio?	NIE
2. Osoba funkcyjna Górnika weszła w pole karne drużyny Wisty w momencie, gdy napastnik Górnika oddawał strzał na bramkę, przy którym bramkarz Wisty nie miałby szans na skuteczną interwencję. Piłka dotknęła osoby funkcyjnej i wpadła do bramki. Podaj decyzję sędziego.	B++
3. Bramkarz broniący rzut karny pozostaje na własnej linii bramkowej między słupkami bramkowymi, zwrócony twarzą do wykonawcy rzutu i jedną ręką trzyma się za prawy słupek. Czy spełnione są wszystkie warunki, żeby sędzia zezwolił na wykonanie rzutu karnego?	NIE
4. Czy w momencie kopnięcia piłki obie stopy bramkarza broniącego muszą dotykać linii bramkowej?	NIE
5. Jaką decyzję podejmie sędzia jeżeli stwierdził w przerwie w grze, że analityk drużyny gospodarzy ogląda na tablecie w strefie technicznej rozgrywany przez jego zespół mecz na żywo na portalu „Łączy nas piłka”?	++
6. Czy sędziemu wolno zakończyć zawody w serii rzutów z punktu karnego, gdy jedna z drużyn zostanie zredukowana do mniej niż siedmiu zawodników?	NIE
7. Jeżeli zawodnik przebywający poza polem gry popełnia przewinienie na osobie funkcyjnej własnej drużyny to sędzia podyktuje rzut wolnym pośredni z linii ograniczającej pole gry, z miejsca najbliższego przewinieniu?	TAK
8. Zawodnik gości w sposób niesportowy, prowokacyjny odepchnął zawodnika gospodarzy w takim momencie, że zdarzenie to widział tylko sędzia techniczny. Następnie piłka wyszła na autu i grę wznowił drużyna gości. Sędzia techniczny po tym jak gra została wznowiona podjął próbę zakomunikowania sędziemu informacji o tym zdarzeniu. W końcu po 5 sekundach sędzia usłyszał komunikat. Jaką decyzję podejmie sędzia biorąc pod uwagę, że piłka była w grze?	G
9. Podczas wykonywania rzutu wolnego, wykonawca tego rzutu (mający na swoim koncie napomnienie), po dobiegnięciu do piłki zatrzymał się, wykonał zwody taktyczne, a następnie precyzyjnym strzałem zdobył bramkę. Decyzja?	BR
10. Zawodnik gospodarzy podstawił nogę zawodnikowi gości na 20 m przed bramką, przerywając tym samym realną szansę zdobycia bramki. Zawodnik drużyny posiadającej piłkę wykonał szybko rzut wolny (sędzia nie rozpoczął procedury udzielania sankcji dyscyplinarnych) i podał piłkę do współpartnera, który zdobył bramkę. Decyzja sędziego?	BR+
11. Zawodnik drużyny gospodarzy, znajdujący się na pozycji spalonej, podjął ewidentną próbę zagrania piłki, która znajdowała się blisko niego, jednak nie zdołał zagrać piłką, która wpadła do bramki przeciwnika. Decyzja?	BR
12. Sędzia podyktował rzut wolny pośredni. Piłka po wykonaniu rzutu wpadła bezpośrednio do bramki wykonawcy. Co postanowi sędzia, jeżeli zapomniat zasygnalizować uniesionym ramieniem, że wykonywany jest rzut wolny pośredni?	R
13. Zawodnik gospodarzy ukarany wcześniej napomnieniem zdobył bramkę, po czym fetując zdobycie 3 bramki w tych samych zawodach, zdjął koszulkę. Po chwili, sędzia po konsultacji z sędzią asystentem uznał, że zawodnik ten w momencie podania był na pozycji spalonej i nie uznał bramki. Decyzja?	P+, ++
14. Zawodnik wymieniony chciał po opuszczeniu pola gry udać się natychmiast do szatni. Sędzia zabronił mu tego i poinformował, że zgodnie z najnowszymi zmianami w Przepisach, zawodnik taki musi najpierw (natychmiast) udać się do strefy technicznej, a dopiero potem może pójść do szatni. Czy postępowanie sędziego było słuszne?	NIE
15. Ukarany wykluczeniem trener nie chciał się pogodzić z tą decyzją – obrażony usiadł na ławce rezerwowych i nie miał zamiaru jej opuścić, mimo informacji o konsekwencjach ze strony sędziego. Sędzia nie widząc możliwości innego rozwiązania po 2 minutach odgwiżdżał zakończenie zawodów i nakazał zejście obu drużyn do szatni. Tam po chwili odwiedził go ów trener, który przeprosił za swoje zachowanie i nerwy, obiecał, że zostanie w szatni do końca meczu. Dla uniknięcia afery poprosił przy tym o dokonczenie meczu, skoro wszyscy zawodnicy obu drużyn tego oczekują. Czy w takich okolicznościach sędzia może wznowić mecz?	NIE
16. Czy zgodnie z obecnym brzmieniem Art. 13 przy każdym rzucie wolnym piłka jest w grze, gdy została kopnięta i poruszyła się?	TAK
17. Czy rozmyślne zagranie piłki ręką przez obrońcę, po którym piłka trafia do napastnika będącego na pozycji spalonej, jest rozmyślnym zagranie piłki w myśl Art.11?	TAK
18. Czy sędzia asystent, oceniając spalonego powinien brać pod uwagę pierwszy moment kontaktu z piłką przy „zagranu” lub „dotknięciu” piłki?	TAK
19. Mur obronny został utworzony z czterech zawodników. Obok nich stanęło dwóch zawodników drużyny przeciwnej. Sędzia nakaze im odsunięcie się na minimum: A) 5 m od muru; B) 9,15 m od muru; C) 1 m od muru; D) zawodnicy mogą pozostać w murze.	C
20. Wykonawca rzutu od bramki chcąc zagrać w bok, do prawego obrońcy, lekko skiksował. Zagrana przez niego piłka wypadła poza boisko przez linię bramkową, nie opuszczając wcześniej pola karnego. Co postanowi sędzia?	R



GDYNIA PRZYSTANKIEM NA CENTRALE

Narodowy Stadion Rugby w Gdyni, 9 listopada br., godz. 11:00. Asystenci Mariusz Borkowski i Bartosz Paletko wraz z Ewą Augustyn wyprowadzają drużyny Arki Gdynia i Cracovii na mecz 14. kolejki Centralnej Ligi Juniorów U-18. Z głośników słychać piosenkę „Chodź pomaluj mój świat”. Mariusz i Bartosz – podobnie jak 17 pozostałych uczestników CORE Assistant – marzą, aby usłyszeć kiedyś ten utwór na pobliskim Stadionie Miejskim, jako czynni uczestnicy spotkania PKO BP Ekstraklasy.

MACIEJ WIERZBOWSKI (Specjalista ds. Rozwoju Sędziów KS PZPN):

Kolejna edycja szkolenia pokazała jak wielu sędziów chce być zaangażowanych w sędziowanie na szczeblu centralnym. Uświadomiła im również, jak wiele pracy muszą wykonać, aby udoskonalić to, co w ich przekonaniu było już bardzo dobre. Testy wykazały, że są braki. Kilka osób ma potencjał, który mam nadzieję rozwinie się zgodnie z naszymi oczekiwaniami. My, jako instruktorzy pracujący w PZPN, ale również dla UEFA czy FIFA, dajemy im wytyczne, pokazujemy obszary, wskazujemy kierunki. Uczestnicy powinni być wspierani przez swoje macierzyste ZPN, aby prawidłowo się ukształtować. Nie zawsze to ma miejsce. Ale wierzę, że wielu z nich zrozumie jaką rolę czeka ich w przyszłości i ambitnie podejść do swoich zadań.

PAWEŁ DUL (Opolski ZPN):

To moje pierwsze takie doświadczenie. Nie miałem wcześniej do czynienia z takim profesjonalizmem. Wykorzystałem każdą chwilę, aby jak najwięcej wyciągnąć dla siebie i stać się lepszym asystentem. To dla mnie również wspaniała przygoda. Poznałem nowych kolegów z innych województw. Chciałem pokazać się na CORE z jak najlepszej strony, aby zaważać o awans na szczebel centralny.

BARTOSZ TOMASIUK (Podlaski ZPN):

Jestem bardzo szczęśliwy, że byłem na CORE. Duża intensywność szkoleń była połączona z wysokim poziomem merytorycznym. Byliśmy sprawdzani pod każdym kątem. Skontrolowano nawet najdrobniejsze aspekty jak podatność na kontuzje. Mimo, że nikogo nie znam, bardzo szybko złapałem dobry kontakt z chłopakami. Moim celem była nauka.

Na CORE sędziowie mieli znakomite warunki, aby marzenia przekuć w czyn. Przebywali w Gdyni od piątku do niedzieli (8-10.11.2019 r.). Opiekunem projektu po raz kolejny był członek zarządu KS PZPN – Maciej Wierzbowski. Uczestnik m.in. Mistrzostw Świata 2002 i meczów Ligi Mistrzów, współpracował podczas obozu z Katarzyną Wierzbowską – Przewodniczącą CKS KS PZPN i Grzegorzem Krzosem – trenerem przygotowania fizycznego.

Ciągły progres

Zgrupowania CORE Assistant z sezonu na sezon są udoskonalane. W tej edycji, dzięki dogodnej trójmiejskiej lokalizacji, asystentów obsadzono aż na cztery spotkania. Dwa mecze CLJ U-18, a także po jednym CLJ U-17 i CLJ U-15. Dzięki temu aż ośmiu sędziów mogło zaprezentować swoje umiejętności. W swoich meczach asystowali: Ewie Augustyn, Łukaszowi Karskiemu, Mateuszowi Bieszkowi i Łukaszowi Koflukowi. Pozostali uczest-



Mateuszowi Bieszke asystują Mateusz Śliwowski (z lewej) i Jakub Bartlewski. Zdjęcie przed meczem CLJ U-17 Arka – Lechia.



Chwila relaksu i mecz w piłkarzki.

niczyli w zawodach jako sędziowie techniczni bądź kamerzyści. Liczby pokazują, że projekt się rozwija. Jeszcze wiosną, w Kielcach podczas edycji 2018/2019, sędziowie uczestniczyli w trzech meczach, a w przeszłości było to jedynie jedno spotkanie.

Obóz rozpoczął się późnym piątkowym popołudniem. Po krótkim oficjalnym otwarciu, Maciej Wierzbowski i Grzegorz Krzosek rozlosowali obsadę meczów. Następnie uczestnicy wysłuchali wykładu o roli sędziego asystenta. Po kolacji wszyscy wspólnie obejrżeli spotkanie PKO BP Ekstraklasy pomiędzy Piastem Gliwice a Jagiellonią Białystok. Obserwowali swoich doświadczonych kolegów, czyli Sebastiana Muchę i Michała Hnatkiewicza, którzy wspierali na liniach Tomasza Musiałę.

Chorągiewki i kamery w dłoń

Sobotni poranek zaczął się od pomiarów tkanki tłuszczowej i wagi, które prze-



Egzamin praktyczny, czyli mijanki. Egzaminują Maciej Wierzbowski i Grzegorz Krzosek.



CLJ U-18
ARKA GDYNIA – CRACOVIA
9.11.2019 r. godz.11:00

Sędzia: **Ewa Augustyn**
Sędzia asystent nr 1:
Mariusz Borkowski
Sędzia asystent nr 2:
Bartosz Paletko
Techniczny: **Jędrzej Wolski**
Kamerzysta nr 1: **Artur Zakrzewski**
Kamerzysta nr 2:
Przemysław Golonka

CLJ U-18
LECHIA GDAŃSK – POGOŃ SZCZECIN
9.11.2019 r. godz. 15:00

Sędzia: **Łukasz Karski**
Sędzia asystent nr 1:
Paweł Wyszczański
Sędzia asystent nr 2: **Adrian Gratek**
Techniczny: **Paweł Dul**
Kamerzysta nr 1: **Piotr Bitel**
Kamerzysta nr 2: **Bartosz Tomaszuk**

CLJ U-17
ARKA GDYNIA – LECHIA GDAŃSK
9.11.2019 r. godz. 13:00

Sędzia: **Mateusz Biesze**
Sędzia asystent nr 1: **Jakub Bartlewski**
Sędzia asystent nr 2:
Mateusz Śliwowski
Techniczny: **Grzegorz Olejarski**
Kamerzysta nr 1: **Tomasz Kondrak**
Kamerzysta nr 2: **Mariusz Goriwoda**

CLJ U-15
ARKA GDYNIA
– AKADEMIA POGOŃ SZCZECIN
9.11.2019 r. godz. 12:00

Sędzia: **Łukasz Kofluk**
Sędzia asystent nr 1: **Rafał Podlewski**
Sędzia asystent nr 2:
Michał Szymański
Kamerzysta nr 1: **Damian Nowak**
Kamerzysta nr 2: **Paweł Batut**

Lista uczestników:

1. **Paweł Batut** (Małopolski ZPN)
2. **Jakub Bartlewski** (Pomorski ZPN)
3. **Piotr Bitel** (Zachodniopomorski ZPN)
4. **Mariusz Borkowski** (Wielkopolski ZPN)
5. **Paweł Dul** (Opolski ZPN)
6. **Przemysław Golonka** (Lubelski ZPN)
7. **Mariusz Goriwoda** (Śląski ZPN)
8. **Adrian Gratek** (Łódzki ZPN)
9. **Tomasz Kondrak** (Świętokrzyski ZPN)
10. **Damian Nowak** (Dolnośląski ZPN)
11. **Grzegorz Olejarski** (Świętokrzyski ZPN)
12. **Bartosz Paletko** (Małopolski ZPN)
13. **Rafał Podlewski** (Kujawsko-Pomorski ZPN)
14. **Michał Szymański** (Mazowiecki ZPN)
15. **Mateusz Śliwowski** (Kujawsko-Pomorski ZPN)
16. **Bartosz Tomaszuk** (Podlaski ZPN)
17. **Jędrzej Wolski** (Lubelski ZPN)
18. **Paweł Wyszczański** (Warmińsko-Mazurski ZPN)
19. **Artur Zakrzewski** (Pomorski ZPN)

prowadził Grzegorz Krzosek. Po śniadaniu uczestnicy rozwiązali test wideo, a później napisali egzamin teoretyczny. Następnie zostali podzieleni na dwie grupy. Kamerzyści wzięli udział w zajęciach, gdzie sprawdzono mobilność ich stawów. Osoby wylosowane do sędziowania, pojechały na swoje mecze. Tuż przed meczem dołączyli do nich kamerzyści, których zadaniem było nagrywanie spotkań z perspektywy asystentów. Kamery ustawiono na wysokości linii pola karnego, aby podczas omawiania meczów mieć jak najbardziej precyzyjny materiał wideo.

Po powrocie z meczów kursanci zabrali się za analizę spotkań. Większość z nich pierwszy raz miała do czynienia z nagraniem, w którym kamera śledziła ich każdy ruch. Wraz z obserwatorami i kadrą szkoleniową omówili wycięte klipy. Pomocą służyli Adam Lyczmański i Dariusz Bohonos.

To nie był koniec tego intensywnego dnia. Przed kolacją przeprowadzono drugi test wideo, tym razem z „mijanek”. Póź-

niej odbyła się sesja warsztatowa z Art. 11 dotycząca przeszkadzania przeciwnikowi oraz odnoszenia korzyści z przebywania na pozycji spalonej.

Przedstawić swoje umiejętności

Na ostatni dzień zgrupowania kadra szkoleniowa przygotowała dwa testy. Na pobliskim boisku sędziowie mieli testy sprawnościowe: CODA, yo-yo Ariet i sprinty. W następnej kolejności mogli wykazać się podczas testu praktycznego – tzw. „mijanek”. Do oceny mieli 12 sytuacji, które były nagrywane na kamerę. Po powrocie do domu ich zadaniem było zrobić z tego samoocenę.

Ostatnie chwile na obozie to podsumowanie trzech dni pracy. Kadra szkoleniowa omówiła wyniki testów, badań i przekazała arbitrom ciekawe wnioski. Wszyscy wspólnie zjedli obiad i rozjechali się do domów. Teraz mają czas do wiosny, aby poprawić swoje rezultaty kondycyjne i teoretyczne. Wszystko jest w ich rękach. Ponownie zobaczą się na wiosnę.

Adam Faliszewski



Od lewej Bartosz Paletko, Ewa Augustyn, Jędrzej Wolski i Mariusz Borkowski przed meczem CLJ U-18 Arka – Cracovia.



Grupowe zdjęcie uczestników wraz z kadrą szkoleniową.



BARANOWSKA I WÓJS NA PIERWSZYM CORE

Szwajcarski Nyon nad Jeziorem Genewskim był miejscem pierwszego w historii zgrupowania CORE UEFA dla asystentek. Sędzie spotkały się tam w dn. 3-7.11.2019 r. W gronie 38 kursantek były dwie Polki: Paulina Baranowska i Katarzyna Wójs. Ale polskich akcentów było więcej. Jako instruktorzy europejskiej federacji wiedzę przekazywali Katarzyna i Maciej Wierzbowski.



Maciej Wierzbowski był jednym z kilku instruktorów podczas CORE dla asystentek.

Celem każdej uczestniczki kobiecego CORE jest zakwalifikowanie do grupy 24 asystentek, które wezmą udział w najbliższych kobiecych Mistrzostwach Europy. Turniej odbędzie się w 2021 r. na angielskich stadionach. Jednym z kryteriów narzuconych przez europejską federację było to, aby asystentki w swojej federacji sędziowała najwyższą bądź drugą klasę rozgrywkową mężczyzn. UEFA zdecydowała się na ten projekt, aby kursantki skorzystały z doświadczenia starszych sędzi i sędziów, którzy w przeszłości brali udział w zawodach rangi mistrzowskiej.

Doborowe grono wykładowców

Podczas zgrupowania przeprowadzono wykłady dotyczące kluczowych zagadnień dla asystentów, czyli: spalonych, czytania gry, koncentracji i świadomości. Kurs odbył się pod nadzorem członkini Komitetu Sędziowskiego UEFA Dagmary

Damkovej. Czeszcie pomagali instruktorzy UEFA: Katarzyna i Maciej Wierzbowski, Blazenka Logarusic oraz Andrea Stefani. Kursantki podzielono na dwie grupy. – Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem zostaliśmy poddane testom antropometrycznym. Dokonano pomiarów tkanki tłuszczowej. Sprawdzono zakres ruchomości w stawach, stabilizację i siłę. Tuż po tym czekał na nas test wideo. Składał się z 20 sytuacji meczowych. Decyzję należało podjąć bez powtórek – opowiada Paulina Baranowska.

Powie stambulskiego superpucharu

W dalszej części asystentki uczestniczyły w wykładach. Gościem jednego z warsztatów był Włoch Roberto Rosetti. Sędzia finału Euro 2008 pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Hiszpanii (0:1) podziękował dziewczynom za zaangażowanie oraz zachęcił do jeszcze cięższej pracy. Wśród obecnych były również dwie asy-

stentki, które pomagały Stéphanie Frappart podczas sierpniowego meczu FC Liverpool – Chelsea FC (1:1, pd. 2:2, pk. 5:4) w Superpucharze Europy. Paulina Baranowska miała przyjemność współpracować w grupie z Michelle O'Neill, która opowiedziała o kulisach meczu rozegranego na stadionie Vodafone Park w Stambule.

Do biegu... gotowe... start!

Drugi dzień poświęcono testom sprawnościowym. Uczestniczki sprawdzono w testach: CODA, yo-yo ARIET i w sprintach na 30 metrów. Zajęcia przeprowadził Belg Jean-Baptiste Bultynck, który jest trenerem przygotowania fizycznego sędziów UEFA. Dziewczyny dostały praktyczne wskazówki dotyczące ćwiczeń, które mają wykonywać na co dzień. Trening biegowy asystentek i asystentów znacznie różni się od tego praktykowanego przez sędzi i sędziów. Tutaj większą wagę przykładają do odpowiedniej zwrotności i osiągnięciu



Paulina Baranowska liczy na nominację na ME 2021 w Anglii.

maksymalnej prędkości na pierwszych 5-10 metrach.

Po egzaminach biegowych kursantki przystąpiły do tzw. „mijanek”. Miały do oceny kilkadziesiąt sytuacji. Wszystkie nagrano na kamery, a następnie przeanalizowano. Oceniano prawidłowość wskazań i sposób poruszania się.

Jeden cel

Poza szkoleniami, testami i innymi zadaniami, asystentki spotkały się z psychologiem sportowym. Omówiono temat mentalnego przygotowania do spotkania. Dziewczyny dowiedziały się jak poprawić koncentrację i w prawidłowy sposób skupić się na zawodach.

Na najbliższe Mistrzostwa Europy powołania zostaną wystane imiennie. W UEFA zauważono, że niektóre kraje nie miały obiecujących sędzi, ani takich, które są obecnie w grupie Elite. Traciły na tym asystentki. Zmieni się to od najbliższych mistrzostw. W większości zespoły sędziowskie będą międzynarodową mieszanką. – CORE dla asystentek to owocny i wymagający czas. To również nowe doświadczenie. Każda z nas wykonała ciężką pracę, aby się tutaj znaleźć. Staraliśmy się pokazać z jak najlepszej strony. Wiemy, że to pierwszy krok do celu jakim jest wyjazd na mistrzostwa do Anglii – kończy Katarzyna Wójs.

Adam Faliszewski



Asystentki podzielono na dwie grupy. Na zdjęciu jedna z nich. Obecni: Paulina Baranowska, a także Katarzyna Wierzbowska i Maciej Wierzbowski.



PAULINA BARANOWSKA: „WIDOK SĘDZIUJĄCEJ KOBIETY JUŻ NIE DZIWI”

Stadion Energa w Gdańsku był jedną z głównych aren mistrzostw Europy w 2012 roku. W maju odbędzie się tam finał Ligi Europy UEFA. Czy można sobie wymarzyć lepsze miejsce do debiutu w PKO BP Ekstraklasie? Właśnie w Trójmieście swój pierwszy mecz na najwyższym szczeblu zaliczyła Paulina Baranowska. Było to spotkanie Lechii Gdańsk z Pogonią Szczecin. Nam opowiedziała o kulisach.

Jak przed meczem w Gdańsku zareagowali na Twoją obecność zawodnicy i członkowie sztabów szkoleniowych?

Moja obecność nie wzbudziła większego zainteresowania. Zarówno wśród zawodników, jak i w sztabach szkoleniowych. I całe szczęście. Właśnie do tego my, kobiety – sędzi, dążymy. Poza tym, na tym poziomie rozgrywkowym zawodnicy nie poświęcają już tyle uwagi otoczeniu, a koncentrują się na samych zawodach. Oczywiście, tuż przed samym wyjściem podpytywali, czy to faktycznie debiut, bo w mediach było o tym przez chwilę głośno. Wszystko odbyło się jednak w bardzo sympatycznych okolicznościach, które towarzyszyły nam do końca meczu.

Wcześniej tylko raz zetknęłaś się z systemem VAR w oficjalnym meczu. Czy była to dla Ciebie duża nowość?

Faktycznie z „pełnowymiarowym” systemem VAR sędziowałam przed debiutem w PKO BP Ekstraklasie tylko raz. Był to mecz Pucharu Polski pomiędzy Stomilem Olsztyn a Wisłą Płock. Natomiast kilka tygodni wcześniej, w transmitowanym na żywo spotkaniu Fortuna 1 ligi, miałam z VAR pierwszą styczność. Był to jednak VAR offline. Komunikacja z pozostałymi członkami zespołu sędziowskiego, będącymi na boisku, nie różniła się niczym od reszty meczów. Jedynie nasze decyzje były sprawdzane jak przy „normalnym” VAR. Największym prześkokiem, z perspektywy asystenta, jest opóźnienie decyzji. W skrócie mówiąc, trzeba mieć z tyłu głowy by nie wyrwać się natychmiast z sygnalizacją, gdy akcja może zakończyć się bramką, dając tym samym możliwość ewentualnego skorygowania być może błędnej decyzji o spalonym. Pod względem prowadzenia spotkań z VAR wciąż jestem nowicjuszem. Dlatego w każdym kolejnym meczu staram się zaczerpnąć jak najwięcej z pracy moich bardziej doświadczonych kolegów. Jeżeli czas na to pozwala, to oglądam mecze w telewizji i w ten sposób też się sporo uczę.



Po debiucie w PKO BP Ekstraklasie Paulina Baranowska ma kolejne marzenia. Chciałaby pojechać na kobiece ME 2021.

Jesteś czwartą kobietą, która sędziowała w PKO BP Ekstraklasie. Przed tobą były Monika Mularczyk jako techniczna oraz Katarzyna Wierzbowska i Kinga Seniuk-Mikulska jako asystentki (w grudniu do tego grona dołączyła Ewa Augustyn – w roli sędziego technicznego). Czy czujesz odpowiedzialność za inne kobiety, które sędziują w Polsce?

Odpowiedzialność za moje koleżanki po fachu to zbyt duże słowo. Nie czuję się autorytetem. Dziewczyny radzą sobie świetnie, ale nie ukrywam, że przed debiutem czułam pewną presję, że mój ewentualny błąd może być piętnowany i rozpatrywany w kategoriach płci. Co mogłoby rzutować na zaufanie do sędziujących kobiet.

Niecały miesiąc później zostałaś obsadzona na kolejny mecz. Tym razem w Pucharze Polski, ale również na Stadionie Energa (Lechia Gdańsk – Zagłębie Lubin). Miałas jeszcze dreszczyk emocji związany z powołaniem oraz samym spotkaniem?

Dreszczyk jest zawsze i to właśnie dla tych pozytywnych emocji sędziuję. Nie ukrywam, że to powołanie również sprawiło mi ogromną radość i cieszę się tym bardziej, że po raz kolejny obdarzono mnie zaufaniem.

Jakie masz szanse pojechać na mistrzostwa do Anglii w 2021 r.?

Rozumiem, że pytanie nawiązuje do listopadowego CORE w Szwajcarii. Samo powołanie na ten kurs było dla mnie, będącej dopiero od roku na liście FIFA, ogromnym wyróżnieniem. Znalazłam się wśród asystentek, które mają za sobą wiele prestiżowych imprez. Z tego powodu zdroworozsądkowo oceniam swoją sytuację. Datam z siebie wszystko i jeśli będzie mi dane pojechać na CORE ponownie, to również zaprezentuję maksimum swoich umiejętności. Przede mną jeszcze tyle ciężkiej pracy, że o turnieju finałowym nawet nie myślę. UEFA na bieżąco monitoruje nasze wyniki sportowe. Na tym trzeba się skupić.

Rozmawiał Adam Faliszewski

BĄDŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI I STAŃ SIĘ CZĘŚCIĄ HISTORII POLSKIEJ PIŁKI

DOŁĄCZ DO NAS

ŁączyNasPiłka.pl



Łączy nas piłka

#Od100Lat



#SZACUNEKDLAARBITRA

W ostatnich miesiącach dowiedzieliśmy się o wielu skandalicznych zachowaniach na boiskach wobec sędziów. Ogólnopolskie media zaczęły interesować się tymi przypadkami i je nagłaśniać. W ten sposób w październiku br. powstała inicjatywa pod nazwą „Szacunek dla Arbitra”.

Problem znany od lat

Każdy sędzia, nawet początkujący, może spróbować policzyć, ile razy zmuszony był w sprawozdaniu z zawodów wpisać dokładny cytat wyzwisk użytych przez zawodników lub działaczy w jego kierunku. Zebranie takich statystyk wydaje się niemożliwe, a przecież do obliczeń można byłoby włączyć jeszcze liczne obelgi z ust kibiców. I to nie tylko tych obecnych na meczach drużyn seniorskich. Przecież na zawodach dzieci aktywnie działa popularny „KOR”, czyli „Komitet Oszałałych Rodziców”.

Widać gołym okiem, że wszechobecna na internetowych forach mowa nienawiści wobec sędziów coraz częściej przenosi się również na boiska piłkarskie. Co gorsze, nie chodzi tu wyłącznie o wrogi język i inwektywy, na które sędziowie narażeni są od zawsze. Problem sięga głębiej. Nienawiść w ostatnich latach przybrała na sile. Doprowadziło to do prawdziwie chuligańskich scen, takich jak pobicia, znieważanie, grożenie śmiercią, przebijanie opon w aucie, czy nawet śledzenie po meczu.

Agresja na każdym szczeblu

Kulminacja negatywnych zachowań wobec sędziów miała miejsce w połowie października tego roku. Dokładnie 12 października br. zaatakowano sędziego Michała Bieniusę, wyznaczonego do prowadzenia spotkania opolskiej IV ligi: Skalniki Gracze – Start Namysłów.

– Zakończyłem spotkanie i, jak to zwykle bywa, czekałem na swoich asystentów w okolicach środka pola gry. Zawodnicy dziękowali za prowadzenie zawodów. Nagle jeden z piłkarzy gości wulgarnie skomentował moją pracę, za co pokazałem mu żółtą kartkę. Wówczas konfrontacyjnie zbliżył się i gwałtownie uderzył mnie głową w twarz, a ja załatem się krwią – relacjonuje Michał Bieniusa. – Paradoksalnie podbiegła do mnie osoba z opieki medycznej drużyny tego zawodnika i jako pierwsza udzieliła mi pomocy. Zrobiło się duże zamieszanie. Agresora odciągnęto ode mnie. Porządkowi eskortowali nas do szatni. Stamtąd powiadomiliśmy o zajściu policję, która przyjechała na miejsce, sporządziła stosowną notatkę i poinstruowała o dalszym postępowaniu. W tym miejscu należy dodać, że kłuczową jest reakcja bezpośrednio po zdarzeniu. Na miejsce musi przyjechać policja i ustalić sprawcę, aby ułatwić podjęcie dalszych kroków prawnych – dodaje poszkodowany.

Przypadek Michała Bieniusy skończył się na złamaniu nosa, który trzeba było leczyć operacyjnie. – Nawiasem mówiąc, lekarz, który przyjmował mnie na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym miał niezły ubaw, gdy usłyszał w jaki sposób doszło do złamania... – opowiada z żałowaniem poszkodowany sędzia.

Do podobnych zdarzeń doszło dzień później na zawodach B-klasy w woj. zachodniopomorskim. Sędzia Szymon Pawtowski został zaatakowany przez dwóch zawodników Pomorzanki Jarosławsko podczas meczu z Zorzą II Dobrzany. Jeden z agresorów brutalnie uderzył 17-letniego arbitra głową. Po chwili drugi go oplotł.

Jednak gwałtowne, agresywne zachowania wobec sędziów nie dotyczyły wyłącznie na niższych klasach rozgrywkowych. Zaledwie tydzień później negatywny przykład podczas derbów Trójmiasta dał Żarko Udovičić. Krewki Serb odepchnął sędziego technicznego Wojciecha Mycia, uderzając go otwartą ręką w bark.

Twarde prawo, ale czy takie samo?

Wszyscy winowajcy przytoczeni wcześniej zostali ukarani, jednak wymierzone sankcje znacząco się od siebie różnią. O ile kara Komisji Ligi nałożona na zawodnika PKO BP Ekstraklasy odpowiada realiom piłki na najwyższym poziomie w kraju, to dysproporcje kar nałożonych na zawodników przez wojewódzkie komórki dyscyplinarne są aż nadto widoczne.

– Na zawodnika Lechii Gdańsk Żarko Udovičića nałożono karę dwóch miesięcy dyskwalifikacji we wszystkich krajowych rozgrywkach oraz karę finansową w wysokości 20 tys. zł. Ponadto na zawodnika nałożono obowiązek przeproszenia sędziego w terminie do 30 października i powiadomienia Komisji Ligi o sposobie wykonania tego obowiązku – głosił komunikat Komisji Ligi Ekstraklasy S.A.

Tymczasem Wydział Dyscypliny Zachodniopomorskiego ZPN wydał orzeczenie o karze pięciu lat dyskwalifikacji dla zawodnika, który uderzył sędziego Pawłowskiego. Drugiego zawodnika ukarano trzyletnią dyskwalifikacją za samo oplotcie. Natomiast klub Pomorzanki Jarosławsko wykluczono z rozgrywek w sezonie 2019/2020. Na tym tle kara opolskiego Wydziału Dyscypliny brzmi jak kiepski żart. Mowa wyłącznie o dyskwalifikacji na okres dwóch lat dla zawodnika z Namysłowa, który w wybitnie niesportowy



sposób tamie sędziemu nos i wysyła go na przymusowe zwolnienie lekarskie na trzy tygodnie, wykluczając z jakiegokolwiek aktywności zawodowej.

Grupa wsparcia

Opisane wydarzenia wstrząsnęły środowiskiem sędziowskim w Polsce. W związku z tym powstała inicjatywa, w ramach której utworzono specjalną grupę wsparcia na Facebooku przy fanpage'u „Zawód – Sędzia”. Głównym założeniem jest zaprzestanie agresji wobec sędziów piłkarskich w całym kraju oraz pomoc tym arbitrom, których podczas wykonywania swoich obowiązków dotknęła agresja słowna lub przemoc fizyczna. Do dyspozycji sędziów pozostaje Paweł Aptowicz, który sam sędziuje na poziomie IV ligi w Warmińsko-Mazurskim ZPN, a z zawodu jest prawnikiem. Pomoże on każdemu, kto

zgłosi się o pomoc, w przygotowaniu odpowiednich dokumentów i skierowaniu do właściwych organów. Pomysłodawcy tej inicjatywy zapewniają także wsparcie mentalne i zamierzają nagłaśniać każdy przypadek agresji. Profil „Zawód – Sędzia” na Facebooku obserwuje ponad 7 tys. osób, zaś do grupy wsparcia nazwanej „Szacunek dla Arbitra” dołączyło już niemal 1,5 tys. użytkowników!

Swoimi ostatnimi doświadczeniami w zgłaszaniu sprawy naruszenia nieetykalności cielesnej odpowiednim organom podzielił się z nami sędzia Michał Bieniusa. – Po udzielonej pomocy na SOR, musiałem jeszcze pojechać do Zakładu Medycyny Sądowej, aby wykonać obdukcję lekarską. Następnie całą sprawę przedstawiłem policji, a po zgromadzeniu pełnej dokumentacji medycznej zgłosiłem sprawę w pro-

kuraturze – opowiada poszkodowany sędzia. – Ze strony Kolegium Sędziów otrzymałem wsparcie zarządu i propozycję pomocy prawnej. Co pocieszające, sam zainteresowany zawodnik przeprosił mnie i opowiedział o konsekwencjach oraz nagonce, jakie go spotkały – dodaje.

W tej chwili Michał Bieniusa kończy leczenie. Przekazuje policji resztę wymaganej dokumentacji w celu powołania biegłego i rozpoczęcia procesu. Szykują się dwie sprawy. Najpierw karna, a następnie z powództwa cywilnego. – Uważam, że nie wolno tego pozostawiać obojętnie. To akt solidarności wobec reszty koleżanek i kolegów ze środowiska – podkreśla sędzia opolskiej IV ligi.

Popularne stały się również filmiki i zdjęcia z hasłem „Szacunek dla Arbitra” w tle,

promujące pozytywne zachowania wobec sędziów piłkarskich. Do akcji włączyło się wielu znanych sędziów jak np. Szymon Marciniak i Tomasz Kwiatkowski, którzy w ten sposób solidaryzują się z poszkodowanymi. W niektórych wojewódzkich związkach w weekend 26-27 października br. przeprowadzono protest, podczas którego sędziowie z premedytacją opóźniali godzinę rozpoczęcia zawodów. Dali tym samym wyraz swojej frustracji i stanowczego braku przyzwolenia na agresywne zachowania na boiskach piłkarskich. Kto wie, być może zainicjowana kampania doprowadzi w przyszłości do ustanowienia wszystkich sędziów sportowych w Polsce funkcjonariuszami publicznymi? Wówczas każde znieważenie lub naruszenie nieetykalności arbitra byłoby ścigane z urzędu przez prokuratora.

Bartosz Owsiany



EMIGRACJA Z GWIZDKIEM W RĘKU

„Los cię w drogę pchnął i ukradkiem drwiąc się śmiał...” – tak brzmią pierwsze słowa piosenki Ryszarda Rynkowskiego – „Szczęśliwej drogi już czas”. Utwór napisany podczas stanu wojennego stał się hymnem polskich emigrantów. Robert Sibiga, Mateusz Miśtak i Konrad Kamiński – jak miliony rodaków – w różnym czasie wyjechali z Polski. Nie porzucili jednak miłości do sędziowania. Swoją pasję realizują w innych zakątkach świata.

Szacunek u Zlatana

Robert Sibiga pochodzi ze Stalowej Woli. W młodości nie myślał o tym, żeby zostać sędzią. Miał inne pasje. Chodził na mecze Stali Stalowa Wola, śpiewał w chórze i grał w orkiestrze dętej prowadzonej przez rodzinę Steczkowskich. W 1994 r. zdecydował się na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. – Po przyjeździe grałem amatorsko w piłkę nożną w hali. Doznałem kontuzji kolana i w wieku 35 lat musiałem zawiesić buty na kotku. Gdy walczyłem o powrót do pełnej sprawności, znajomy mojej córki zaproponował, abym zapisał się na kurs sędziowski. To był 2009 r. – opowiada Robert.

W Stanach Zjednoczonych jest kilka organizacji sędziowskich, które różnią się... przepisami. Najpierw Robert skończył kurs na sędziego rozgrywek szkół średnich. Po roku zgłosił się do regionalnego przedstawiciela US Soccer (odpowiednik PZPN), gdzie ukończył warsztaty prowadzone zgodnie z wytycznymi FIFA. Zaczął jeździć na młodzieżowe turnieje. – Trudniej jest zaczynać w wieku 35 lat niż w wieku 20 lat. Na boisku konkurowałem z młodszymi kolegami, ale radziłem sobie lepiej. Miałem szczęście do ludzi, którzy dbali bardziej o jakość sędziowania niż o wiek arbitra. Tym sposobem w końcu nie pozostawiłem związkowi możliwości wyboru. Dostałem się do Major League Soccer i do PRO, czyli organizacji zatrudniającej i trenującej 20 najlepszych sędziów w USA. Od roku moim szefem jest Anglik Howard Webb – przyznaje Sibiga.

MLS to liga, która przyciąga gwiazdy futbolu wysokimi kontraktami. Rozgrywki różnią się jednak od tych w Europie. Nie ma systemu spadków i awansów. Aby grać w najwyższej klasie należy spełnić wymogi finansowe. – MLS jest trudną ligą do sędziowania. Są cztery typy zawodników: gracze światowej klasy np. Zlatan Ibrahimović, grupa latynoska, czyli piłkarze z Ameryki Środkowej i Południowej np. Carlos Vela, amerykańscy weterani oraz młodzież ze szkół uniwersyteckich – wyjaśnia 45-latek. I dodaje: – Najtrudniejszymi do zarządzania piłkarzami nie są wcale gwiazdy takie jak Bastian Schweinsteiger czy Wayne Rooney, a młodzi gracze z ostatniej grupy. W szkołach na wszystko im się pozwala i wydaje im się, że na to samo mogą sobie pozwolić w meczu ligowym. Mam szczęście, że wśród gwiazd jestem szanowany i często to zawodnicy z Europy jako pierwsi przychodzą podziękować za wspólne zawody.

Sibiga nie zapomniał skąd pochodzi. Ogląda mecze z udziałem polskich arbitrów w europejskich pucharach. Z Szymonem Marciniakiem i jego ekipą poznał się w ubiegłym roku w Arabii Saudyjskiej. Dodatkowo w MLS występuje kilku Polaków. – W poprzednim roku prowadziłem spotkanie MLS Stars – Juventus FC, w którym zagrał Wojciech Szczęsny. W lidze występują: Przemysław Frankowski, Kacper Przybytko i Przemysław Tytoń, którzy są wielkimi profesjonalistami. Zawsze wymienimy słowo przed i po meczu. A dodatkowo



Konrad Kamiński ma już w Anglii pierwsze sukcesy. Wybrano go najlepszym sędzią Sunday Sassex League w sezonie 2018/2019

w lipcu sędziowałem towarzyskie spotkanie SL Benfica – AC Fiorentina, w którym wystąpili Szymon Żurkowski i Bartłomiej Dragowski. Język polski jest dla mnie ogromnie ważny. Żona i dwie córki mówią po polsku, a ja zawsze cieszę się, gdy mogę spotkać na boisku Polaka – kończy Robert Sibiga.

Obserwowany przez... kierowników drużyn

Konrad Kamiński nigdy nie grał profesjonalnie w piłkę nożną. W 2005 r. za namową Pawła Malca (sędzieja Fortuna I ligi) poszedł na kurs organizowany w Łodzi. Od razu potknął bakcyła. – Byłem bardzo zmotywowany, aby się rozwijać i przechodzić kolejne szczeble w sędziowskiej drabinie. Po 4 latach, w 2009 r., udało mi się awansować do IV ligi i dostać do grupy mentorskiej, w której byli m.in. Zbigniew Dobrynin, Paweł Malec oraz Michał Gajda. Z różnych względów kolejnego kroku nie zrobiłem – opowiada 34-letni arbitra.

W 2013 r. pierwszy raz wyjechał do Anglii. Znalazł pracę i zaaklimatyzował się w nowym miejscu. Planowane początkowo kilka tygodni przerodziło się w ponad 6 lat. Kiedy wiedział już, że zostaje w Wielkiej Brytanii od razu chciał zacząć sędziować na obczyźnie. Okazało się to jednak trudne. – Złożyłem odpowiednie dokumenty aplikacyjne, ale mój wniosek przez długi czas nie mógł zostać przetworzony. Sędziowałem jedynie amatorskie rozgrywki, nie będące pod patronatem The Football Association (angielski odpowiednik PZPN). W ubiegłym roku postanowiłem spróbować jeszcze raz i tym razem się udało. Od razu zostałem arbitrem rzeczywistym – tłumaczy Konrad.

Od tego momentu angielska kariera Konrada nabrała tempa. Najpierw dostał szansę w najwyższej klasie okręgowej. Uczestniczył jako asystent w spotkaniach Premier League do lat 18 pomiędzy takimi klubami jak: Arsenal FC, Brighton & Hove Albion FC czy Leicester City FC. Został najlepszym sędzią Sunday Sassex League. Zakwalifikował się do grupy The FA Core, gdzie jest jednym z 56 sędziów piątego poziomu rozgrywkowego z całej Anglii.

Ciekawe jest to, że jego praca nie jest oceniana wyłącznie przez obserwatorów. – Każdy klub ma swojego wystannika, który obserwuje mnie od momentu przyjazdu na obiekt. Zwraca uwagę na profesjo-

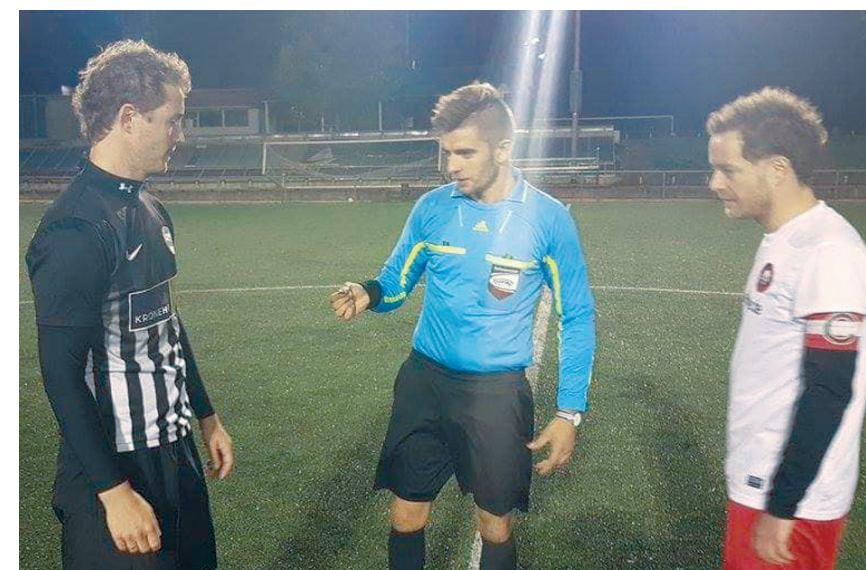


Robert Sibiga w USA sędziuje gwiazdom światowego futbolu.

nalizm arbitra. Po meczu przyjdzie i zada kilka pytań. To dobra praktyka, ponieważ można opisać bez emocji swój tok myślenia. Oceny takich wystanników mają aż 50 proc. wpływu na awans. Drugą połowę mają oczywiście obserwatorzy, z którymi przed meczem mailowo omawiam szczegóły dotyczące np. godziny odprawy – wyjaśnia Kamiński. I dodaje: – Po każdym meczu gospodarze mają obowiązek ugościć poczęstunkiem drużynę przyjeżdżną i sędziów. Większość klubów przy obiekcie ma małe bistro i to tam wszyscy wspólnie dyskutują po meczu. Częściej nawet o sprawach prywatnych niż boiskowych.

Angielski futbol jest dużo szybszy i bardziej fizyczny niż w Polsce. Na boiskach spotykają się zawodnicy różnych narodowości. Wszelkie oznaki rasistowskie są surowo karane. Również technika pokazywania napomnień na niższych szczeblach jest inna. – Najpierw jest oczywiście gwizdek. Później należy odizolować zawodnika, zapytać się o jego numer i nazwisko, a także wytłumaczyć za co dostaje kartkę. Dopiero na samym końcu ją pokazać. Taka metoda spowodowana była niejasnościami w identyfikacji zawodników. Również kapitan spełnia większą rolę niż np. w Polsce. Zawsze jest po stronie sędziego. Potrafi szybko wpłynąć na swoich partnerów – tłumaczy Konrad.

Chociaż w Wielkiej Brytanii mieszka dużo Polaków, to na boiskach nie spotkać ich wielu. – W oficjalnych rozgrywkach napotkam zaledwie trzech piłkarzy z Polski. Zawsze dobrze pogadać z zawodnikiem w ojczystym języku – kończy z uśmiechem.



Obowiązki sędziego łączy z pracą na basenie. Mateusz Miśtak w Austrii mieszka od 2014 r.

Final na Ernst Happel Stadion

Mateusz Miśtak pochodzi z Tarnowa. Kurs sędziego piłkarskiego skończył w 2007 r. w wieku 17 lat. Jego ojciec Ryszard sędziował wówczas już blisko 20 lat. Jako nastolatek łączył arbitraż z grą w niższych ligach i trenowaniem najmłodszych adeptów futbolu. W 2014 r. wyjechał do Austrii i zamieszkał we Wiedniu. – Jeszcze przed wyjazdem z kraju nabawiłem się poważnej kontuzji kolana. Po przyjeździe do Austrii i wyleczeniu urazu kolega zaproponował, abym wrócił do sędziowania. Zdałem testy biegowe i dostałem pierwsze mecze, gdzie pokazałem się z dobrej strony – wspomina 29-latek.

Mateusz jest ratownikiem na basenie. Sędziuje wyłącznie amatorsko we wiedeńskiej lidze DSG (Diözesan Sport Gemeinschaft – Diecezjalna Społeczność Sportowa). Testy zdał po niemiecku, ale miał z nimi na początku pewne kłopoty. – W liceum uczyłem się tego języka, ale po przyjeździe do Austrii poszedłem na kursy doszkalające. Czuję się coraz swobodniej. Teraz czerpię radość z sędziowania. 23 maja 2017 r. miałem okazję jako asystent wyjść na legendarny Ernst Happel Stadion, gdzie rozgrywany był finał pucharu DSG pomiędzy Wolf Park Rangers a Cover Direct SG zakończony wynikiem 5:3. Wspaniałe przeżycie. Na tym stadionie odbył się przecież finał Mistrzostw Europy 2008: Niemcy – Hiszpania (0:1). Wiele sędziów ze znacznie dłuższym stażem nie miało okazji sędziować na tym obiekcie – opowiada Miśtak.

Futbol na niższych szczeblach w Austrii bazuje na technice. – Na boisku można zobaczyć zawodników z najróżniejszych zakątków świata. Każdy ma inny charakter. Przez całe zawody trzeba być skupionym – tłumaczy Mateusz. I dodaje: – Mam tutaj też trzy polskie drużyny. Panda SV i Wista Wiedeń występują w sędziowanej przeze mnie lidze DSG. FC Polska gra w rozgrywkach organizowanych przez Austriacki Związek Piłki Nożnej. Często sędziuje turnieje organizowane przez polonijne drużyny. Dobrze jest się spotkać z rodakami, zamienić kilka zdań i połączyć futbol z integracją – kończy.

Adam Faliszewski



46 LAT Z GWIZDKIEM W RĘKU

Piotr Murawski, wraz z inauguracją rozgrywek 2019/2020, rozpoczął swój 46. sezon w roli arbitra. Kurs sędziowski ukończył w 1973 r. i tak rozpoczęła się jego wieloletnia przygoda z gwizdkiem. Wówczas 18-lletni chłopak pełen ambicji, a dziś 64-lletni sędzia zastużony PZPN, będący przykładem niesamowitej wytrwałości.

Rok 73 – początek

Sędziowanie rozpoczął jeszcze w klasie maturalnej. To był 1973 r. Czas, kiedy w Polsce istniało 17 województw. W Nowym Jorku otwierano wtedy kompleks World Trade Center, a zespół Queen wydawał swój debiutancki album studyjny. Natomiast Polska rozegrała jeden z najważniejszych meczów w swojej historii, remisując 1:1 z Anglikami na Wembley.

W młodzieńczych latach Piotr chciał zostać piłkarzem, ale sytuacja finansowa rodziny była zła. – Pracę miał jedynie ojciec. Nas było czworo rodzeństwa. Żeby zostać piłkarzem, trzeba było sobie kupić trochę sprzętu i dojeżdżać na treningi na drugi koniec miasta. Poza tym rodzice byli przeciwni temu pomysłowi, grożąc chociażby złamanymi nogami – opowiada Piotr Murawski.

Pewnego razu natrafił na ogłoszenie o naborze na sędziów piłkarskich. – W ilustrowanym Kurjerze Polskim przeczytałem notatkę o organizowanym kursie. Jedynym warunkiem było ukończenie 18 lat. Zgłosiłem się. Kurs trwał dwa miesiące. Zakończony był egzaminem pisemnym i ustnym – kontynuuję opowiadanie o swoich początkach najmłodszy uczestnik tamtego kursu. – Natrafienie na to ogłoszenie było prawdziwym szczęściem. Nic nie mówiąc rodzicom poszedłem na kurs i dopiero po zdanych egzaminach okazało mi się, że będę sędzią piłkarskim. Stwierdziłem, że nie ma sensu mówić o tym głośno przed egzaminami, nie mając pewności, czy zakończą się powodzeniem – dodaje.

Egzaminy poszły po jego myśli, choć były wymagające. Ponadto, jako 18-lletni chłopak, Piotr musiał pogodzić wszystkie zajęcia sędziowskie z przygotowaniami do matury. Pozytywny wynik kursu otworzył jednak drogę na boiska piłkarskie, a na pierwszy mecz został wyznaczony pod koniec rundy jesiennej sezonu 1973/1974. W ten sposób zaczęła się wieloletnia przygoda, która trwa do dziś.

Początki sędziowania Piotra Murawskiego nie odbiegały od tych, których doświadczają młodzi sędziowie w dzisiejszych czasach. Pierwsze mecze to przede wszystkim zdobywanie doświadczenia w rozgrywkach drużyn dziecięcych. Z czasem zaczęły przychodzić nominacje na B-klasę, która sędziowana była w pojedynkę, z uwagi na niewielką liczbę arbitrow. Jak widać problem liczności sędziów, z którym obecnie boryka się wiele województw, był znany również kilkadziesiąt lat temu.

– W tamtych czasach przez dwa lata trzeba było być sędzią próbnym, aby zostać mianowanym na rzeczywistego. Będąc próbnym na boisko wychodziło się bez emblematu. Jedynie rzeczywisci mogli przypiąć logo związku na typową wówczas czarną koszulkę z białym kołnierzykiem – wspomina bohater tekstu.

Ten cel udało się zrealizować, będąc jeszcze sędzią okręgu bydgoskiego (przez pierwsze cztery lata – przyp. red.). W 1976 r. Piotr zawarł związek małżeński i przeprowadził się w okolice Żuromina, położonego w województwie mazowieckim. Co ciekawe, był w tym rejonie pierwszym arbitrem, który prowadził mecze piłki nożnej i to za jego namową pojawili się tu kolejni sędziowie. Od tego czasu podlegał on pod Wydział Sędziowski Ciechanów-Ostrołęka.

Przygoda na Mazowszu

Kolejne lata Piotr Murawski spędził w strukturach Mazowieckiego ZPN. To tutaj osiągał kolejno 300 przesędziowanych meczów (1998 r.), 500 (2000 r.), 1000 (2008 r.), obecnie zbliżając się do zawodów nr 1500.

Przez te wszystkie lata musiał radzić sobie z wieloma problemami, m.in. tymi logistycznymi. – Gdy zaczynałem sędziowanie, dojazdy na mecze były trudne. Nie miałem ani samochodu, ani prawa jazdy. Trzeba było jeździć autobusami. Oczywiście dojazdy nie zawsze pasowały



Sędziowanie wciąż sprawia mu dużo radości.



Okulary są charakterystycznym elementem sędziowskiego ekwipunku Piotra Murawskiego.

– to stanowiło wielki problem – mówi Piotr i od razu przytacza swoją historię z wyjazdem na mecz do Elku. – Najpierw musiałem dojechać autobusem z Żuromina do Mławy i dalej pociągiem z jedną przesiadką na trasie. Niestety, pociąg się spóźnił i nie zdążyłem na przesiadkę. Przewidywany czas dojazdu wypadł na długo po planowym rozpoczęciu zawodów o godz. 14:00. Wiedząc o tym, w połowie drogi uznałem, że mija się to z celem i postanowiłem udać się w drogę powrotną, aby wrócić o przyzwoitej godzinie do domu. Pociąg powrotny dojechał jednak bardzo późno. Autobusy do Żuromina już nie kursowały, więc noc musiałem spędzić na dworcu, wracając pierwszym porannym autobusem. Do tego spotkała mnie kara w postaci braku obsady w kilku następnych kolejkach w związku z niestawieniem się na zawody – wspomina.

Sędziowskie okulary

Jednak możliwości transportowe w tamtych czasach nie były jedyną barierą, z którą musiał mierzyć się nasz starszy kolega. Inną przeszkodą były... okulary! – Niestety, mam wadę wzroku i byłem zmuszony do noszenia okularów nawet na zawodach piłkarskich. W tamtych czasach soczewki nie dość, że były trudno dostępne, to do tego bardzo drogie – mówi Piotr Murawski. W ten sposób musiał się zmagać z kolejnym problemem, który również nie zniechęcił go do porzucenia gwizdka.

– Wielokrotnie, gdy podczas meczu pada deszcz, muszę zdjąć okulary i je przetrzeć, bo wycieraczek w okularach nie posiadam – śmieje się Piotr. – Wprawdzie nie mam mojej wady, żeby na boisku nic nie widzieć, jednak okulary dają mi komfort psychiczny. Nawet jeśli spotyka się to z okrzykami kibiców typu: „okulary nosisz, a dalej ślepy jesteś” albo „ej, sędzia przetrzyj okulary”. Wówczas po prostu wyciągam chusteczkę, przecieram je, zakładam z powrotem i sędziuję, jak gdyby nigdy nic. Publiczność reaguje wtedy aplauzem – dodaje. Sytuacja, w której niespodziewanie został uderzony piłką w twarz, a jego okulary spadły na murawę, zdarzyła mu się w całej 46-letniej historii w roli sędziego wyłącznie raz.

– Większym zmartwieniem dla mnie był brak możliwości sędziowania lig na wyższym szczeblu, poza terenem województwa. Bo kto zgodziłby się na sędzię w okularach...? Spotkałem się nawet z obserwatorem, który pytał mnie po meczu, czy muszę sędziować w okularach. Jednak poza tym żadnych przykrych incydentów w związku z tym nie miałem – opowiada Piotr.

Sędzia MLS

Mimo swojej wady wzroku, duża wytrwałość Piotra doprowadziła go do Międzywojewódzkiej Ligi Seniorów, czyli MLS (odpowiednik obecnej III ligi, nie mylić z amerykańską Major League Soccer – przyp. red.).

– Na jednych egzaminach ówczesny przewodniczący Ryszard Krzyżanowski podszedł do mnie przed biegiem i powiedział, że muszę dobrze przebiec test, ponieważ jestem brany pod uwagę do awansu do MLS. Było to dla mnie wielkim zaskoczeniem, ponieważ w poprzednim okręgu powiedziano mi, że z uwagi na moją wadę wzroku i to, że noszę okulary nie będę mógł sędziować poza terenem województwa – wspomina Piotr. Tamte egzaminy zaliczył pozytywnie i w ten sposób dostał się do ligi, która okazała się jego najwyższą. Spędził w niej pięć sezonów.

– Pewnego razu sędziowałem mecz w Konstancinie-Jeziornie. Był na nim Roman Kosecki (założył tam szkołę piłkarską pod nazwą MUKS Kosa Konstancin, zajmującą się szkoleniem młodzieży – przyp. red.), który po meczu gratulował mi dobrego występu i życzył kolejnych awansów. Nie chciałem go wówczas wprowadzać z błędu, że z uwagi na mój wiek nie mogę już awansować wyżej – był to jeden z bardziej miłych momentów, które Piotr zapamiętał w swojej karierze sędziego. – Byłem także raz jako asystent na meczu III ligi. To było moje małe marzenie, żeby chociaż raz pojawić się na szczeblu centralnym. Bardzo się cieszę, że udało mi się je zrealizować – dodaje.

W międzyczasie został odznaczony brązową i srebrną odznaką PZPN, otrzymał pamiątkowy medal z okazji 80-lecia PZPN, a w 2004 r. został uhonorowany tytułem przez krajowy związek tytułem sędziego zastużonego.

Wytrwałość kluczem do sukcesu

Prywatnie jest ojcem dwóch córek i jednego syna, którego próbował zachęcić do sędziowania, ale nieskutecznie. – Mój syn uznał, że jest zbyt mała tolerancja szczególnie dla początkujących sędziów, którzy na tym etapie rozwoju w sposób naturalny są narażeni na większe ryzyko popełnienia błędu. Z tego powodu nie udało mi się przekazać tej sędziowskiej „pateczki” w mojej rodzinie – komentuje Piotr Murawski.

Młodzi adepci sędziowania na pierwszych meczach zderzają się z brutalną rzeczywistością i szybko kończą swoją przygodę. Przebrnięcie najniższych klas rozgrywkowych staje się dla nich celem nie do zrealizowania. Gwizdek porzucają nawet po pierwszych 3-4 meczach. Dlatego 46 lat w wykonaniu Piotra Murawskiego jest tym bardziej czymś niewyobrażalnym. Nasz bohater zawsze miał jednak ogromną siłę i takie problemy nigdy go nie przerażały.

– Za bardzo lubię sędziowanie, żeby w ogóle myśleć o porzuceniu tego zajęcia. Jest to po prostu moja pasja, która dodaje mi siły. Nawet w czasach, gdy wraz z żoną wychowywaliśmy małe dzieci, to nie myślałem o skończeniu z sędziowaniem. Mimo, że żona często narzekała, że ciągle jestem poza domem i nie ma kto zająć się dziećmi w weekendy. Pamiętam, jak pewnego razu żartobliwie powiedziałem małżonce, że przed jej mógłbym zrezygnować z niej niż z sędziowania – śmieje się Piotr. – Teraz sytuacja jest odwrotna. Wszystkie dzieci są usamodzielnione, a żona tylko dopytuje, czy nie jadę na jakiś mecz i co tak w domu siedzę – dodaje.

Wiek jedynym ograniczeniem

Obecnie Piotr Murawski jest już na świadczeniu przedemerytalnym. Za rok będzie musiał zakończyć swoją przygodę życia, z uwagi na regulamin obowiązujący w Mazowieckim ZPN. Ogranicza możliwość sędziowania dla osób powyżej 65. roku życia. – Tym bardziej szkoda, bo mimo swojego wieku, na testach kondycyjnych ostatni nigdy nie byłem. Kiedyś miałem nadzieję, że stuknie mi 50 lat jako sędzia, ale niestety, przy obecnych przepisach nie uda mi się zrealizować tego marzenia – ubolewa nad tym faktem Piotr. Jednocześnie wskazuje na trend zapoczątkowany w 2014 r. przez FIFA, która zniósła limity wiekowe dla arbitrow. – O przydatności każdego sędziego dla organizacji powinna decydować wyłącznie forma fizyczna – dodaje Piotr Murawski.

Na pytanie, czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby przekwalifikowanie na obserwatora, Piotr odpowiada zdecydowanie. – Myślałem o tym swego czasu. Nawet rozmawiałem z przewodniczącym Dariuszem Kownackim. Uznałem jednak, że dopóki mogę biegać i zdaje egzamin, to chcę kontynuować sędziowanie. Jedynie stan zdrowia mógłby spowodować, że przeszedłbym na obserwatora, bo nie chciałbym stracić kontaktu z piłką.

Na koniec życzymy Piotrowi, aby utrzymał zdrowie i formę fizyczną w obecnej kondycji. O wytrwałość można być spokojnym. Jak pokazuje historia, wytrwałość to jego drugie imię. Cała redakcja czasopisma trzyma kciuki, aby marzenie w postaci 50 lat w roli sędziego, jednak udało się zrealizować!

Bartosz Owsiany

Piotr Murawski
(Mazowiecki ZPN/WS Ciechanów – Ostrołęka)

ur. 29.07.1955 r. w Osie (niedaleko Grudziądza)
46 sezonów w roli sędziego
Łącznie ok. 1500 meczów



ENGLISH FOR REFS, CZYLI ANGIELSKI DLA SĘDZIÓW

Język angielski, którym posługują się sędziowie w meczu to nie tylko specjalistyczna nomenklatura „Laws of the Game” (Przepisów Gry). To także sytuacje, kiedy rozmawiamy z trenerami, zawodnikami, działaczami. W takich momentach potrzebujemy zarówno wyrażen dotyczących piłki nożnej, jak i tzw. „języka angielskiego codziennego” (everyday English).

Dlatego też, tym razem zapraszam was do podróży dotyczącej „różnych” zagadnień piłkarskich. Najpierw przeczytajcie od deski do deski (from cover to cover). Następnie rzućcie okiem na wskazówkę Kornela znajdującą się na końcu artykułu.

benefit from sth
The referee benefitted from the observer's tips.
czerpać korzyść z czegoś
Sędzia skorzystał z rad obserwatora.
show your quality
The referee showed his quality.
pokazać swoją jakość
Sędzia pokazał swoją jakość.
a retaken penalty
The penalty had to be retaken because of the encroachment.
powtórzony rzut karny

Rzut karny musiał być powtórzony ponieważ zawodnicy wbiegli w pole karne.
What a season (a referee) is having!
What a season he is having!
Co za sezon w wykonaniu tego sędziego!
Ale on ma sezon! (Jest w bardzo dobrej formie).
suspended / banned
This player was suspended / banned and that's he couldn't play in the match.
zawieszony
Ten zawodnik był zawieszony i dlatego nie mógł zagrać w tym meczu
be on fire / be in great shape / be at your best
The referee is on fire.
The referee in great shape.
The referee is at his best.
być w bardzo dobrej formie (x3)

Ten sędzia jest w bardzo dobrej formie (x3).
Trzy sposoby powiedzenia „być w bardzo dobrej formie”.
marginally-offside
He was marginally-offside.
The striker / attacker / forward / front-man was marginally-offside.
na minimalnym spalonym
On był na minimalnym spalonym.
Ten napastnik był na minimalnym spalonym.
(4 opcje powiedzenia „napastnik”).
At first sight = At first glance = At first blush
At first sight, it will be a tough match.
At first glance, he was marginally-offside.
At first blush, the referee made a mistake.



Tomasz Musiał i asystentka Paulina Baranowska.

Na pierwszy rzut oka
Na pierwszy rzut oka, to będzie trudny mecz.
Na pierwszy rzut oka, on był na minimalnym spalonym.
Na pierwszy rzut oka, sędzia popełnił błąd.
absolutely delighted with sb / sth
The observer was absolutely delighted with the referee's performance.
absolutnie zachwycony kimś / czymś
Ten obserwator był absolutnie zachwycony meczem / wystąpieniem sędziego.
It doesn't matter.
Pressure doesn't matter because he's mentally-strong.
To nie ma znaczenia.
Presja nie ma znaczenia ponieważ on jest silny mentalnie.
injured
He's injured and therefore he won't play in the match.
kontuzjowany
On jest kontuzjowany i dlatego nie wystąpi w tym meczu.
focused on / concentrated on
You should be focused on / concentrated on the next match.

skoncentrowany na
Powinieneś być skoncentrowany na następnym meczu.
a huge decision
It was a huge decision.
= It was a very important decision
= It was a massive decision
bardzo ważna decyzja
To była bardzo ważna decyzja.
keep on improving
This referee keeps on improving.
cały czas robić postęp
Ten sędzia cały czas robi postęp.
A match is a match.
A goal is a goal.
Mecz to mecz.
Gol to gol.
It's imperative for ... to ...
It's imperative for him to be focused on the next game.
koniecznym jest / niezbędnym jest, żeby ktoś coś zrobił
Koniecznym jest, żeby on był skoncentrowany na następnym meczu.
sit deep

This team usually sit deep and the ref has to be ready for countrattacks.
głęboko się cofnąć
Ten zespół zazwyczaj głęboko się cofa i sędzia musi być przygotowany na kontrtry.
stick to the plan
I'm going to prepare for the season and that's why I have to stick the plan.
trzymać się planu
Zamierzam przygotować się do sezonu i dlatego muszę trzymać się planu
If it wasn't for ..., we would have + 3 forma czasownika
If it wasn't for the assistant, I would have made a mistake.
If it wasn't for my commitment, I wouldn't have gone to the match.
gdyby nie ktoś ..., nie zrobilibyśmy czegoś ...
(tzw. trzecie zdanie warunkowe = the 3rd conditional)
Gdyby nie asystent, popełniłbym błąd.
Gdyby nie moje zaangażowanie, nie pojechałbym na ten mecz.
Guys, a job very well done!
It was a job very well done.
Panowie! Dobrze wykonana robota.
To była dobrze wykonana robota.
in the eyes of sb
In the eyes of the observer, it was a job very well done.
w czyichś oczach
W oczach obserwatora, to była dobrze wykonana robota.

JĘZYKOWA WSKAZÓWKĄ

Nie ma najmniejszego sensu (There's no point) uczyć się wszystkich wyrażen z powyższej tabelki językowej. Wybierz te, które ci się podobają i upewnij się, że jesteś w stanie używać je komunikatywnie i poprawnie podczas konwersacji. Prawda jest taka, że już nawet nauczenie się jednego wyrażenia to postęp (progres). Powodzenia and „enjoy learning English consistently”.

Tych z Was, którzy chcą rozwijać się systematycznie z zakresu języka angielskiego, zapraszam na media społecznościowe, gdzie systematycznie umieszczam wyrażenia językowe w kontekście.

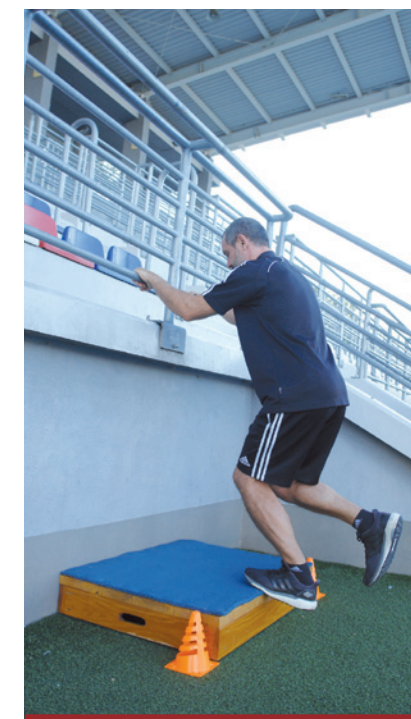
Język angielski codzienny (everyday English): <https://twitter.com/Kornel85>

Język angielski piłkarski: <http://stepbystep-kornelpaszkiewicz.blogspot.com/search/label/Język%20angielski%20piłkarski>
Kornel Paszkiewicz



Warto korzystać z angielskich zwrotów zastyszanych np. w telewizji.





ŚCIEGNO ACHILLESA – PREWENCJA

Kontuzja ścięgna Achillesa wciąż należy do jednych z najczęstszych wśród sportowców. Nie omija również nas – sędziów. Co zrobić, żeby zminimalizować możliwość jej wystąpienia? Kluczowa jest odpowiednia prewencja.

Na początek trochę teorii. Ściegno Achillesa to wspólne ścięgno dla dwóch mięśni podudzia: brzuchatego i płaszczkowatego. Obydwa te mięśnie poprzez wspólne ścięgno przyczepiają się do kości piętowej. Ich główną funkcją jest zgicie podeszwowe stawu skokowego.

Mówiąc prościej: umożliwiają wspięcie na palce z pozycji stojącej. W czasie biegu i podskoku pozwalają nam na odbicie stopy. Biorą również udział w amortyzacji podczas zeskoku.

Ból w okolicy ścięgna Achillesa (zapalenie kaletki piętowej lub tendopatia) – Głównym i pierwszym objawem jest ból na wysokości od 2 do 6 cm nad kością piętową. Początkowo pojawia się tylko podczas rozgrzewki, po której znacz-

nie się zmniejsza lub zupełnie zanika. Ból powraca po treningu. W stadium zaawansowanym utrzymuje się przez cały trening. W stanie przewlekłym występuje również w spoczynku. Występuje też sztywność poranna, czyli ból i ograniczenie ruchomości podczas pierwszych kroków a samo ścięgno często jest pogrubione.

Jak dochodzi do tego urazu? Najczęściej jest to kontuzja przeciążeniowa. Wynika z ilości pokonanych kilometrów w niekomfortowych warunkach „obciążających” ścięgno. Potencjalne przyczyny to:

– twarde podłoże;

– nieodpowiednie obuwie (docisk do ścięgna, zbyt płaskie obuwie);

– kumulacja zbyt wielu treningów w czasie i brak odpowiedniej regeneracji;

– podejmowanie zbyt intensywnego treningu po długiej przerwie.

1. PREWENCJA – znacznie łatwiejsza niż leczenie. Co można zastosować, kiedy nie ma żadnych objawów?

Przed treningiem:

– Przygotowanie odpowiedniego obuwia – jeżeli po zmianie butów na inny

model, czujesz ból w okolicy Achillesa, przyczyną mogą być właśnie nowe buty (w takim przypadku zadбай o indywidualnie wykonane wkładki do butów);

– Jeśli masz tendencję do problemów z Achillesem, zadбай o indywidualnie wykonane wkładki do butów.

Na treningu:

– Unikaj biegania po twardej nawierzchni;

– Jako część rozgrzewki wprowadź ćwiczenia ekscentryczne mięśni łydki bez obciążenia.

Po treningu (regeneracja, kompensacja treningu):

– Utrzymanie elastyczności mięśni: brzuchatego, płaszczkowatego, tylnej grupy uda;

– Stretching statyczny po treningu;

– Rolowanie;

– Utrzymanie elastyczności mięśni grupy kulszowo-goleniowej (pośrednio zbyt duże napięcie tej grupy wpływa na mięśnie podudzia);

– Utrzymanie mobilności stawu skokowego – automobilizacja.

Trening ekscentryczny: wykonaj wspięcie na palce na obydwu nogach stojąc na płaskim stopniu. Następnie unieś jedną nogę i powoli (około 3 sekund) opuść piętę najniżej jak możesz.

Powtórz 10 – 15 razy dla każdej strony. Wykonaj takie samo ćwiczenie z ugiętym kolaniem (pracuje głównie mięsień płaszczkowaty).

Automobilizacja stawu skokowego – Z pozycji pośredniej przesun kolano jak najdalej do przodu, ale nie pozwól na oderwanie pięty od podłoża. Powróć do pozycji pośredniej i wykonaj taki sam ruch, lecz skieruj kolano bar-





dzień do środka a następnie bardziej na zewnątrz.

Stretching statyczny (30 sek. – 3 min.)
– Pamiętaj, aby rozciągać obydwa mięśnie. Z wyprostowanym kolaniem rozciągasz głównie mięsień brzuchaty. Z ugiętym kolaniem mięsień płaszczkowaty.

2. Kiedy już występują objawy: niewielki ból + wysięk – Na tym etapie możesz próbować zastosować poniższe rady, ale wskazana jest konsultacja z fizjoterapeutą sportowym. Warto sprawdzić również stan kregostupa i stawów krzyżowo biodrowych u fizjoterapeuty lub osteopatę (często problemy z Achillessem znajdują swoje podłoże w tych rejonach). Ograniczenie treningu i odpowiednia praca na tym etapie przeciążenia, pozwoli znacznie skrócić czas powrotu do zdrowia.

Przed treningiem:

– Jak w prewencji – obuwie (czy nie zmienić butów na inny model?), indywidualne wkładki lub podpiętki, które odciążą Achillesa podczas biegania;

– Rolowanie: tyłka + tył uda;

– Automobilizacja;

– Ćwiczenia ekscentryczne bez obciążenia.

Na treningu:

– Znacząco zmniejsz czas trwania treningu;

– Unikaj twardych nawierzchni;

– Możesz też wybrać trening zastępczy, który nie będzie obciążał Achillesa, np. rower, orbitrek, pływanie, trening w siłowni (dobierz ćwiczenia przy których nie czujesz żadnego bólu);

– Aby podtrzymać wytrzymałość możesz w siłowni pracować w formie interwałowej. Wybierz 10 urządzeń, tak aby wśród nich znajdowały się ćwiczenia wzmacniające mięśnie: ramion, klatki piersiowej, pleców, brzucha (prostego i skośnych), nóg (takie której nie obciążają Achillesa). Dobierz ciężar taki, abyś mógł pracować intensywnie przez 30 sek. Pracuj w interwale: 30 sek. pracy + 30 sek. przerwy. 10 ćwiczeń powinno zająć 10 minut. Powtórz 3 – 4 serie.

Po treningu (regeneracja, kompensacja treningu):

– utrzymanie elastyczności mięśni: brzuchatego, płaszczkowatego, tylnej grupy uda;

– Stretching statyczny w różnych kierunkach po treningu;

– Rolowanie;



– Utrzymanie elastyczności mięśni grupy kulszowo-goleniowej (pośrednio zbyt duże jej napięcie wpływa na mięśnie podudzia);

– Utrzymanie mobilności stawu skokowego – automobilizacja;

– Chłodzenie lodem;



Ćwiczenia ekscentryczne według protokołu Alfredsona;

FIZYKOTERAPIA – po konsultacji z fizjoterapeutą: ultradźwięki, laser, Indiba (Tecar), fala uderzeniowa.

Stretching statyczny w różnych ustawieniach stopy – Do standardowego stretchingu dołącz rozciąganie mięśni: brzuchatego i płaszczkowatego w nawróceniu (podkładka pod częścią zewnętrzną stopy) oraz w odwróceniu (podkładka pod częścią wewnętrzną stopy). Rozciągaj mięśnie do uczucia rozciągania, ale nie prowokuj bólu.

Ćwiczenia ekscentryczne z obciążeniem według protokołu Alfredsona:

Ilość powtórzeń: 3 serie po 15 opuszczeń na kolanie wyprostowane (potem to samo na ugiętym).

Jak często? Codziennie przez ok. 12 tygodni.

Obciążenie: W czasie ćwiczeń ścięgno powinno boleć szczególnie w pierwszych 2 tygodniach. Jeśli nie boli wtedy, dokładamy obciążenie np. do plecaka lub wykorzystujemy maszynę. Jeśli po 4 tygodniach treningu Alfredsona, ból się znacząco zmniejszył,

to można wrócić do aktywności biegowej, ale ze zmniejszoną intensywnością.

Konsultacja z fizjoterapeutą pozwoli na zaplanowanie innych form treningu stosowanych w przypadku tendinopatii Achillesa np.: trening TNT czy HSR.

3. Co robić kiedy ból nie ustępuje po rozgrzewce, odczuwasz sztywność po bezruchu, powiększenie obrysu, wysięk, często wyczuwalny guzek – Na tym etapie należy przerwać trening, bezwzględnie skontaktować się z ortopedą, fizjoterapeutą/osteopatą. Trening w tym stanie może skończyć się zerwaniem Achillesa.

Najczęściej stosuje się: niesterydowe leki przeciwzapalne, kwas hialuronowy, Ortomol-tendo, PRP (osocze). Z fizykoterapii: ultradźwięki, laser, Indiba (Tecar), fala uderzeniowa. Leczenie należy skonsultować z ortopedą.

Na tym etapie stosuje się również ćwiczenia ekscentryczne z obciążeniem według protokołu Alfredsona.

Grzegorz Krzosek
trener przygotowania fizycznego sędziów
Zbigniew Wojtunik
mgr fizjoterapii, fizjoterapeuta sportowy



PARAGWAJSKIE MISTRZOSTWA OSTROWSKIEGO

Mecze rozgrywane w Parku Olimpijskim, nominacja do poprowadzenia półfinału MŚ w beach soccerze, a na koniec spotkanie ze słynnym Pierluigi Colliną – ostatnia wyprawa Łukasza Ostrowskiego była bardzo owocna. Nasz reprezentant znalazł się w wąskim gronie 24 arbitrów, którzy uczestniczyli w najważniejszym na świecie turnieju piłki plażowej.

W paragwajskim Asunción rozegrano X edycję Mistrzostw Świata w plażówce (21.11-01.12.2019 r.). Choć Paragwaj nie ma bezpośredniego dostępu do plaży, to podobnie jak inne kraje Ameryki Południowej, stygnie z zamykania do piłki plażowej. Dlatego specjalnie na potrzeby Mistrzostw Świata wybudowano stadion do beach soccera na terenie Parku Olimpijskiego.

Trzecie mistrzostwa z rzędu

W turnieju wzięło udział 16 najlepszych zespołów, które zakwalifikowały się poprzez eliminacje rozegrane na 6 kontynentach. Na turniej powołano 24 arbitrów z 24 krajów. Jednym z nich był nasz Łukasz Ostrowski. To dla niego kolejna prestiżowa nominacja. Wcześniej był powołany na mundial w Portugalii (2015 r.) i na Wyspach Bahama (2017 r.).

– Dla sędziów mistrzostwa rozpoczęły się tydzień wcześniej i były poprzedzone przygotowaniem teoretycznymi i praktycznymi. Sędziowie prowadzili mecze lokalnych drużyn, aby dopracować współpracę, a także sprawdzić się fizycznie. Niezbędna była również aklimatyzacja, która wynikała z różnicy stref czasowych, a także tropikalnej pogody. Temperatura sięgała nawet 40 stopni – relacjonuje Łukasz Ostrowski.

Kontuzja partnera... tuż przed meczem

Sędziowie stopniowo dowiadawali się o obsadzie na poszczególne spotkania grupowe.

W tej fazie naszemu reprezentantowi przypadły dwa spotkania: Tahiti – Meksyk i Brazylia – Nigeria. Choć oba mecze zakończyły się wysokimi zwycięstwami faworytów, to sędziowie musieli podjąć kilka kluczowych decyzji. Dotyczyły wykluczeń i dyktowania rzutów karnych. Co ciekawe, w trakcie rozgrzewki przed pierwszym spotkaniem, kontuzji doznał portugalski sędzia, który miał je poprowadzić wspólnie z Łukaszem. W ostatniej chwili, zgodnie z procedurą, zastąpił go techniczny – Litwin Vitalij Gomolko.

Po każdym dniu turnieju instruktorzy FIFA pod przewodnictwem Manuela Navarro z Komisji Sędziowskiej FIFA, analizowali z sędziami klipy z meczów. Jednocześnie informowali o obsadzie na kolejne spotkania.

Po fazie grupowej wskazano arbitrów, którzy pozostaną w Paragwaju. Łukasz Ostrowski znalazł się w gronie 16 sędziów wytypowanych do prowadzenia spotkań w fazie finałowej. Ostatecznie przypadł mu w udziale półfinał Portugalia – Japonia wraz z azjatyckim partnerem z Uzbekistanu Bakhtyorem Namazovem. Ta dwójka sędziowała dwa lata wcześniej finał mundialu na Bahamach. Sam mecz zakończył się zwycięstwem Portugalii po serii rzutów karnych. Dzień później Portugalczycy zostali mistrzami pokonując w finale Włochów 6:4.



To zdjęcie podpisu nie wymaga. Łukasz Ostrowski wspólnie z Pierluigi Colliną.

Wizytacja włoskiej legendy

W finałowej fazie turnieju sędziom i instruktorom towarzyszył szef Komisji Sędziowskiej FIFA Pierluigi Collina. Włoch oglądał najważniejsze mecze turnieju. Po jego zakończeniu podziękował arbitrom za ich pracę i zaangażowanie.

Zgodnie ze światowym kalendarzem FIFA kolejne Mistrzostwa Świata w beach soccerze będą rozegrane w 2021 r. w Moskwie. W przyszłym roku z kolei poprzedzi je cykl turniejów eliminacyjnych.

Jakub Jankowski



Mały, ale ładny stadion wybudowano w stolicy Paragwaju.

ZNOWU NAS UBYŁO

W mijającym 2019 r. trójka naszych dobrych sędziów i kolegów ze szczebla centralnego opuściła na zawsze szeregi organizacji: 58-letni Eugeniusz Wyląg ze Śląska, 78-letni Zenon Choja z Pomorskiego ZPN oraz 81-letni Tadeusz Diakonowicz z Mazowieckiego ZPN.

Sił wyraźnie zaczęło brakować

Przyjechał na Mazowsze z Dolnego Śląska – Włochowa. Wiedział, że w Michałowie koło Warszawy znajduje się Ośrodek Specjalny dla Młodzieży i że tutaj będzie wychowawcą. Tadeusz Diakonowicz wkrótce doczekał się nominacji na dyrektora wspomnianej placówki. Później prowadził szkołę specjalną dla dzieci dyplomatów. Niebawem młodego nauczyciela można było coraz częściej spotkać w siedzibie Warszawskiego OZPN, jak również na boiskach. Zwłaszcza, gdy zdał egzamin i został arbitrem piłkarskim. Przyjemny w obcowaniu, inteligentny mężczyzna szybko torował sobie drogę do góry po sędziowskich drózkach i ścieżkach. Przyszedł czas na awanse – na sędziego ligowego i międzynarodowego. W pewnym okresie stanął na czele całej naszej organizacji. Przewodnictwo łączył z rolą obserwatora szczebla centralnego.

W okresie restrukturyzacji naszej gospodarki Tadeusz Diakonowicz wybrał dla siebie kolejne zajęcie „sportowe” – założył firmę montującą na trybunach stadionów foteliki dla kibiców. Początkowo zleceń było bardzo dużo. Z biegiem czasu powstały jednak trudności z prowadzeniem firmy.

W ostatnich latach zaatakowała go groźna choroba – nowotwór. I znowu początkowo sobie radził – korzystał z opieki lekarskiej, leków. Sił coraz wyraźniej zaczęło brakować. Śmierć jak gdyby tylko czekała na tę ofiarę.

Na miejsce wiecznego spoczynku Diakonowicza – obok rodziny – odprowadzali przede wszystkim koledzy sędziowie i działacze Mazowieckiego ZPN, składając kwiaty i zapalając znicze.

Zawodnik, trener, sędzia

Miał sam ze sobą sporo problemów; kiedy zdecydował się kroczyć przez życie ze sportem; rozważał czy zostać zawodnikiem, czy trenerem, czy piłkarskim rozjemcą. W rezultacie Eugeniusz Wyląg wybrał wszystkie trzy kierunki. W każdym z nich wyróżniał się zaangażowaniem i talentem. Przede wszystkim od dziecka grał w piłkę i miał do tego szczególną smykałkę. W 1973 r. został zawodnikiem Polonia Bytom i od trampkarza, aż do seniora reprezentował ten klub; w 1978 r. zdobył Mistrzostwo Polski Juniorów; w 1980 r. Mistrzostwo Śląska. W 1985 r. wywalczył z MK Górnik Katowice awans do III ligi. Taki sam sukces odniósł występując w Ruchu Radzionków. W 2000 r. spróbo-

wał pracy trenerskiej. Przez 6 lat szkolił zespoły trampkarzy, juniorów i tak aż do pierwszej drużyny. Pracował jeszcze krótko w dwóch mniejszych klubach. W końcu powrócił do bytomskiej Polonii. Tu w 2008 r. oczekiwało na niego miłe wyróżnienie. Miał poprowadzić Młodą Ekstraklasę i drużynę rezerw. Ale jak się okazało wciąż szukał czegoś nowego. W 1988 r. zapisał się na kurs sędziowski. Trzy lata później został arbitrem III ligi, a w 1995 r. – II ligi. Widząc jego duże zaangażowanie i predyspozycje, KS PZPN umożliwił mu uzyskanie nominacji na asystenta I ligi.



Eugeniusz Wyląg.

Zawodowy marynarz

Zenon Choja urodził się 21 października 1931 r. w Jadczewie w powiecie sieradzkim. Okres II wojny światowej spędził wraz z rodziną w Łodzi, a następnie zamieszkał w Warszawie. W latach 1947-1951 był piłkarzem juniorów Legii Warszawa. W 1952 r. został żołnierzem zawodowym Marynarki Wojennej RP. Służył aż do przejścia na emeryturę (1992 r.) w stopniu starszego chorążego. W tym czasie był także zaangażowanym piłkarzem, trenerem i działaczem Floty Gdynia.

Przygodę z gwizdkiem rozpoczął w 1959 r. W okresie czynnego sędziowania (do 1996 r.) przeprowadził 1550 meczów. Największym jego osiągnięciem była rola arbitra w II lidze w sezonie 1974/1975. Przez kilka lat pełnił też funkcję sędziego asystenta na szczeblu centralnym. Wychował całą rzeszę arbitrów, którzy zdobyli uprawnienia na szczeblu centralnym (w tym niżej podpisanego).

Kiedy przyszło odłożyć gwizdek i chorągiewkę Zarząd KS PZPN powierzył mu obowiązki obserwatora. Przez wiele lat był aktywnym działaczem Gdańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a następnie Pomorskiego ZPN. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji zarówno w Kolegium Sędziów jak i w poszczególnych wydziałach i komisjach regionalnego związku. Za swoją działalność został uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi i sportowymi.

Zenon Choja zmarł w wieku 78 lat. Został uroczystie pochowany 01.07.2019 r. na Cmentarzu Marynarki Wojennej w Gdyni. W ostatniej drodze do swojej mogiły oprócz rodziny i znajomych, towarzyszyło mu liczne grono osób reprezentujących środowisko piłkarskie, m.in.: Prezesi Pomorskiego ZPN oraz byli i obecni sędziowie.

Eugeniusz Bochan



REGIONY



Sędziowie szczebla centralnego powinni przekazywać swoją wiedzę koleżankom i kolegom z niższych lig.

MICHAŁ SOBCZAK DZIELIŁ SIĘ DOŚWIADCZENIEM



W Bydgoszczy przygotowano kolejne szkolenie. Dwa ciekawe tematy omówił Michał Sobczak, czyli asystent PKO BP Ekstraklasy.

W szkoleniu (29.10.2019 r.) wzięli udział sędziowie i mentorzy. Michał Sobczak mówił nt. tego: „Co daje sędziemu Program Mentor-ski i jaki ma wpływ na rozwój”, a także „Mentor dźwignią sukcesu. Właściwa komunikacja pomiędzy sędzią a mentorem”. Wykłady cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem. Poparte były materiałami wideo i przykładami wziętymi z boiskowego doświadczenia Michała.

Komisja Szkoleniowa zorganizowała 3 grudnia br. szkolenia dla arbitrow Top Amator C (A-klasa, B-klasa oraz próbni, grupa sędzi), które odbyły się w: Bydgoszczy, Toruniu i we Wrocławku. Poruszono takie tematy jak: właściwe i terminowe wypełnianie sprawozdań z zawodów z prawidłowymi opisami kar indywidualnych, ocena zagrania piłki ręką z nową interpretacją, stosowanie elastycznego systemu diagonalnego, ocena spalonego z właściwym sposobem poruszania się asystentów.

Szymon Raniszewski

HISZPAŃSKIE DOŚWIADCZENIE



Łukasz Szczotko był jednym z sędziów Akademickich Mistrzostw Europy, które odbyły się w lipcu br. w Madrycie. Młody arbitrow oprócz prowadzenia spotkań mógł też z bliska przyjrzeć się jak wygląda praca z systemem VAR.

Mimo, że wkrótce koniec roku, wracamy do bardzo ciekawej inicjatywy z wakacji. Arbitrow z Lublina dostał wówczas możliwość wzięcia udziału w dużej imprezie jaką były Akademickie Mistrzostwa Europy. Dla tego młodego sędziego było to szczególne doświadczenie, które z pewnością zapoczątkuje w przyszłości.

25-letni Łukasz Szczotko jest w grupie Top Amator C. Niedawno rozpoczął swój trzeci sezon w III lidze. Zanim to się stało, miał możliwość wzięcia udziału w sporej piłkarskiej imprezie jaką są Akademickie Mistrzostwa Europy.

Turniej, z udziałem 20 najlepszych drużyn uniwersyteckich z całego kontynentu, odbył się w dniach 20-27.07.2019 r. w Madrycie. – Byli tam przedstawiciele wielu krajów, m.in. z Niemiec, Francji, Turcji, Rumunii, Rosji, Ukrainy czy Włoch. Polskę reprezentował Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina. I to właśnie dzięki rekomendacji tej drużyny mogłem wziąć udział w mistrzostwach – mówi Łukasz Szczotko.

Uczestnicy turnieju zostali podzieleni na cztery pięciodrużynowe grupy. Mecze fazy grupowej prowadzili sędziowie z Hiszpanii, mający uprawnienia do sędziowania drugiej ligi, asystentami byli ich rodacy. Arbitrzy, którzy przyjechali na zaproszenie drużyn pierwotnie byli pomocnikami.

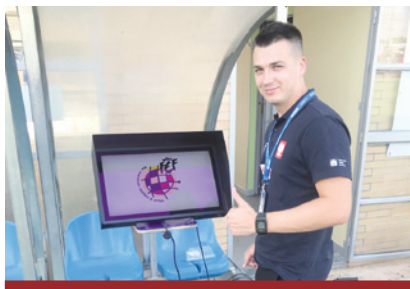
– Pełniliśmy rolę sędziów technicznych lub obserwowaliśmy pracę systemu VAR, który był używany na części spotkań. Zanim rozpoczął się turniej, przeszliśmy szkolenie dotyczące wideoweryfikacji. Mogliśmy podglądać pracę VAR w wozie, zobaczyć jak wygląda analiza powtórek, a po zawodach omówić sporne sytuacje z sędziami wideo – dodaje lubelski arbitrow.

W fazie grupowej Łukasz kilkakrotnie był sędzią technicznym. W pucharowej prowadził zawody o 9. miejsce, w których zmierzyły się drużyny uniwersyteckie z Hiszpanii i Rumunii. Dodatkowo sędziował też mecz kobiecych drużyn ze Szwajcarii i Niemiec.

Łukasz tłumaczy, że „hiszpańska przygoda” była dla niego bardzo cenna z kilku powodów. – Byłem jedynym przedstawicielem organizacji sędziowskiej z Polski. Miałem okazję porozmawiać z wieloma sędziami z kilku krajów. Wszyscy byliśmy skoszarowani w jednym hotelu, co pozwoliło na wymianę doświadczeń, integrację oraz szlifowanie języka angielskiego, a w szczególności terminologii piłkarskiej. Przez cały pobyt wszyscy rozmawialiśmy jedynie po angielsku – tłumaczy Łukasz Szczotko.

Kolejnym ważnym doświadczeniem była dla lubelskiego sędziego możliwość zobaczenia z bliska jak wygląda praca sędziów z systemem VAR oraz zastosowania najnowszych zmian w przepisach w praktyce, jeszcze przed rozpoczęciem nowego sezonu w Polsce. – Ponieważ Akademickie Mistrzostwa Europy odbywały się w trakcie zgrupowania sędziów Top Amator C poprosiłem o zgodę na możliwość odbycia egzaminów razem z sędziami szczebla centralnego. I na szczęście ją otrzymałem. To pozwoliło mi nie tylko na zaliczenie teorii i biegania, ale też wzięcie udziału w szkoleniach z najnowszych zmian w przepisach, które później w praktyce przydały się na hiszpańskich boiskach.

Piotr Kozłowski



Łukasz Szczotko zdobywał w Hiszpanii doświadczenie w pracy z systemem VAR.

LUBELSCY SĘDZIOWIE POMAGAJĄ



Pięć drużyn Stowarzyszenia Sędziów Piłki Nożnej Lubelszczyzny wzięło udział w V Biegu Charytatywnym PKO BP, który 14 września br. odbył się na stadionie przy al. Piłsudskiego w Lublinie.



Szczęśliwi sędziowie-biegacze z medalami.

Dzięki zaangażowaniu biegaczy Fundacja PKO Banku Polskiego przekaże środki na pomoc dla dzieci z ośrodków opiekuńczo-wychowawczych. W tym roku będą przeznaczone na edukację pozaszkolną. Dzięki m.in. wsparciu lubelskich arbitrow będą mogły skorzystać z dodatkowych zajęć, np. lekcji baletu, robotyki czy gry na pianinie. Łącznie Fundacji udało się zebrać około 1 mln zł. Kwota przeznaczona będzie dla 750 dzieci z 47 placówek w całym kraju.

W Lublinie wszyscy uczestnicy przebiegli 3.726 okrążeń – to drugi wynik w kraju. Natomiast pierwszy wynik w klasyfikacji generalnej – największa liczba okrążeń przez pierwsze 80 drużyn w każdym z 12 miast – 3.159, ustanowiono właśnie w Lublinie.

Najlepsza drużyna wystawiona przez Stowarzyszenie TEAM Zamość zajęła 10. miejsce z wynikiem 45 okrążeń. Kolejne dwa zespoły pokonały po 43 okrążenia, a dwa następne odpowiednio – 42 i 41 „kółek”. Dzięki temu wszystkie ekipy znalazły się wysoko w klasyfikacji lubelskiego biegu

Piotr Kozłowski

GRALI O PUCHAR PREZESA LZPN



OKS Zamość ma najlepszych piłkarzy wśród sędziów na Lubelszczyźnie. W hali sportowej w Nieliszu rozegrano XVII Halowe Mistrzostwa Sędziów Piłkarskich o Puchar Prezesa Lubelskiego ZPN. Rywalizacja była bardzo zacięta. O końcowym wyniku w tabeli zdecydował bilans bramkowy.

Udział wzięły ekipy: OKS Biała Podlaska, OKS Chełm, KS Lublin i OKS Zamość. Wszystkie mecze rozegrano systemem każdy z każdym – 2 x 15 minut. W drużynie przebywało na boisku po pięciu zawodników. W sześciu rozegranych meczach padło aż 70 bramek!

Tabela końcowa:

1. OKS ZAMOŚĆ	6 pkt	21:17
2. OKS BIAŁA PODLASKA	6 pkt	18:14
3. OKS CHEŁM	6 pkt	15:18
4. KS LUBLIN	0 pkt	16:21



OKS Zamość, czyli zwycięzcy turnieju.

Drużyna zwycięska zagrała w składzie: Bartosz Barda, Piotr Burak, Łukasz Chabros, Hubert Chmura, Jarosław Jasina, Robert Jędrusko, Przemysław Kasztelan, Szymon Kłoczek, Mikołaj Łaba, Kacper Pańko, Roman Pupiec, Paweł Tucki. Trener: Andrzej Kozłowski. Kierownik: Krzysztof Fidor.

Najlepszy zawodnik: Maciej Wieliczuk – OKS Biała Podlaska;

Najlepszy bramkarz: Szymon Niemczuk – OKS Chełm;

Król strzelców: Karol Iwanowicz – KS Lublin (8 bramek);

Mistrzostwa sędziowali: Adriann Szczęśna (Lublin), Karol Walczuk-Wałczuk (Biała Podlaska), Radosław Sieraj (Chełm), Kacper Gil (Zamość).

Koordynatorzy Mistrzostw: Marek Borowiński, Andrzej Duda, Zdzisław Kasperek, Andrzej Śwacha;

Opieka medyczna: Janusz Bakoń, Grzegorz Głowala.

Andrzej Śwacha

MOC ŚWIAT W WS ŁÓDŹ



Tradycją stało się coroczne spotkanie wigilijne w Wydziale Sędziowskim w Łodzi. 9 grudnia w auli Szkoły Mistrzostwa Sportowego spotkali się sędziowie, obserwatorzy oraz przedstawiciele Koła Seniora Łódzkiego ZPN. Uroczystość była wyjątkowo radosna, ponieważ udało się pomóc potrzebującej rodzinie w ramach akcji Szlachetnej Paczki.



Tomasz Radkiewicz przewodniczył WS Łódź. Nie brakuje mu ciekawych pomysłów. Z lewej Piotr Banasiak, obok Arkadiusz Śpiewak.

Jeszcze przed uroczystością chętni sędziowie ruszyli do pobliskiego parku, aby wziąć

udział w treningu zorganizowanym przez Pawła Malca (sędzia TOP Amator A). Godzinę później sala wykładowa SMS wypełniła się do ostatniego miejsca. Spotkanie rozpoczęła przemówieniem przewodniczący WS Łódź – Tomasz Radkiewicz. Następnie wszyscy zgromadzeni symbolicznie przełamali się oplatkiem. Przy smacznym poczęstunku rozmawiali na wiele tematów. Podczas takiej uroczystości można zadbać o koleżeńskie relacje, złożyć sobie świąteczne życzenia oraz debatować o kwestiach związanych nie tylko z sędziowaniem. Przecież okres przedświąteczny to czas regeneracji i odpoczynku dla sędziów po trudach rundy jesiennej.

Arbitrzy WS Łódź w tym roku zaangażowali się również w akcję Szlachetnej Paczki. W trakcie miesięcznej zbiórki zgromadzili blisko 3 tys. zł. Do wsparcia wybrali rodzinę pani Joanny, która mieszka w ciężkich warunkach, wspólnie z mężem i dwójką dzieci. Dzięki zebranym funduszom zakupiono: żywność, artykuły chemiczne, kosmetyki, sprzęt AGD, karty przełaczone na odzież i obuwie oraz opat na zimę. Szczególne podziękowania należą się Tomaszowi Radkiewiczowi i jego bliskim oraz Marciniowi Muszyńskiemu, Jakubowi Jankowskiemu i Piotrowi Banasiakowi – za pomoc techniczną i logistyczną.

Adam Faliszewski

SIERADZ WYGRAŁ SWÓJ TURNIEJ



Zduńska Wola była gospodarzem VII edycji halowego turnieju sędziów im. Henryka Trawki. Zawody zorganizował WS Sieradz. 7 grudnia br. w hali przy SP im. Mikołaja Kopernika najlepsi okazali się arbitrzy z... Sieradza.

Do rywalizacji przystąpiły cztery reprezentacje powiatów: łaskiego, pajęczańskiego, sieradzkiego oraz zduńskowolskiego. Zawody przeprowadzono systemem każdy z każdym, a jeden mecz trwał 12 minut. Od pierwszego spotkania było dużo emocji. Zaden z zawodników nie odstawiał nogi, ale turniej przebiegł w myśl zasad fair play. Ostatecznie najlepszą drużyną zostali sędziowie z Sieradza, a druga była Zduńska Wola. Trzecie miejsce zajęli arbitrzy z Łasku, a czwarte z Pajęczna.

Statuetka najlepszego gracza powędrowała do sędzi Julii Kikowskiej. Nagrodę dla najlepszego strzelca odebrał sieradzianin Paweł Ubyska, natomiast najlepszym bramkarzem uznano Jarosława Kurzawę ze Zduńskiej Woli.

Oprócz wyłonienia zwycięskiej ekipy, kolejną odsłoną turnieju ma na celu uczczenie pamięci Henryka Trawki, który zmarł w 2012r. Był wieloletnim sędzią szczebla centralnego, później obserwatorem, a także przewodniczącym WS Sieradz. Tuż przed rozpoczęciem zmagani piłkarskich delegacja złożona z uczestników oraz organizatorów złożyła kwiaty na grobie byłego arbitra. Po zakończonej rywalizacji odbyło się tradycyjne spotkanie wigilijne.

Adam Faliszewski

MADRZAK NOWYM PRZEWODNICZĄCYM



Zarząd Mazowieckiego ZPN na posiedzeniu w dniu 22 października 2019 r. powołał na stanowisko przewodniczącego Kolegium Sędziów MZPN, dotychczasowego szefa WS Warszawa – Artura Mądrzaka.

Artur Mądrzak – prywatnie menedżer w strategicznej firmie międzynarodowej, jest sędzią piłkarskim z siedemnastoletnim doświadczeniem. Prowadził mecze na poziomie II ligi, obecnie jest obserwatorem szczebla centralnego. Od 2016 r. zarządzał warszawską organizacją sędziowską, skupiającą ponad 500 członków.

Jakub Jankowski

CORE ASSISTANT MAZOWSZE



Trójka sędziowska przed meczem na Core Assistant.



Zarząd KS MZPN wzorując się na ogólnopolskim programie szkoleniowym dla asystentów, kontynuuje warsztaty dla utalentowanych sędziów z Mazowieckiego ZPN. W dniach 10 – 11 września br. odbyła się III edycja Core Assistant.

Nad wszystkim czuwał obserwator szczebla centralnego Piotr Tenczyński wraz z Zarządem KS Mazowieckiego ZPN. W pierwszym dniu szkolenie przeprowadził członek CKS PZPN – Marcin Szulc, który wskazał jak ważna jest współpraca na linii sędzią – asystent.

Po szkoleniu sędziowie asystenci poddani zostali testowi teoretycznemu oraz testowi filmowemu – 25 klatek filmowych oceniając czy był spalony czy też nie. Drugi dzień zajęć był bardzo intensywny. Rano sędziowie zostali poddani testom: CODA, Ariet oraz sprintowi na 40 metrów.

Dodatkowo każdy arbitrow przeszedł praktyczny test z oceny tzw. „mijanek”. Najlepszy wynik osiągnął Michał Kowalczyk, który wszystkie 7 prób ocenił prawidłowo.

W drugiej części dnia odbył się mecz V rundy Pucharu Polski na szczeblu Mazowieckim. Wylosowano asystentów, którzy mieli poprowadzić spotkanie wraz z Szymonem Kmity. Był to mecz pomiędzy Okęciem Warszawa a Piastem Piastów. Wylosowani zostali jako A1: Robert Koc, natomiast A2: Maciej Włodarczyk.

Mecze nagrywano, dzięki czemu można było przeanalizować sytuację pod kątem szkoleniowym. Prowadzący szkolenie Piotr Tenczyński miał ciekawy materiał do analizy. Podsumowując – wszystkie decyzje sędziów asystentów były prawidłowe, a kolegi Macieja Włodarczy-



ka (rocznik 2001!) wręcz kluczowa dla losów spotkania (ocena faul przed polem karnym).

Zarząd KS MZPN rozszerzył grupę asystentów mazowieckich o nowe osoby, które już od rundy wiosennej sezonu 2019/2020 sukcesywnie będą jeździć na mecze III i IV ligi. Kolejna edycja planowana jest w rundzie wiosennej.

Artur Mądrzak

NOWI FUTSALOWCY NA MAZOWSZU

MAZOWIECKI Na przełomie września i października br. w Warszawie KS Mazowieckiego ZPN zorganizowało bezpłatny kurs futsalu.

Zgłosiło się ponad 30 osób. Zajęcia teoretyczne prowadzili sędziowie szczebla centralnego – Emilia Szymula i Piotr Pałaszewski, natomiast zajęcia na hali – Szymon Cienki i Grzegorz Karwat. Komisja egzaminacyjna w składzie: Jacek Gudyn, Dariusz Kownacki i Paweł Gwiazda przeprowadziła egzaminy. Osoby, które pozytywnie przeszły testy będą wyznaczane na mecze II Ligi Futsalu na Mazowszu. Aktualnie pełnomocnikiem Zarządu KS Mazowieckiego ZPN ds. Futsalu jest Dariusz Kownacki.

Artur Mądrzak

SZCZEBEL CENTRALNY WZOREM DO NAŚLADOWANIA

OZPN Już jakiś czas temu wprowadzili do swoich praktyk obowiązek samooceny wykonywanej przez sędziów. Teraz idą o krok dalej, czerpiąc dobre przykłady z centrali. KS Opolskiego ZPN rozesłała do sędziów IV ligi klipy, które mają ocenić, merytorycznie umotywować, a następnie skonfrontować z interpretacjami innych kolegów.



Arbitrzy w woj. opolskim przywykli do samooceny. Wiedzą, że to klucz do sukcesu.

Od sezonu 2019/2020 sędziowie otrzymują drogą mailową do oceny 2 klipy. Ocenę wraz z uzasadnieniem przysyłają w ciągu 48 godzin. Później dostają pełną informację zwrotną, jaka powinna być prawidłowa decyzja w poszczególnych klipach.

Każdy może porównać swoją odpowiedź z odpowiedziami innych sędziów i poznać prawidłową decyzję wraz z rekomendacjami.

Przypomnijmy, że już wcześniej na czwartoligowców nałożono obowiązek sporządzania samooceny ze swoich meczów. Są one weryfikowane przez komórkę szkoleniową KS OZPN.

Sędziowie uczą się oceniać swoje decyzje boiskowe, które są niejednokrotnie mało krytyczne, ale tendencja ta zdecydowanie się zmienia.

Dzisiaj, kiedy wszystkie mecze można zwerifikować na podstawie zapisu wideo, świadomość sędziów oraz ich rzetelna ocena własnych decyzji z boiska bywa często inna niż podczas meczu. To skłania do analizy i refleksji, a przez to do samodoskonalenia się i rozwoju.

Daniel Szpila

PROGRAM MENTORSKI W CETNIEWIE



W KS Pomorskiego ZPN kontynuują ideę Programu Mentorskiego. W weekend 4-6 października br. odbyło się w COS Cetniewo zgrupowanie sędziów z województwa. Cel jak zawsze ten sam – doskonalenie swojego arbitrażu.



Uczestnicy Pomorskiego PM w sezonie 2019/2020.

Zgrupowanie rozpoczęło się w piątek od sprawdzenia znajomości Przepisów Gry. Oprócz testu w języku polskim, przygotowano również kilka pytań po angielsku. Wieczorem odbyły się trzy bloki szkoleniowe. Pierwsze dwa poprowadzili instruktorzy: Mateusz Biesze („Samoocena – analiza meczu”) i Filip Kaliszewski („Współpraca zespołu sędziowskiego”). Trzecim blokiem szkoleniowym była analiza klipów.

Sobota była dniem meczowym. Sędziowie podzieleni na cztery zespoły sędziowskie prowadzili spotkania: IV ligi w Gniewinie, klasy okręgowej we Władysławowie i Rumii oraz A-klasy w Mrzeżynie. Wieczorem analizowali zapis wideo i przygotowali samoocenę z zawodów.

W niedzielę od samego rana przeanalizowano wszystkie mecze, omówiono pozytywne i negatywne. Każdy sędzia i instruktor podsumował spotkanie, w którym brał udział.

Sędziowie z Programu Mentorskiego w sezonie 2019/2020:

Bartłomiej Żmuda, Rafał Kelbratowski, Adam Kwapisiewicz, Damian Kucharski, Krzysztof Necel, Orest Lewosiuk, Dawid Szymański, Dawid Nitka, Kryspin Kosiedowski, Kryspin Skowron, Damian Zientala, Mateusz Stępiak, Sebastian Wasiuk.

Obsada sędziowska PM:

IV Liga: Stolem Gniewino – Wierzyca Pelplin

Sędzia: Rafał Kelbratowski

Asystenci: Orest Lewosiuk, Krzysztof Necel

Instruktor: Tomasz Górecki

Klasa okręgowa: MKS Władysławowo – GTS Mokry Dwór

Sędzia: Mateusz Stępiak

Asystenci: Adam Kwapisiewicz, Sebastian Wasiuk

Instruktor: Jarosław Boratyński

Klasa okręgowa: Orkan Rumia – Czarni Pruszcz Gdański

Sędzia: Kryspin Skowron

Asystenci: Damian Kucharski, Dawid Nitka

Instruktor: Mateusz Biesze

A-klasa: Start Mrzeżino – Kaszubia Starzyno

Sędzia: Dawid Szymański

Asystenci: Kryspin Kosiedowski, Damian Zientala

Instruktor: Dariusz Borucki

Filip Kaliszewski

WEEKENDOWE SZKOLENIE W MIERKACH



Tomasz Kwiatkowski, Marcin Szulc i Piotr Tenczyński byli wykładowcami podczas corocznego szkolenia unifikacyjnego w KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN. Spotkanie odbyło się w Mierkach w dn. 7-8 grudnia br.



Grupowe zdjęcie uczestników szkolenia wspólnie z instruktorami.

Wzięli w nim udział wybrani sędziowie oraz obserwatorzy z KS. Szkoleniowcy poprowadzili wykłady nt. niedozwolonej gry ręką, użycia mowy ciała jako narzędzia, zarządzania strefami technicznymi, praktycznych zagadnień dot. Przepisów Gry po zmianach i podziału odpowiedzialności w zakresie art. 11.

Na Warmii i Mazurach cały czas szukają nowych arbitrów. Obecna edycja kursu sędziowskiego zaplanowano od grudnia do lutego. Zakłada przeprowadzenie dziewięciu odrębnych kursów, które potrwać jeden weekend. W trakcie każdego z nich pierwszy dzień przeznaczony

jest na poznanie teoretycznych zagadnień, a drugi na szkolenie praktyczne.

W marcu kandydaci przystąpią do egzaminu teoretycznego i sprawnościowego. Po uzyskaniu statusu sędziego próbnego, młodzi adepci będą poddani specjalnemu systemowi oceny i szkolenia. Zakłada on przypisanie każdemu początkującemu doświadczonemu mentora, wdrożenie w roli sędziego poprzez obserwację oraz sędziowanie meczów stosownie do indywidualnego rozwoju (mecz w roli obserwatora, rozbudowany, trzyetapowy Program Mentorski). Sędziowie, bez względu na poziom zaawansowania, będą uczestniczyć również w cyklicznych szkoleniach teoretycznych oraz praktycznych.

Paweł Aptowicz

Z WIZYTACJĄ W DOLNEJ SAKSONII



Wyjazdy sędziów KS Wielkopolskiego ZPN do Niemiec stały się tradycją. Podobnie było w tym roku. W październiku pięciu Polaków wyjechało do Barsinghausen i sędziowało mecze u naszych sąsiadów.



Grupowe zdjęcie uczestników szkolenia wspólnie z instruktorami.

Sławomir Grzechowiak (KS Poznań), Mikołaj Kalinowski (KS Piła), Paweł Szuta (KS Piła), Łukasz Stankowski (KS Poznań) i Marcin Zieliński (KS Piła – jako obserwator) przebywali w Niemczech w dn. 18-20 października br. To efekt trwającej od wielu lat współpracy z Dolnosaksońskim Związkiem Piłki Nożnej (NFV).

Wielkopolan przywitał w Barsinghausen Björn Maertens, który na co dzień pełni rolę pełnomocnika d.s. obserwatorów NFV. Obecni byli też dwaj sędziowie: Bastian Gimmelman i Leo Heckmann, którzy następnego dnia uzupełnili składy zespołów sędziowskich.

Bazą noclegową był hotel "Sporthotel Fuschbachthal", w którym podczas Mistrzostw Świata w 2006 r. zatrzymała się reprezentacja Polski. Na terenie malowniczo położonego obiektu były: dwa boiska treningowe, hala sportowa, siłownia, kregielnia i centrum odnowy biologicznej.

Drugi dzień był najważniejszy podczas całego pobytu. Sędziów wyznaczono na następujące spotkania:

Juniorzy U-19: 1. JFC AEB Hildesheim – VfL Westercelle: Paweł Szuta (sędzia), Bastian Gimmelman (asystent nr 1), Sławomir Grzechowiak (asystent nr 2), Marcin Zieliński (obserwator);

Seniorzy Landesliga (6 poziom): SV Bavenstedt – SC Hemmingen – Westerfeld: Mikołaj Kalinowski (sędzia), Leo Heckmann (asystent nr 1), Łukasz Stanowski (asystent nr 2), Marcin Zieliński (obserwator).

Oba mecze rozegrano na tym samym stadionie. Wyjątkowo ciekawie zapowiadało się spotkanie seniorów, gdyż mierzyły się zespoły zajmujące 2. i 3. miejsce w tabeli.

Najpierw zagraли juniorzy. Spotkanie było zacięte, z wieloma sytuacjami boiskowymi – wymagające dla zespołu sędziowskiego. Świadczą o tym podyktowane trzy rzuty karne.

Chwilę po zmaganiach juniorów na płytę boiska weszli seniorzy. Licznie zgromadzeni kibice mieli okazję zobaczyć widowisko stojące na wysokim poziomie. Mecz zakończył się wynikiem 1:1.

Należy zaznaczyć, że oba zespoły sędziowskie wywiązały się ze swoich obowiązków, o czym świadczyć mogą dziękiujące po meczu drużyny. Praca trójek sędziowskich została pozytywnie oceniona przez zasiadających na trybunach Marcina Zielińskiego oraz Björna Maertensa.

W drodze powrotnej wszyscy pojechali na mecz 2. Bundesligi: Hannover 96 – VfL Osnabrück. Pomimo, że to drugi poziom rozgrywkowy, to na trybunach zasiadł prawie komplet, czyli ok. 40 tys. widzów. Mecz obfitował w wiele sytuacji boiskowych, jednak ostatecznie zakończył się wynikiem 0:0. Po spotkaniu nadszedł czas pożegnania i długiego powrotu do domu.

Życzymy każdemu sędziemu przeżyć taką przygodę jaką jest wymiana sędziowska z naszymi kolegami z Niemiec.

Łukasz Araszkiewicz

WARSZTATY POD OKIEM ARTURA ALUSZYKA



W Przecławiu pod Szczecinem odbyły się warsztaty (30.11.2019 r.) dla sędziów z KS Zachodniopomorskiego ZPN, którzy ubiegają się o awans do wyższej klasy.

Uczestnicy pod czujnym okiem Komisji Szkoleniowej, której przewodni Artur Aluszyk, zostali poddani testowi pisemnemu z Przepisów Gry i testowi filmowemu. Po zakończeniu części teoretycznej, odbył się test biegowy Yo-Yo.

Na warsztatach zaprezentowano koszulki z hasłem "Szacunek Dla Arbitra", które KS ZZPN jako pierwsze w Polsce wykonało dla swoich podopiecznych po negatywnych wydarzeniach na boiskach niższych lig w rundzie jesiennej. W warsztatach uczestniczyło 25 osób.

Grzegorz Zdyb



Skupienie arbitrów podczas egzaminu pisemnego.





OFICJALNY SKLEP KIBICA REPREZENTACJI POLSKI

Poczuj piłkarskie emocje i bądź bliżej Reprezentacji Polski!



- ▶ PERSONALIZOWANE KOSZULKI REPREZENTACJI POLSKI
- ▶ SZEROKI WYBÓR PRODUKTÓW – PONAD 400 ARTYKUŁÓW!
- ▶ OFICJALNE PRODUKTY LICENCYJNE PZPN

CENTRUM PIŁKARSKIE R-GOL
STADION PGE NARODOWY



WARSZAWA | UL. PUŁAWSKA 255

WARSZAWA | AL. PONIATOWSKIEGO 1

SKLEP.LACZYNASPILKA.PL